Cena egz. 20 groszy. *Sytuacja bardzo groźna! - Tylko stali abonenci „Dziennika" zorjentują się w porę.* 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 63. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 15 marca 1936 r. Rok XXX.

SANKCJE FINANSOWE PRZECIW NIEMCOM

i zamknięcie portów dla statków niemieckich.

Londyn, 14 marca. (Tel. wł.).

W ciągu wczorajszych obrad kanclerz skarbu Chamberlain przedstawił punkt widzenia rządu brytyjskiego **na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec,** których domagała się Francja. Po skończonem posiedzeniu Chamberlain zaprosił do siebie na śniadanie **premjera van Zeelanda i ministra Edena.** W czasie śniadania dyskutowano w dalszym ciągu nad możliwościami znalezienia rozwiązania. O godz. 5 po południu dyskusja w łonie komitetu została podjęta i jak słychać, **omawiane były ewentualne środki, jakie przeciwko Niemcom winny być zastosowane.**

Dyskusja odbywała się ponownie na podstawie wniosku van Zeelanda, który skonstatowawszy zasadnicze pragnienie wszystkich 4-ch mocarstw, biorących udział w konferencji, znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego, przedstawił poszczególne możliwości zarządzeń karnych.

W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane wyeliminować miano: 1) **wrogie działania wojskowe, 2) sankcje gospodarcze.** Dyskusja koncentrowała się jakoby

na sprawie sankcyj finansowych i zamknięcia portów dla statków niemieckich.

Niezbyt wymowny komunikat.

Londyn, 14. 3. (PAT). O wczorajszych naradach konferencji lokarneńskiej podano następujący, mało mówiący komunikat: Komitet konferencji, składający się z szefów delegacyj kontynuował w ciągu całego dnia swoje narady, przyczem **szczegółowo rozważano sytuację.** W toku dyskusji stwierdzono z satysfakcją, że nastąpiło powoli ściślejsze zbliżenie poglądów. **Następne posiedzenie konferencji lokarneńskiej odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu.**

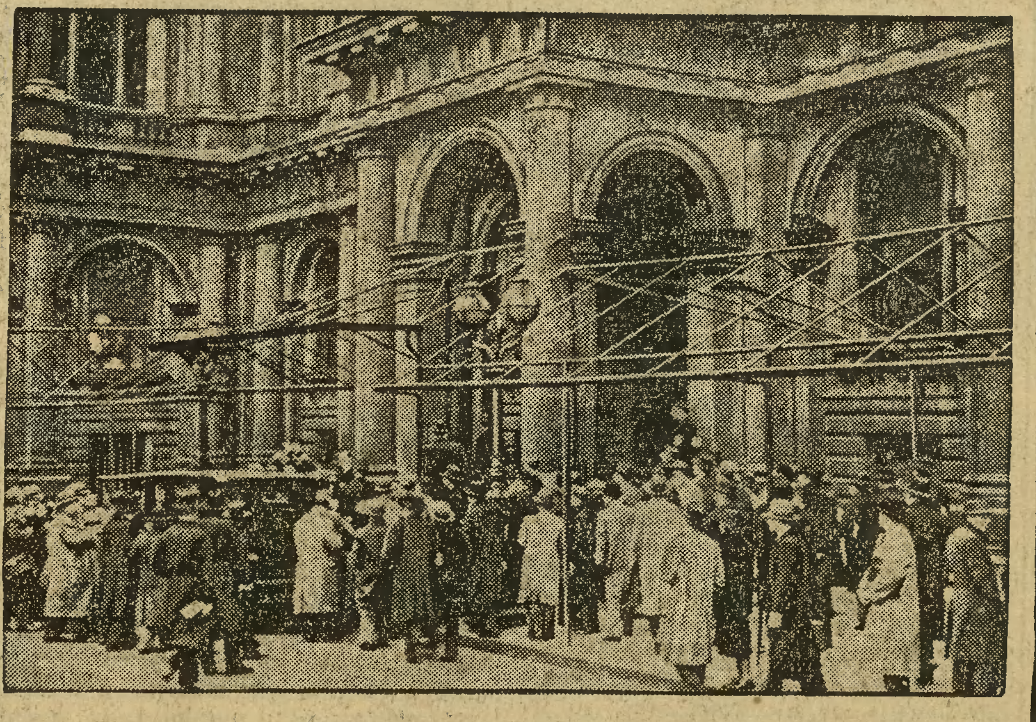
Poza powyższym komunikatem należy dodać, że posiedzenie Rady Ligi odbędzie się tak jak wyznaczono o godz. 11 przed południem, ale przebieg jego będzie prawdopodobnie **raczej formalny i krótki.** Z ramienia państw lokarneńskich stanowisko swoje przedstawić mają Francja i Belgja celem umotywowania zwrócenia się do Ligi Narodów. Po odbyciu formalnego posiedzenia, stwierdzającego **fakt pogwałcenia traktatu przez Niemcy i wyznaczenia stosownego podkomitetu, posiedzenie rady odroczone ma być do poniedziałku.**

Anglja żąda dalszych ustępstw od Hitlera.

Londyn, 14. 3. (PAT). W związku z pogłoskami, jakoby W. Brytanja ponownie zwróciła się do kanclerza Hitlera w sprawie załatwienia sprawy wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego należy wyjaśnić, że **taki ponowny krok brytyjski nie nastąpił.** Natomiast przyjmując wczoraj po południu w obecności lorda Halifaxa i sir Roberta Vansitarta, ambasadora niemieckiego von Hoescha, który zakomunikował mu z polecenia kanclerza Hitlera wyjaśnienie rządu niemieckiego, minister Eden w porozumieniu z obecnymi przytem członkami rządu **oświadczył ambasadorowi Rzeszy że wyjaśnienia Hitlera nie zadowalają W. Brytanji** oraz, że wymienione w tem wyjaśnieniu **ustępstwa Niemiec nie są dostateczne.**

Minister Eden prosił przytem ambasadora Hoescha, aby zwrócił uwagę kanclerzowi Hitlerowi na powyższe stanowisko rządu brytyjskiego, który oczekuje, że kanclerz **Hitler poczyni jednak jeszcze dalsze ustępstwa.** Jak dotychczas o żadnym nowym kroku kanclerza Hitlera nic nie wiadomo.

Sygnatarjusze paktu lokarneńskiego obradują w Londynie



W czasie obrad sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego gmach angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych oblegały tłumy, które z niesłabnącem zainteresowaniem śledziły ruchy dyplomatów.

Liga na cenzurowanem.

Liga Narodów przyszła na świat pod złą gwiazdą. Wprawdzie nie wyparł się jej własny ojciec, ale ojca (Wilsona) wyparli się jego rodacy. Od tego czasu droga tej instytucji jest **usłana różami, jeśli chodzi o ochronę wielorybów, palenie opjum i handel kobietami** i bardzo **wielkiemi kolcami,** jeśli na porządku dziennym **zjawiają się nieco ważniejsze sprawy.**

Obecna **konferencja londyńska stawia** Ligę wobec nowej kwadratury koła. Jeśli nie ukarze Niemiec — **Francja grozi wystąpieniem,** chcąc w ten sposób zaszantażować wszystkich angielskich pastorów i wszystkie angielskie stare panny, rozmiłowanych w Lidze nazabój. Jeśli ukarze Niemcy — **oburzą się Włochy,** które nie dlatego walczą z sankcjami, aby je uchwalać przeciw innym i kto wie, czy nie zrealizują nareszcie **swej groźby o wystąpieniu.**

Proponowana dla Niemców kara ma się składać z sankcyj finansowych i zamknięcia portów dla niemieckich okrętów. Ponieważ Niemcy nie płacą — niewiadomo, czy sankcje finansowe **nie doprowadzą Hitlera do ogłoszenia wszystkich długów Niemiec za niebyłe!** Zamknięcie portów również poważnie nie wygląda. Są przecież na świecie **porty Japonji, Stanów Zjednoczonych i Brazylji — trzech mocarstw do Ligi nienależących.**

Tak więc w Londynie zanosi się na rekordowe strzępienie języków. W tym celu **szereg państw musi pokryć koszta przejazdu swych ministrów, ich świty i nawet ich żon...** (es)

O polityczny fundament dla myśli chrześcijańsko-społecznej.

Wznawiamy dziś dyskusję na temat organizacji ruchu chrześcijańsko-społecznego. Z nadsyłanych nam listów i artykułów przekonujemy się, że podjęta przez nas myśl znajduje coraz więcej zrozumienia i zainteresowanie nią rośnie. Potężniejąca z dnia na dzień fala bezbożnictwa w Polsce, mnożące się objawy masońsko-żydowskich wpływów, narzucają wręcz myślącym katolikom konieczność rozglądnięcia się nad zorganizowaniem odporu i uzyskanie większego wpływu na życie państwa. Nie trudno zrozumieć, że stać się to może tylko przy pomocy zorganizowanego stronnictwa, któreby miało na sztandarze wypisane hasła obrony wierzeń religijnych narodu polskiego i zasad społecznej sprawiedliwości.

Nie mogą tego dokazać, jak się niektórzy spodziewają, organizacje kościelne, bo ich wpływ niestety nie sięga tam, gdzie rozstrzygają się ważne zagadnienia prawno-ustrojowe. Że tak jest, nie trudno wykazać.

Tak łudzili się kiedyś katolicy we Francji i dziś całe życie tamtejsze opanowali masoni na spółkę z żydami. Jeszcze gorzej miała się rzecz w czysto katolickiej Hiszpanji, gdzie nie umiano zawczasu zorganizować silnego politycznego ruchu o podłożu katolickiem, i nie stworzono podwalin pod zdrowy ruch społeczny, postępowy, a zato dziś opanowali Hiszpanję rozmaitego typu bolszewicy, otrzymujący wskazówki z Moskwy. Przy ostatnich wyborach młody ruch katolicko-społeczny Gil Roblesa doznał porażki, bo chciał ogarnąć także warstwy zamożne, które zupełnie zawiodły, bo nie zrozumiały, że trzeba zawczasu robić ustępstwa, ażeby nie stracić wszystkiego. Zawiodło także duchowieństwo, dla którego piękny program społeczny Gil Roblesa jest za radykalny.

W rezultacie w Hiszpanji płoną kościoły i klasztory, leje się krew ludzi o przekonaniach prawicowych i powstaje zamęt, z którego niewiadomo co się jeszcze wyłoni.

Takiego obrotu rzeczy doczekać się w Polsce nie chcemy, a jak mu zapobiegać, o tem piszą nam rozmaici wyraziciele myśli chrześcijańsko-społecznej. W szeregu nadesłanych artykułów wyrażają swoje poglądy, którym tylko przyklasnąć możemy. Zamieszczać je będziemy kolejno.

Jeden z korespondentów naszych pisze:

Na temat utworzenia politycznej partji, silnej, opartej na zasadach katolickich, zaczyna się, chwała Bogu, coraz więcej głosów odzywać. Wynika z tego, że ta sprawa jest paląca i bardzo dla nas Polaków ważną, o ile chcemy być silnem, praworządnem państwem, zdolnem do samodzielnego życia.

Co jest oznaką, że partji takiej potrzeba? — Otóż różne pociągnięcia z góry nie znajdują u szerszego społeczeństwa, które jest katolickiem, uznania i to w każdej nieomal dziedzinie, czy to politycznej, czy to społecznej, czy też gospodarczej. Wydaje się **ustawy i rozporządzenia za mało życiowe i niezawsze zgodne** z opinja i żądaniem przytłaczającej większości obywateli katolickich. Uchodzimy dotychczas za wiernych wyznawców Chrystusa, chwaląc się tem wszędzie i na każdym kroku. Nie widać tego jednakże dostatecznie **w praktycznem życiu publicznem** naszego państwa i społeczeństwa, zwłaszcza wyższych warstw, na których ciąży przecież główna odpowiedzialność wobec narodu i państwa.

Czego ja od tych warstw żądam? — Otóż niczego więcej, jak tylko tego, czego one odemnie żądają, czyli, aby te warstwy również obowiązywały te zasady, które mnie obowiązują i żeby te zasady były stosowane zawsze i wszędzie, czy to w życiu politycznem, czy społecznem, czy toż prywatnem. Nie rozumiem, aby mogło być inaczej w praworządnem państwie. Warstwy wyższe winny być ze mną razem czy to na zebraniu politycznem, czy towarzyskiem, czy w kościele i przy konfesjonale, czy też przy pracy codziennej — to znaczy wszędzie. Nie wolno warstwom tym

nie być obecnymi w miejscach powyżej wyliczonych. Dlaczego? — Otóż poprostu dlatego, ażeby ich czasem nie zabrakło wtedy, kiedy tak, jak ongiś w Rosji, zabrakło ich przy objęciu władzy po carze „batiuszce“ i aby ich nie zastąpili podobni do dzisiejszych komisarzy bolszewickich, „nasi“ żydzi, sięgający po władzę w Polsce, bo i z taką możliwością liczyć się trzeba. **Inteligencja nasza jest zbyt wygodna i konserwatywna**, a to zmienić się musi, jeżeli nam chodzi rzeczywiście szczerze o niepodległy byt polityczny. Będąc w sąsiedztwie państw wyznających prawa pięści i zdradzających zaborcze zamiary, musimy być przedewszystkiem **silnie skonsolidowani**, moralnie i gospodarczo. To jest podwalina.

Czego nam nie dostaje?

Pan Bóg uczy nas przecież, jak mamy żyć i pracować, aby „przyszło Królestwo Jego“. — I ono przyjdzie — wszyscy się przecież o nie modlimy — czy nam to się będzie podobać, czy nie, czy z nami czy mimo nas, ponieważ On, który nas powołał do służby Swojej, doskonałym jest i błądzić nie może. Myśmy przecież obrali sobie Matkę Jego za Królową naszego państwa i czciliśmy ją wszyscy po królewsku, ale tylko podczas niewoli. Bo teraz jest to niemodnie i nie odpowiada obecnemu duchowi czasu, być takimi „dewotami“ czy „klerykałem“. Już nam i „Ona“, „Królowa Polski“ jest teraz prawie niepotrzebna. Pomniki stawiamy ludziom o nieustalonych jeszcze historycznie zasługach, ale naszej „Królowej“ nikt pomników nie stawia (prócz parafij kościelnych). Nawet kościoła „Opatrzności Bożej“, ślubowanego przez elitę narodu, nie zdołano dotąd pobudować, bo pilniejsze były ministerjalne pałace i różne, inne „palące“ budowy! — **Jakże my jesteśmy strasznie niewdzięczni! — Nie wmawiajmy sobie przecież, że bez pomocy Bożej niepodległość polityczną uzyskaliśmy i że bez tej pomocy będziemy ją potrafili obronić. Nie bądźmy** przecież naiwni jak dzieci, bo świat nas nie poważa, a cóż dopiero ma zrobić Ten, któremu posłuszeństwa coraz to więcej odmawiamy.

Z tego krótkiego szkicu, wyjętego z tysiącznych myśli niepokojących poważnie patrjotę, ubolewającego nad stosunkami w dziesiejszej „wolnej“ Polsce, wynika, co mnie skłania popierać ruch chrześcijańsko-społeczny w naszej drogiej Ojczyźnie i aby Ona była rzeczywiście potęgą i każdemu rodakowi Matką. Bo tylko wtenczas zdołamy stworzyć „Królestwo Boże“, zdolne oprzeć się sąsiednim nam królestwom szatana. **Resztę nam Pan Bóg przyda!**

Szczęść Boże ruchowi chrześcijańsko-społecznemu!

„Szary człowiek“.

Bereza Kartuska jeszcze istnieje.

Warszawa, 14. 3. (tel. wł.). Senator Radziwiłł oświadczył na czwartkowem posiedzeniu senatu, iż obóz odosobnienia w Berezie istnieje już tylko teoretycznie. W związku z tem oświadczeniem koła polityczne podnoszą, że obóz odosobnienia istnieje nadal praktycznie.

W obozie tym przebywa obecnie 18 osób: 4 z ONR oraz 14 ukraińców i komunistów.

Minister Świętosławski do akademików.

Warszawa, 14. 3. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 19,45 minister oświaty p. Świętosławski wygłosi przemówienie do młodzieży akademickiej.

Urzędowe oświadczenie.

Warszawa, 14. 3. (tel. wł.). Wojewoda Jaroszewicz złożył „Iskrze“ nast. oświadczenie w sprawie zajść w dniu 11. bm. w Warszawie: Wobec rozsiewanych złośliwie tendencyjnych wiadomości, jakoby w czasie zajść ulicznych, jakie miały miejsce w dniu 11. bm. na Krakowskiem Przedmieściu, organy policyjne wkroczyły do kościoła św. Krzyża, komunikuję, że wiadomości te są **kłamliwe, co potwierdzają również miejscowe władze kościelne. (r)**

HITLER o POLSCE

Berlin, 14. 3. Wypadkiem dnia była wczoraj mowa kanclerza Hitlera w Karlsruhe.

W mowie wygłoszonej w stolicy Badenji, niemal na pograniczu Francji, kanclerz mówił przedewszystkiem o polityce zagranicznej, stwierdzając swą wolę doprowadzenia do rzeczywistego pokoju w Europie — pokoju, opartego na współpracy wolnych i równych narodów. Kanclerz oświadczył, że Europa jest zbyt mała, aby wojna z którymkolwiek z narodów europejskich mogła przynieść szczęście. Niedorzeczna jest polityka państw, mająca na celu eksterminację innych narodów, albowiem dziś może się zmienić granica państwa, ale nie granice narodów.

Mówiąc o swych dokonanych już wysiłkach ułożenia stosunków z sąsiadami na podstawie wzajemnego zaufania, kanclerz wywodził:

„Wysiłki moje nie zawsze były płonne. Przy pomocy Wielkiego Człowieka i Wodza udało się nam doprowadzić do zbliżenia polsko-niemieckiego. Stosunki pomiędzy obu naszemi narodami opierają się na wzajemnym szacunku. Jestem przekonany, że pewnie już po paru latach będziemy sami zdziwieni, jak mogliśmy patrzeć na siebie jako na wrogów dziedzicznych. Odkażenie i normalizacja stosunków polsko-niemieckich wyszły na pożytek obu stronom. Śmieszne byłyby nasze zamiary, zmierzające do zniszczenia Polski. Śmieszne byłyby podobne zamiary ze strony naszego wschodniego sąsiada. Oba nasze narody muszą ze sobą współpracować“.

Cały ten ustęp był kilkakrotnie przerywany oklaskami 60 tys. słuchaczów.

Warto sobie słowa Hitlera zapamiętać, tem bardziej, że nie dostaliśmy ani grosza za tranzyt...

Z obrad Senatu nad budżetem.

Rozpaczliwy stan oświaty.

Zakłady naukowe nie mogą być terenem politycznych rozgrywek.

Oświata na Pomorzu zasługuje na szczególną troskę państwa.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 14. 3.

Senat nasz jest do głębi przejęty **sytuacją wewnętrzną kraju.** I na wczorajszem posiedzeniu słyszeliśmy o groźnej anarchji, niebezpiecznej dywersji, agitacji wywrotowej, „nawałnicy, która już jutro może na nas spaść“ (słowa b. rektora uniw. warszawskiego).

Ta fala niepokoju i zdenerwowania przedostaje się i na ulice stolicy, która w dniu 11 bm. urządzała żywiołową owację dla strajkujących studentów, w walce o obniżkę zbyt wysokich opłat.

Nic dziwnego, że w tej atmosferze **sen. Michałowski** wołał o zniesienie eksterytorjalności wyższych uczelni i wprowadzenie policji.

Nie bez akcentu politycznego było przyjęcie przez cały Senat przemówienia **sen. Siudowskiego z Pomorza,** który mówił o zachowaniu się Niemców na naszem Pomorzu. Raz po raz zrywały się długo niemilknące oklaski całej Izby.

Dużo się mówiło na temat wystąpienia b. ministra oświaty Miklaszewskiego, który jest przekonany, że z oświatą nie jest tak źle i niema powodu do alarmu i pesymizmu.

O zajściach warszawskich w dniu 11 bm. nikt nawet nie wspomniał.

• • •

Sprawozdawcą budżetu ministerstwa oświaty w Senacie był **sen. Beczkowicz.**

Mówca poruszył sprawę owych 4 miljonów, przeznaczonych na awanse dla nauczycieli. Jak wiadomo, sprawozdawca generalny budżetu, były premjer p. Kozłowski, sprzeciwił się, aby w czasach tak krytycznych dla szkolnictwa awansować nauczycieli. Z takiem twierdzeniem rozprawił się **sen. Beczkowicz,** wykazując, że owe 4 milj. zł na awanse są li tylko wynagrodzeniem krzywdy, jaką uczyniono nauczycielstwu przez ustawę o obniżeniu uposażeń i o przeszeregowaniu nauczycieli.

Sprawozdawca porusza również ostatnie wypadki na wyższych uczelniach. Młodzież domaga się powszechnego obniżenia opłat, gdy ministerstwo godzi się na ulgi indywidualne.

I powiada: „albo młodzież podporządkowuje się nieukom, albo, co jest bardziej prawdopodobne, mimowoli staje się narzędziem w ręku opozycji narodowo-demokratycznej, lub nielegalnych grup, dążących do siania zamętu. Wprost nie chce się wierzyć, żeby przestępcza robota tych czynników znajdowała posłuch w szerokich kołach młodzieży akademickiej.

Zakończył swój referat słowami: Wobec chmur, gromadzących się na horyzoncie politycznym, musimy zmobilizować wszystkie siły zarówno dla obrony przed wrogiem zewnętrznym, jak i dla walki z wrogiem wewnętrznym t. j. z ciemnotą i warcholstwem.

W dyskusji pierwszy zabrał głos **b. minister oświaty sen. Miklaszewski.** Oświadcza on, że u nas niesłusznie narzeka się na upośledzenie oświaty i że koniecznością jest przeciwstawienie się bezpłodnemu pesymizmowi. Wmawia on w dalszym ciągu, że niema powodu do obaw, gdyż w Polsce oświatę postawiono na drugiem miejscu po zaopatrzeniu armji... Dodać należy, że wywody byłego ministra nie spotkały się z oklaskami senatorów.

Pomorze należy otoczyć najtroskliwszą opieką.

Sen. **Chrzanowski** (b. kurator wlkp.) stwierdził zaraz na wstępie, że Pomorze wymaga szczególnej pieczołowitości i najszczodrzejszej opieki. Tam właśnie trzeba tworzyć na miarę najwyższą i najlepszą. Szkoły należy obsadzać nauczycielami - apostołami.

Nie zrozumiano u nas interesów Pomorza. Ministerstwo poskąpiło grosza i zniosło ostatnio kuratorjum pomorskie.

W imię przyszłości należy przywrócić osobnego kuratora, stworzyć pedagogjum w Toruniu dla nauczycieli szkół powszechnych i zwiększyć kilkakrotnie nakład na różnego rodzaju oświatę pozaszkolną. Stypendja, przyznawane młodzieży pomorskiej na studja, zbliżą ją z polską kulturą. W przyszłości należałoby stworzyć wzorowy uniwersytet w Gdyni.

Nie wszyscy na Pomorzu odczuwają radość z polskiej szkoły. Składa się na to wiele przyczyn. Przyczyną rozgoryczenia wśród nauczycieli są w wielu wypadach inspektorzy szkolni, którzy nie pochodzą z kół nauczycieli powszechnych, nie znają środowiska i nastawieni są na wyszukiwanie zła. Nauczyciel, ciągle strofowany, niema spokoju i równowagi.

Mówca ubolewa wreszcie, że analfabetyzm czyni u nas zastraszające postępy i ubolewa, że Sejm nie umiał znaleźć w budżecie dodatkowych sum na oświatę. Mówca zapowiada złożenie rządowi memorjału, w którym wykaże, że można było znaleźć pieniądze na oświatę. (Oklaski).

B. premjer Kozłowski otrzymał zasłużoną odprawę.

Sen. **Młodkowski,** wizytator szkolny z Wilna przypomina, że w roku 1887 w sejmie galicyjskim hr. Stadnicki powiedział, że dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę chłopską, a nie nabywa cywilizacji: traci rozum, a nie nabywa wiadomości. Z podobnemi poglądami występuje obecnie były premjer Kozłowski, z którym mówca ostro polemizuje. Mówimy coraz częściej o wyścigu zbrojeń — powiada sen. Młodkowski. Jest również na świecie wyścig wychowania i kształcenia dziecka. W takiej chwili nie możemy dziś myśleć o cofaniu się na tem polu. Byłaby to klęska dla kultury narodowej.

Co jest źródłem kultury?

Sen. **Sieroszewski** (Ak. Lit.) staje w obronie kultury i sztuki, na którą coraz mniej łożymy pieniędzy. Uważa on, że źródłem kultury w pierwszym rzędzie jest sztuka, a nast. nauka. Powiada: Ojczyzna, to nietylko kraj i mowa, lecz jest to przedewszystkiem kwiat duchowy, wyrosły na podłożach sztuki i nauki, wzbogacany przez wieki. Pragnie więc wszystko uczynić dla sztuki „pod grozą zaniku patrjotyzmu“. Sztuki nie można dłużej traktować, jak „ubogiej krewnej“.

W tym samym duchu wypowiada się sen. **Jastrzębowski,** prof. Akademji Sztuk Pięknych.

Nowe żale żydowskie i niemieckie.

Sen. **Schorr** narzeka, że państwo zbyt mało łoży na potrzeby religijne żydów. Ubolewa, że niema szkół żydowskich „z własnym językiem nauczania“. Szkolnictwo hebrajskie nie korzysta z żadnych uprawnień.

Proponuje, aby w szkołach powszechnych urządzać pogadanki na temat miłości bliźniego. Ma to zapobiec antysemityzmowi.

Mówca idzie jeszcze dalej i twierdzi, że na uniwersytetach np. na wydziale medycznym młodzież żydowska niema dostępu i dlatego zmuszona jest kształcić się zagranicą, walcząc z głodem.

Sen. **Hasbach** (Niemiec) omawia bolączki szkolnictwa niemieckiego w Polsce i raz jeszcze zapewnia o lojalności wszystkich Niemców.

Sen. **Pulnarowicz** (kierownik Ubezp. w Turku) chętnieby widział zmniejsze-

(Ciąg dalszy na stronie 17-tej).

Z tygodnia.

Londyńskie sądy nad Niemcami.

Czy Hitler oszukał Mussoliniego, czy Mussolini Hitlera? — Jesteśmy sześć razy słabsi od Rosji Sowieckiej. — Włoska „modlitwa".

Ostatnie depesze z Londynu brzmią jak komunikaty meteorologiczne, zapowiadające co najmniej cyklon. Francja jest nieustępliwa. Eden nie znajduje słów na potępienie Niemiec. Belgja woła o pomstę do nieba. Tylko Włochy milczą. Zebranie sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego i Rady Ligi Narodów ma się odbyć w imię dwóch wytycznych:

1. Zmusić Niemcy do wycofania wojsk z Nadrenji.
2. Rozpocząć rokowania z Niemcami dopiero po przywróceniu mocy zasady poszanowania traktatów.

Plan jest bardzo piękny, bardzo rozsądny, bardzo sprawiedliwy i dlatego już między Anglją i Niemcami rozpoczyna się dyskusja na temat, **czy 19 bataljonów jest „symbolicznem" obsadzeniem Nadrenji, czy też do takiego „symbolicznego" wmaszerowania wystarczyłoby dajmy na to 5 bataljonów, albo zgoła jeden?**

Nie wchodząc w bardzo skomplikowane zagadnienie od ilu to bataljonów zaczyna się istota rzeczy, a do ilu jest tylko „symbol", wypada stwierdzić z całą pewnością, że wycofanie nawet jednej kompanji będzie dla Hitlera niemożliwością, gdyż równałoby się to całkiem niesymbolicznej porażce. Ulegnie on tylko pod naciskiem siły i jest wielkie pytanie, czy **sama groźba wojny wystarczy.** Ale kto z państw zebranych w Londynie może naprawdę grozić Niemcom wypowiedzeniem wojny?

Inna sprawa, że znalezienie odpowiedniej „formuły" dla odłożenia gwałtu niemieckiego do akt dyplomatycznych jest prawdziwą zagadką. Przed rokiem po ogłoszeniu „Gleichberechtigung" zadowolono się ogłoszeniem potępienia. Może coś podobnego wymyśli się i teraz.

Bardzo ciekawy przyczynek do oceny złamania demilitaryzacji Nadrenji przyniosła prasa szwajcarska. Twierdzi ona, że **generałowie niemieccy byli przeciwni wysyłce wojsk.** To, czy garnizony niemieckie są o 50 km bliższe, czy dalsze — niema prawie żadnego znaczenia wojskowego. Fakt ich przysunięcia do granicy może mieć tylko znaczenie moralne. **Zaostrzy uwagę Francji i wzmoże jej wysiłki obronne.**

Naszem zdaniem generałowie raczej byli autorami planu niż odwrotnie. Ich duma i buta **nie zezwalała na „poniżenie", wynikające z demilitaryzacji Renu.** Skutki jednak mogą być tylko takie, jak twierdzą Szwajcarzy. Już teraz rozniosła się pogłoska, że **Francuzi zamierzają wydać 4 i pół miljarda franków na dozbrojenie lotnicze.** Wojskowa okupacja Nadrenji **może im wyjść na pożytek...**

*

Stosunki między Mussolinim i Hitlerem są bardzo skomplikowane. Osobiste spotkanie w Wenecji przed dwoma laty przynieść im miało **wzajemne rozczarowanie.** Różni ich sprawa Austrji, łączą plany imperjalistyczne i dzielą jednocześnie, budząc swego rodzaju **„zawiść zawodową"... między dyktatorami.**

Można sobie wyobrażać, że Hitler **dlatego obsadzał Nadrenję, aby świat zapomniał o... propozycjach pokojowych,** narzuconych przez Ligę Narodów Mussoliniemu akurat niemal w przeddzień akcji niemieckiej. Z drugiej strony wydaje się pewnem, że **Mussolini jako jeden z sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego ośmielił do tego kroku Hitlera.**

Niewiadomo jednak, jak się dalej ukształtuje współpraca włosko-niemiecka. Czy Mussolini będzie dalej konsekwentnie bronił Niemcy, czy **wytarguje dla siebie zniesienie sankcyj** za cenę pomocy dla Francji i Anglji? A jeśli nie zdradzi i Hitlera poprze, to **czy ten nie odwzajemni się zajęciem Austrji?**

Dotychczas Mussolini wydaje się nieprzejednany w sprawie naddunajskiej. Boi się Trzeciej Rzeszy, którąby ciążyła do Tryjestu i pragnie uchodzić w oczach Francji i Anglji **jako niezastąpiony strażnik nad Brennerem.** Polityka ta przyniosła mu już kolosalny zawód, gdy za swe usługi chciał być wynagrodzony Abisynją. Na dalszy dystans może się spodziewać jeszcze mniej korzyści. **Bronieniem Austrji przed „Anschlussem" Włochy nie wywalczą sobie ani kolonij ani tak pożądanej Afryki Północnej.** Jak dotychczas nie wiadomo, czy Mussolini już doszedł do tego wniosku. Jedno jest tylko pewnem, że jeśli dojdzie, **następnego dnia wybuchnie wojna, w której Niemcy i Włochy pomaszerują na zdobycie francuskich i angielskich kolonij.** Dobrze jest więc dla Europy, że tymczasem Hitler i Mussolini nie mogą się dogadać i że się wzajemnie wyprowadzają w pole.

*

„Berliner Tageblatt" zamieścił w dniu 12 bm. bardzo znamienną korespondencję z Warszawy p. t.: „Polska a pakt francusko-sowiecki". Autor jej p. Herrenstaedt ironizuje twierdzenie „Gazety Polskiej", że Polskę nic nie obchodzi traktat francusko-sowiecki.

Gdy pułk. Beck objął urząd ministra spraw zagr. — twierdzi p. H., Polska posiadała armję 266.000 ludzi. Była to najsilniejsza armja na wschodzie. Niemcy bowiem miały wówczas tylko 100.000, a Rosja 562.000. Obecnie położenie się zmieniło. Niemcy uwolniły się od więzów traktatu wersalskiego. Sowiety są u końca uprzemysłowienia i posiadają już 1.300.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, podczas gdy

Polska posiada dalej tę samą armję jak w 1932 roku!!!

i jej uzbrojenie **nie odpowiada już częściowo dzisiejszym wymaganiom!**

Pakt francusko-sowiecki opiera się na przesłankach wojskowych. Francuski sztab generalny **uważa armję sowiecką za sześciokrotnie silniejszą i woli z dwóch ewentualnych sprzymierzeńców zapewnić sobie mocniejszego!!**

Rozumowanie „Berliner Tageblattu" jest bardzo przejrzyste: „Jesteście słabi, więc Francja was się wyrzekła. Przeciwdziałać paktowi francusko-sowieckiemu nie możecie, bo byście zerwali ostatnie nici z Francją. Musicie się zatem **oprzeć o Niemcy, ale musicie się dozbroić, bo i Niemcy nie potrzebują takiego słabego sojusznika"...**

Nie jesteśmy sześć razy słabsi od Rosji — to pewne, ale jeśli będziemy stosowali dotychczasową politykę gospodarczą, **możemy się stać słabsi szesnaście razy.** Pan pułkownik Matuszew-



25)

(Ciąg dalszy).

— Myślę również o tej ewentualności i mam zamiar zasięgnąć opinji psychjatry. Tylko wstrząs tłumaczyłby te anaomalja w zachowaniu się mordercy... Pomówię teraz z Janiną Stokowską. Chcę wyjaśnić sprawę Ozyrysa.

— A Makarski — wtrącił aspirant.

— Niech zaczeka. Może się w międzyczasie rozmyśli.

IX. SZABLON.

Siódma za dziesięć.

Pokój zbrodni był pusty po wyniesieniu zeń ciała zabitego. A jednak wyraz twarzy jego córki, którą wprowadził aspirant był taki, jakby wciąż patrzyła na zwłoki zamordowanego ojca, chociaż te zostały przed pięcioma minutami odwiezione do prosektorjum, gabinet uporządkowany i nic nie wskazywało na to, co zaszło tu przed niedawnym czasem.

Janina Stokowska była piękną kobietą. I dziwną, co okazało się wkrótce. Zajęła miejsce na wskazanem sobie wyścielanem krześle i w milczeniu czekała na rozwój wydarzeń. Wyglądała zupełnie apatycznie, oczy patrzały nieruchomo przed siebie, usta zacięte zdawały się strzec jakiejś tajemnicy czy żalu niedopowiedzianego.

Bernard Żbik pisał coś wiecznem piórem w swoim safjanowym notesie i nie odezwał się narazie ani słowem. Niezwykłe to było śledztwo, inne od dotychczasowych. Nie chodziło w tej chwili o wykrycie nieznanego, raczej o wyświetlenie niejasności, o konsolidację kompletu śladów niezawsze przecież odkrywanych w logicznym porządku chronologji wydarzeń. Właściwie dla Janiny Stokowskiej przygotował tylko jedno pytanie — ale nie wolno wprost i nie odrazu. Musiał pamiętać, że ta piękna kobieta kocha mordercę. Kocha — w tem słowie streszcza się niekiedy wszystko, czasami nic, bo jedynie jedno wielkie genjalnie wyrafinowane kłamstwo i psychoza.

— Erazm Stokowski został zamordowany. Czy istnieje osoba, którą pani posądza, lub chciałaby posądzić o dokonanie tej zbrodni?

Spodziewał się odpowiedzi gwałtownej bez względu na treść — łez, wzruszenia bodaj — lecz zawiódł się. Nic takiego — przyjęła okrutne słowa spokojnie i nawet chłodno, ostentacyjnie.

— O tą zbrodnię mogą być podejrzane tysiące ludzi, których mój Erazm Stokowski skrzywdził i po których nieszczęściu doszedł do majątku i karjery.

Mocno powiedziane. Niespodzianka. Tem większa — wobec zachowania się w pierwszej chwili po ujrzeniu trupa.

— Pół godziny przedtem zareagowała pani zupełnie inaczej.

— Wcale nie. Nazwałam... — Erazma Stokowskiego: „biednym". Mogę to powtórzyć.

Założyła jedną nogę na drugą, ukazując ładnie toczone kolano obciągnięte świetnie przylegającą matową jedwabną pończochą. Otworzyła torebkę i sięgnęła po papierosa. Ale nie znała inspektora Bernarda Żbika. Zbliżył się do niej bez wahania. Energicznie trącona srebrna cygaretka wyleciała zgrabnym łukiem na dywan, a papieros poszedł w ślad za nią.

— Co pani sobie myśli. Jestem tu od tego, żeby wykryć prawdę, a nie aby służyć za odskocznię do ekstrawagancyj, histerji i zgrywania się głupiej smarkaty. Proszę odpowiadać po ludzku, krótko i wyraźnie na pytania. Jeżeli zechce pani w dalszym ciągu zachowywać się w ten sposób gotów jestem zastosować wszystkie dozwolone środki celem utemperowania.

Iskra gniewu odbiła się od jego twardego spojrzenia niczem przysłowiowy groch o ścianę. Rumieniec na policzkach Janiny Stokowskiej był silny i nagły. Lecz skutek przemówienia detektywa był przecież nieoczekiwany.

— Więc co! Czy fakt zamordowania Erazma Stokowskiego ma być podstawą do grzebania ludzi obcych w moich najintymniejszych i najbardziej skrytych zakamarkach duszy? Czy mam kłamać i zgrywać się — właśnie zgrywać się — aby idjotyczny dziennikarz miał temat i sposobność do roztkliwiania się nad sprawą, która go tyle wzrusza co mnie to morderstwo? Mam mówić — prawdę?...

— Tylko.

— Dobrze: Zadowolona jestem ze śmierci Erazma Stokowskiego. Był tyranem i twardym dyktatorem pieniędzy. Życie było dlań jedną wielką operacją finansową, mająca na celu danie mu władzy i potęgi. Gnębił ludzi, dławił ich, dusił, uśmiechając się słodko, o jakże słodko i... fałszywie. Był dobry kiedy to dlań było wygodne i bezlitosny gdy chodziło o jego korzyść. Czy można się dziwić, że wreszcie iskra gniewu i ambicja wcisnęła nóż w dłoń jednego z wielu gnębionych płazów i — zabił?

— Kto?

— Każdy z tych, którzy codziennie odchodzili żegnani uśmiechem i z boleścią w sercu, skazani na zagładę przez jego pieniądze. A on przecie powinien był ich rozumieć. Toż on przed dwoma niespełna laty był tem czem inni. Zwykłym kupcem, urzędniczyną — a potem ta zagadkowa podróż do Egiptu i... dyrektor Banku Południowego. Figura, potęga, chlebodawca, — żmija, nic więcej, tylko żmija.

Wymawiała ostatnie słowo ze zgrzytem zębów. Niemal wypluwała je. Inspektor był obserwatorem i psychologiem. W steku histerycznych, babskich głupstw, podyktowanych gdzieindziej napewno ugruntowaną nienawiścią — wyłowił jeden szczegół, mogący mieć znaczenie.

— O zmarłym nie wolno tak mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski zapomniał, **że był pułkownikiem** i propaguje na Polskę elementarne wiadomości z ekonomji, których się ostatnio nauczył. Ponieważ przebrnąć zdążył dopiero przez Smitha i Ricardo, więc zaleca nam skrajny liberalizm z przed 100 laty i ma nadzieję, że po „zrównaniu wdół" zakwitnie przemysł, że będzie można wówczas podnieść podatki i tak **za lat dziesięć lub dwadzieścia po przeprowadzeniu motoryzacji zacząć również myśleć o ulepszeniu sił obronnych.**

Mamy czas! Inni go nie mają. **Rozbudowywują przemysł, wyciskają pieniądze z pod ziemi i zbroją się jak szaleni. My natomiast prowadzimy dyskusje.**

I jeszcze jedno. Sojusz pruski z czasów rozbiorów skończył się zdradą Polski. Nie mógł się skończyć inaczej, ponieważ byliśmy słabi. Obecnie **już nam „Berliner Tageblatt" przypomina naszą słabość... Mądrej głowie, dość dwie słowie..**

*

Według francuskiego czasopisma „Lu" dziennik włoski „Tevere" zamieścić miał „modlitwę", którą przytaczamy jako niezwykle wymowny przyczynek do charakterystyki faszyzmu i czasów, w jakich żyjemy:

„Wierzę w Lucypera, twórcę sankcyj i masonów i w Edena jego syna, wykonawcę wyroków przeciw nam Włochom, poczętych z masońskiego i antyfaszystowskiego ducha, zrodzonych pod auspicjami Ligi Narodów, który ucierpiał za panowania Mussoliniego i który nie zmarł, nie został żywcem pogrzebany, nie zdechł po trzech dniach, tylko zstąpi do piekieł ze swym ojcem oznajmi, że jest tak głupi i bestjalski, jaką był na ziemi razem ze swymi zacnymi towarzyszami Litwinowem, Beneszem i Titulescu.

Ojcze nasz, który jesteś Anglikiem, twoje imię niech będzie przeklęte, twoje panowanie niech się załamie, twoja bestjalska wola niech będzie sankcjonowaną tak na ziemi jak na morzach. Porzuć dziś i na zawsze swe zamiary wobec Abisynji i zapłać nam swe długi z lat 1915-18, tak jak my zapłacimy nasze negusowi — naszemu wierzycielowi (za Aduę! — red.).

Pozdrowiona bądź Angljo, pełna zawiści! Egoizm jest tobą. Jesteś przeklętą między narodami. Przeklęte są również sankcje, owoc twej złości. Święta sprawo faszyzmu, twórczynio cywilizacji, walcz o Włochy dziś i zawsze dla naszej przyszłej wielkości. Amen".

Nie wiadomo, co podziwiać w tej „modlitwie": bluźnierstwo, nienawiść przeciw Anglji, czy też chorobliwą manję wielkości?... Czy z atmosfery, wytwarzanej takiemi bluźnierczemi „modlitwami" może się zrodzić coś dobrego?...

St. Strąbski.

Z kraju.

„Cygan o 100 twarzach". W Przeworsku udało się ująć „cygana o 100 twarzach" Zielińskiego, który był oddawna poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za napady bandyckie. Brał on udział w strzelaninie pod Mińskiem Mazowieckim, gdzie został raniony przodownik policji i w różnych napadach. Cygan był niesłychanie pomysłowy w zakresie swojej charakteryzacji. Czując, że pali mu się grunt pod nogami w okolicach Warszawy, przeniósł się do Małopolski.

Wiadomość o zamierzonem odbyciu światowego zjazdu cyganów w Równem, połączonego z koronacją „króla" cyganów wywołała wielkie zainteresowanie w prasie polskiej i zagranicznej. W związku z tem do starostwa w Równem napływają liczne zapytania, dotyczące tej sprawy. Władze administracyjne nie posiadają żadnych informacyj, gdyż organizacje cyganów nie zwróciły się o udzielenie zezwolenia na odbycie zjazdu.

Z uznaniem powitać należy inicjatywę rady zrzeszeń chrześcijańskich kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu, która w dniach ostatnich zorganizowała chrześcijańskich przedstawicieli handlowych w Warszawie w liczbie 44. Prezesem wybrano Franciszka Rathmana. Sekretarjat Stowarzyszenia mieści się w Warszawie przy ulicy Króla Alberta 9—11.

Lokal „Trzeźwości" w Warszawie. Przy ul. Oboźnej 4 poświęcono lokal „Trzeźwości" Towarzystwa, które skupia około 3.000 osób, zwalczających alkoholizm. Poświęcenia dokonał ks. prałat Balul. Ożywiona działalność „Trzeźwości", polegająca na zwalczaniu alkoholizmu, jest w dużej mierze zasługą redaktora Szymańskiego.

List z Wilna.

„Kaziuk" - święto serc.

Kiermasz ludowy na św. Kazimierza w Wilnie.

W wigilję św. Kazimierza od wczesnego ranka wszystkiemi prowadzącemi do Wilna traktami ciągną długim szeregiem ciężkie naładowane wozy, lekkie podwody, bryczki, sanie i wszelkiego rodzaju ekwipaże, zaprzęgnięte w małe koniki. **Cała Wileńszczyzna zjeżdża do swej stolicy na wielkie święto Patrona tych ziem — św. Kazimierza Królewicza, aby w pięknym złoconym kościele pokłonić się Bogu i pomodlić u stóp przepięknego barokowego ołtarza w świątyni św. Kazimierza.** Oddawszy pokłon Bogu i poleciwszy się opiece Wielkiego Patrona lud rusza do miasta a szczególnie na wielki plac Łukiski, gdzie odbywa się **wielki kiermasz ludowy, zwany „Kaziukiem"**, aby pochwalić się całorocznym dorobkiem i spieniężyć swe rękodzieła, wyprodukowane w długie zimowe wieczory. Kaziuk jest początkiem i końcem pewnego okresu czasu i granicą wszelkich poczynań, gdyż **ludność Wileńszczyzny liczy rok od Kaziuka do Kaziuka.** Nikt nie pamięta, od kiedy tak jeżdżą do Wilna na Kaziuka, a najstarszy dziad we wsi twierdzi, że już jego dziadowie tak od wieków jeździli i nie pomnąc skąd wziął się początek tego święta.

Tegoroczny Kaziuk, częściowo z tradycji a w reszcie zrobiony przez Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, wypadł szczególnie wspaniale i okazale. Mimo, że pogoda trochę nie dopisała, **barwność kiermaszu nic nie straciła.** Stali uczestnicy Kaziuka twierdzą, że na dzień św. Kazimierza zawsze w Wilnie deszcz pada, a im większe błoto na placu kiermaszowym, tem lepiej się Kaziuk udaje. Mnie to specjalnie nie przekonało, zwłaszcza, gdy w błocie zgubiłem kalosze, a o mało i bez butów nie wróciłem. Organizatorzy włożyli w tym roku dużo pracy i wysiłku w tę imprezę ludową, aby pokazać reszcie Polski **ciekawy i specyficzny charakter naszych Kresów Północno-Wschodnich i ich mieszkańców.** Zupełnie słusznie zainteresował Związek Propagandy Turystycznej całą Polskę „Kaziukiem" i dzięki zorganizowaniu zbiorowych wycieczek z całego kraju dużo ludzi nie znających Wilna i Wileńszczyzny miało możność zetknąć się bezpośrednio z naszemi kresami i ich ludnością. Wilno, miasto nagół powolne i nie tętniące gorączką dzisiejszych nowoczesnych miast, ożywiło się z powodu „Kaziuka" niebywale. Na ulicach tłumy, w lokalach tłok i gwar, **hotele i pensjonaty przepełnione do ostatniego łóżka.** Tylko dzięki uprzejmości znajomego portjera wstawiono mi w drodze łaski otomanę do łazienki. Moc osób, mniej odemnie szczęśliwych, nie znalazłszy miejsca, przepędzić musiało noc w lokalach, restauracjach lub na dworcu kolejowym.

Skoro świt, wszystko ruszyło na **wielki plac Łukiski, gdzie odbywał się właściwy kiermasz.** Budy i stragany, które często widzimy na jarmarkach, mają tu specyficzny wygląd i specjalny towar. **Cały przemysł ludowy i chałupniczy Wileńszczyzny zwiózł tu swój całoroczny dorobek.** Przedewszystkiem wyroby z drzewa, kołodziejskie, i bednarskie, a szczególnie balje różnego rodzaju, formy i wielkości, gładziutkie jak szkło stolnice i różne najprymitywniejsze wyroby do użytku kuchennego i domowego — wszystko ręcznie wystrugane i wygładzone. Następnie prześliczne tkaniny ludowe, nieomal wszystkie z wzorem krzyża, ciekawe wyroby gliniane i moc kwiatów papierowych, wśród których przeważają długie na cieńkich patyczkach uplecione w formie szyszek „kaziuki" o cudownie dobranych i sharmonizowanych barwach. Nad tem wszystkiem górują jednak całe stosy obwarzanków i serc piernikowych. Patrząc na te góry obwarzanków ma się wrażenie, że są one przeznaczone conajmniej na miesięczne wyżywienie trzech pułków piechoty w liczbie bojowej. Góry te jednak powoli topnieją i rozdrabniają się na większe i mniejsze stosy i pęki w ręku wszystkich uczestników „Kaziuka". Nie może być w tym dniu jednej osoby w Wilnie, któraby nie była zaopatrzona w odpowiednią ilość obwarzanków. **Należy to do regjonalnego dobrego tonu i nie wypada poprostu chodzić po ulicy względnie przyjść do lokalu, nie będąc obwieszonym obwarzankami.** Babinka w chustce, czy pani w karakułach, chłop w łapciach czy pan w futrze, szeregowiec czy pan pułkownik — wszyscy obwieszeni są obwarzankami i bez ceremonji wypychają w siebie krążek po krążku.

Największą atrakcją są jednak **kaziukowe serca.** Nie ma poprostu materjału, z którego nie zrobiono serc. Od piernika poprzez masę cukrową, marcepan, papier, drzewo, ceramikę, metal aż do złota włącznie. Tyle nagromadzonych serc różnych kształtów i wielkości z najrozmaitszemi napisami i ozdobami można zobaczyć tylko na **„Kaziuku", który słusznie nazywają „świętem serc".** Wszyscy nawzajem obdarzają się tego dnia sercami. Byłoby nie do pomyślenia, aby z „Kaziuka" nie przywieźć czy nie otrzymać serca. Każdy z domowników, przyjaciół czy znajomych jeżeli nie otrzyma lub nie przywiezie z „Kaziuka" serce, nie dozna serca przez cały rok. W sercach tych odzwierciedla się cała kultura naszego ludu kresowego. **Grunt to serce i każdy kto zetknie się z ludźmi kresowemi przekona się, że lud tutejszy jest nad wyraz serdeczny. Ma serce i umie patrzeć w serce.**

Z malowideł, napisów, dekoracyj i upiększeń wykonanych na sercach piernikowych czerpać można jak z najczystszych źródeł przepiękne wzory naszej bogatej sztuki ludowej, tak niedostatecznie znanej i niedocenianej przez nas samych. Widziałem, jak artyści z Komedji Francuskiej, których przywieziono do Wilna na „Kaziuka" oraz artyści filmowi z „Ufy" i z francuskiej ekspedycji filmowej kupowali całe naręcza tych malowanych serc piernikowych, aby zawieźć je zagranicę i chwalić się posiadaniem prawdziwych arcydzieł polskiej sztuki ludowej. Jednej z przepięknych artystek sprzedawca serc, chłopek w łapciach i kożuchu na migi tłumaczył napis na sercu o średnicy 80 cm. i wagi 15 kg. „Kochaj tylko mnie". Wynikła z tego taka zabawna sytuacja, że reżyser podchwycił tą scenę, trochę reżysersko uzupełnił i polecił operatorowi puścić maszynę w ruch ku uciesze gawiedzi a przerażeniu biednego chłopa. W rezultacie **serce utrwalone zostało na taśmie filmowej, poczem powędrowało jako rekwizyt do rupieciarni filmowej.**

Kiermaszowi nadano oficjalny charakter przez urządzenie pochodu „Kaziuka", który został doskonale zorganizowany przez Związek Propagandy Turystycznej. **Pochód dał uczestnikom wspaniały przegląd barwności, malowniczości i różnorodności naszych bogatych strojów ludowych.**

Na czele pochodu jechał na siwym koniu rycerz w zbroi jako postać symbolizująca **rycerskie tradycje Wilna z okresu, gdy było ono drugą stolicą Rzeczypospolitej.** Rycerzowi dodano konną asystę z dworzan i szlachty. Dalej kroczą mieszczanie oraz chłopi. Ci ostatni niosą swoje wyroby z drzewa, niektórzy mają na głowie ogromne balje, beczki, koła i inne sprzęty. Druga część pochodu — to życie współczesne: wozy reklamowe różnych instytucyj społecznych i gospodarczych, firm handlowych i przemysłowych, akademicy, szkoły, harcerze i różne organizacje. Pochód został sfilmowany przez zagraniczne przedsiębiorstwa filmowe. Pochód „Kaziuka" po dojściu do placu Łukiski został rozwiązany i wszyscy rzucili się tłumnie na stragany z obwarzankami i piernikami. Ogromnem powodzeniem cieszyły się stragany wszystkich wileńskich drużyn harcerskich z przeróżnemi drobiazgami wykonanemi przez harcerzy i harcerki. Nikt nie mógł oprzeć się pokusie, aby nie kupić serduszka u harcerek choćby papierowego, bo do każdego serca, choćby za 10 groszy, otrzymywał na dodatek i to za darmo prawdziwy miły serdeczny uśmieszek. **„Kaziuk" — to naprawdę wielkie święto serc.**

Tadeusz Zimniak.

Ruch w interesie.



— I znów nas pobudził. A takeśmy sobie słodko drzemali nad sankcjami przeciwwłoskiemi...

Żydzi nie chcą dopuścić do zniesienia rytualnego uboju.

Odpowiedzią ich na „zamach" będzie miesięczny post i dzień ciszy.

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.). W tych dniach odbył się nowy zjazd rabinów i przedstawicieli gmin żydowskich w sprawie uboju rytualnego. Na zjazd przybyło przeszło 800 delegatów a przed salą obrad tłoczyły się tłumy żydowskich chałaciarzy. Obrady odbywały się w atmosferze anormalnego podniecenia, zaostrzonej referatami posłów żydowskich o zajściach w Przytyku. Jeden z adwokatów żydowskich oświadczył, że kwestję uboju rytualnego wysunięto tylko dlatego, ażeby uwagę ludności Polski odwrócić od ciężkiej sytuacji. W odpowiedzi na „zamach" posłowie, senatorowie i przedstawiciele gmin żydowskich powinni złożyć mandaty. (Nikt płakać za nimi nie będzie — red.). Podjęto szereg uchwał, które kończą się taką deklaracją:

„Zjazd proklamuje jako protest przeciw zamachowi na religję żydowską: a) powstrzymanie się przez całą ludność żydowską w ciągu miesiąca od spożycia mięsa, b) zamknięcie na jeden dzień na terenie całego kraju sklepów żydowskich (dzień ciszy)".

Punktowi b) tej „proklamacji" można tylko przyklasnąć. Szkoda, że żydzi robią tylko jeden dzień ciszy. Czy nie zechcieliby na znak protestu sklepów swoich zamknąć na zawsze? Polskie społeczeństwo tę „ciszę" w całej pełni uszanuje.

Drobne wiadomości.

— **W ciągu Wielkiego Tygodnia** Papież dorocznym zwyczajem weźmie udział w uroczystościach Wielkiego Czwartku i Piątku w kaplicy Sykstyńskiej, w niedzielę wielkanocną zaś odprawi pontyfikalną mszę św. w bazylice watykańskiej.

— **Ukazał się dekret,** na mocy którego całe miasto Loreto zostało odłączone do diecezji Recanati-Loreto i poddane bezpośrednio Stolicy Świętej.

— **W Paryżu istnieje od dwóch lat piękny zwyczaj,** ustanowiony przez kardynała Verdier. Organizowane są „modlitwy dzieci za Francję". Wzruszająca ta uroczystość, w której ostatnio wzięło udział 20.000 dzieci, odbyła się w katedrze Notre Dame.

— **Rząd egipski** odwołał z placówek dyplomatycznych 17 urzędników, żonatych z cudzoziemkami.

— **Rząd hiszpański** zwrócił się do Watykanu o przyjęcie Luisa Zulueta jako ambasadora na miejsce odwołanego Pita Romero.

— **Sąd wojskowy w Budapeszcie** skazał 7 osób za szpiegostwo na rzecz państw ościennych na więzienia do 10 lat.

— **Największem miastem w Azji** jest obecnie Tokio w Japonji, liczące 6 miljonów 310.488 mieszkańców.

List z Londynu.

Niebezpieczne złudzenie

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Londyn, w marcu.

Przed dwoma tygodniami ogłosił „Giornale d'Italia“ tajny dokument, który w dość tajemniczych okolicznościach znikł z biur na Foreign-Office. Był to raport prezesa komisji ekspertów wschodnio-afrykańskich, p. Monley'a. Stwierdzano w nim, że ewentualny podbój Abisynji przez Włochy i nawet zajęcie głównego łańcucha koło Horrore — nie narusza w najmniejszej mierze interesów angielskich. Chodzi tylko o to, aby Włosi gwarantowali niepodległość właściwej Abisynji i okolic w pobliżu jeziora Tana. Jak wiadomo, rząd włoski składał w tej sprawie kilkakrotnie uspokajające delaracje.

Dokument był najzupełniej autentyczny i pochodził z okresu przed wybuchem wojny włosko-abisyńskiej, to jest z sierpnia 1935 r. **A więc?** Skoro eksperci rządu brytyjskiego uznali, że Włochy nie naruszają żywotnych interesów Anglji, skoro wojna, toczona na wyżynach Ogadenu i Tigre może pośrednio tylko wpływać na tok polityki angielskiej — **poco ten alarm, który zelektryzował całe imperjum,** poco mobilizacja floty na Morzu Śródziemnem, poco niemal otwarty konflikt z Rzymem? Posypały się interpelacje w Izbie Gmin. Spokojnym, słodko-przyciszonym głosem odpowiadał na nie minister spraw zagranicznych, lord Eden:

— **Nie mam zamiaru przeczyć autentyczności dokumentu. Jeszcze raz podkreślam, że w sprawie abisyńskiej, polityka brytyjska kierowała się ideologją Ligi Narodów, której zostaniemy wierni...**

Oklaski na wszystkich ławach. Wyjaśnienie rządu przyjęto do wiadomości.

Niedawno Sir Samuel Hoare, dawny kierownik Forreign-Office wyłuszczył w otwartym liście powody, dla których godził się na projekt zakończenia wojny, czyli t. zw. „kompensację terytorjalną“ **z dnia 7 grudnia 1935 r.** Były to powody ze stanowiska interesów W. Brytanji niesłychanie ważne: wzrost imperjalizmu Japonji na Dalekim Wschodzie i szalone tempo zbrojeń niemieckich. Argumenty Hoare'a stanowiły ten słynny sekret Baldwina, o którym premjer twierdził, że „zamyka mu usta przed Izbą“. To wszystko jednak nie przeszkodziło, że Hoare'a musiano poświęcić na pastwę wzburzonej opinji publicznej, domagającej się „wierności dla Paktu“.

I wreszcie punkt kulminacyjny: dnia 7 marca 1936 r. wypowiedzieli Niemcy pakt w Locarno, u którego kolebki stała Anglja, który jeszcze nie tak dawno nazywano w Londynie **„achillesową piętą Europy“.** Oburzenie nad Tamizą było szczere: nie chodzi tu już o sympatję dla Francji, ale wzrastająca potęga Trzeciej Rzeszy **zagraża nie na żarty Londynowi.** Na temat linji Renu wylano swojego czasu morze atramentu. Przed niespełna dwoma laty określał jej doniosłość obecny pierwszy minister króla, lord Baldwin w słynnem powiedzeniu, że **„granice Anglji leżą nad Renem“.** To jest prawda — i gdyby Hitler ograniczył się tylko do aktu naruszenia umowy w Locarno, prasa angielska groziłaby Niemcom wojną. **Ale nad Sprewą wiedziano jak zagrać na wrażliwości brytyjskiego społeczeństwa.** Uzbrojony od stóp do głów kanclerz, trzymał w jednej ręce rewolwer a w drugiej — gałązkę oliwną, **przewiązaną wstążką z napisem „Liga Narodów“.** Niemcy podarły traktaty dobrowolnie przez siebie przyjęte, Niemcy wprowadziły swe wojska do Nadrenji, Niemcy proponują zburzenie fortów francuskich i belgijskich, **czyli zdanie się na ich łaskę i niełaskę Paryża i Brukseli.** Ale wzamian za to kanclerz oświadcza, że wróci do Genewy. I reakcja prasy angielskiej jest doprawdy paradoksalna. Nie będziemy, z powodu braku miejsca, cytowali tych głosów, jakie rozlegly się na łamach wielkich dzienników politycznych nazajutrz po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji. Ale wnioski, które przynajmniej w pierwszej chwili wyciągnęła opinja publiczna z deklaracji Hitlera — można ująć w sposób następujący:

— **Postępowanie Niemiec jest bezwzględnie brutalne i sprzeczne z przyjętemi dobrowolnie zobowiązaniami Rzeszy. Ratyfikacja — zresztą jeszcze nie ukończona — paktu sowiecko-francuskiego stanowi tylko pretekst. Traktat w Locarno wyraźnie zaznacza, że w razie zaistnienia różnic w jego interpretacji, należy zastosować te klauzule, które mówią o arbitrażu i wymianie zdań między poszczególnemi kontrahentami.** Zresztą Francja wcale się od tego nie uchylała i Flandin oświadczył dnia 25 lutego 1936 r. rządowi niemieckiemu, że godzi się poddać kwestję zgodności paktu francusko-sowieckiego z traktatem w Locarno — orzecznictwu międzynarodowego trybunału w Hadze.

To wszystko prawda. Ale z drugiej strony Niemcy zaznaczają gotowość do wejścia do Ligi Narodów. Należy się nad tem zastanowić. Jakby to było ładnie, gdyby Trzecia Rzesza zajęła znów swe miejsce w pałacu nad Lemanem! Jakiego wzmocnienia doznałaby instytucja genewska! Możeby w tym parlamencie narodów Niemcy otrzeźwiały, wyrzekły się wojny i zaborów i nawróciły na ideologję pokojowej współpracy!

Tego rodzaju wywody spotykamy na łamach większości dzienników angielskich. Jest to charakterystyczny przykład wpływu i przenikania tej **mistyki Ligi Narodów,** o której wspominaliśmy kilkakrotnie — do najdalszych kół społeczeństwa. Jest to również — nie obrażając naszych przyjaciół — **rzadki przykład wyjątkowej wprost aberacji politycznej.**

Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami Ligi Narodów. Każde dążenie do zabezpieczenia prawa i bezpieczeństwa narodów jest godne najwyższego poparcia. Ale z drugiej strony ślepa i niczem nie umotywowana wiara, że wystarczy, aby państwo, będące źródłem niepokoju w Europie, wróciło do Genewy, a wszystkie problemy, decydujące o życiu i śmierci miljonów ludzi załatwią przy zielonym stole obrad Rady, mniemanie, że Liga Narodów stanowi jedyne lekarstwo na wszystkie, najbardziej niebezpieczne choroby, które toczą organizm europejski — **to mniemanie jest szczytem naiwności.**

Więcej: jest dalszym kontynuowaniem tych złud, które doprowadziły do strasznego kryzysu a mogą doprowadzić do katastrofy. Wzamian za wspaniałomyślną zgodę na przekreślenie wszystkich dobrowolnie przyjętych zobowiązań — mogą Niemcy zasiąść w Genewie. Pan Neurath z mniej lub więcej znudzoną miną będzie słuchał deklamacji na temat „pokoju i kulturalnej współpracy“. Jednocześnie będzie się budowało w przyśpieszonem tempie fortyfikacje na wschodnich i zachodnich granicach Niemiec. A kiedy nadejdzie czas, zwoła się „parlament“ w Berlinie i w bombastycznej mowie oświadczy kanclerz, że **„Niemcy potrzebują przestrzeni i uzyskanie jej jest równoznacznem z poczuciem dziejowej sprawiedliwości“.** Pan Neurath wróci do Berlina a Rada Ligi będzie się zastanawiała nad **„pokojowem rozważaniem konfliktu.**

Polityka angielska szła drogą **złą.** Lloyd George jest tym ministrem, który ponosi największą winę **za te fatalne błędy, jakie popełniano przy układaniu Traktatu Wersalskiego i jakie zmarnowały ofiarę życia miljonów ludzi, którzy polegli w obronie pokoju i sprawiedliwości.** Insynuacje londyńskie wpłynęły **na tworzenie się briandyzmu,** to jest tej linji w polityce Francji, **która zniszczyła wszystkie owoce zwycięstwa i doprowadziła do nowego upokorzenia Trzeciej Republiki.** Od stanowiska Londynu zależy dzisiaj los Europy — **ale przedewszystkiem los Anglji.** W takiej chwili nie wolno łudzić ani siebie, ani swoich przyjaciół. A głosy prasy angielskiej po odrzuceniu przez Niemcy ich własnych zobowiązań — są dowodem **niebezpiecznych iluzyj,** którym oddaje się społeczeństwo brytyjskie.

J. K.

*

(Od naszego stałego korespondenta paryskiego p. dra Kiełpińskiego otrzymaliśmy w ostatniej chwili niezwykle ciekawą korespondencję, naświetlającą nastroje w Belgji. Ze względów technicznych korespondencję tę zamieścić możemy dopiero w poniedziałkowym numerze. — Redakcja).

Aresztowania w Wiedniu.

Wiedeń, 14. 3. (PAT). W ostatnim czasie rząd austrjacki w związku z ożywieniem akcji politycznej narodowych socjalistów zastosował środki represyjne. W Wiedniu, jak i na terenie Austrji zbadano, według przybliżonych obliczeń **około 1.000 ludzi, w tej liczbie około 100 aresztowanych.** Największą sensację stanowi **aresztowanie zastępcy attaché prasowego poselstwa niemieckiego Amanna,** który jest obywatelem austrjackim **i nie należy do korpusu dyplomatycznego.**

——::——

Ofenzywa włoska już się rozpoczęła.

Warszawa, 14. 3. (PAT). Różne źródła podają następujący opis sytuacji na frontach abisyńskich: Na całym froncie północnym **prowadzona jest dalsza ofenzywa włoska.** Według wiadomości ze źródeł erytrejskich, Włosi **posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach, specjalnie zaś na odcinku Amba-Aladżi,** gdzie przednie straże włoskie doszły już jakoby **do jeziora Aszjangi.**

Na skrajnem, prawem skrzydle kolumna włoska posuwa się naprzód w dążeniu do obsadzenia szlaku karawanowego, ciągnącego się o kilka kilometrów od granicy Sudanu i **do przecięcia w ten sposób jednej z dróg, któremi Abisyńczycy są zaopatrywani w materjały wojenne.** Oddziały włoskie posuwają się również dalej wzdłuż rzeki Takazze.

Na froncie południowym wojska włoskie rozpoczęły **gwałtowne bombardowanie pozycyj przeciwnika.** Przewidują, że generał Graziani **przejdzie niebawem do ataku.**

Ras Desta uwięziony za poniesioną klęskę?

Rzym, 14. 3. (PAT). Agencja Stefani donosi z Dżibutti, że zięć cesarza **ras Desta, którego armja poniosła klęskę w Negelli jest podobno uwięziony w pobliżu pałacu cesarskiego w Addis Abebie.** Ras Desta oskarżony jest o niedbalstwo, **niesłuchanie rad oficerów belgijskich** i t. p. Osobnym dekretem cesarz **rozwiązał małżeństwo rasa Desty i córce swej zabronił odwiedzać więźnia.**

Deficyt budżetowy maleje.

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.). Prowizoryczne zestawienie dochodów i wydatków skarbu państwa za m. luty wykazuje dalsze zmniejszenie się deficytu budżetowego. Niedobór skarbu państwa w lutym wyniósł około 7,5 milj. zł. (r)

Na fali... krytyki.

Strażnica radjowa.

Świetny publicysta katolicki ks. Henryk Weryński zamieścił na łamach „Małego Dziennika" apel do radjosłuchaczy, w którym nawołuje do stworzenia **Związku katolickich radjosłuchaczy.**

„Radjo — pisze ks. Weryński — staje się u nas (powoli) drugą — obok prasy — potęgą, decydującą o opinji publicznej w dzisiejszem społeczeństwie. I, jeśli niema przesady w twierdzeniu, że rządzi opinją ten, kto ma w swych rękach prasę, to również i w tem niema przesady, jeśli powiemy, że dzisiaj zaczyna się rządzić opinją publiczną na... dwie ręce. Na dwie, bo: słowem, drukowanem codziennie i słowem rzucanem codziennie na fale eteru przez radjo.

Katolicy nie mogą tu stać na uboczu! Muszą stanąć do rozgrywki o wpływy. Nie wygrają zaś w tej rozgrywce, jeśli nie pójdą do niej zorganizowani.

I — stąd wniosek konkretny, który tu stawiam publicznie: postanawiamy powołać do życia Związek katolickich radjosłuchaczy! Jako siedzibę Związku K. R. proponuję: Warszawę.

Uważam przyjęcie tego wniosku za nakaz obecnej chwili dziejowej.

Ks. Henryk Weryński.

Cennym przyczynkiem do powyższego apelu są uwagi zawarte **w komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej, które zamieszcza bardzo interesujące dane o organizacji radjosłuchaczy we Francji.** Może nie wszyscy wiedzą, że **Radjem francuskiem rządzi samo społeczeństwo.** W skład zarządu tej instytucji **wchodzą przedstawiciele Zw. A. G. A. czyli Association Generale des Auditeurs (powszechny związek Radjosłuchaczy).** Członkowie zarządu wybierani są drogą głosowania, przyczem **każdy właściciel aparatu ma głos** i bierze udział w walnych zebraniach, na których omawia się wszystkie ważne sprawy **tak administracyjne jak i programowe.** Francja podzielona jest na 12 okręgów radjowych. Poza tym powszechnym Związkiem Radjosłuchaczy istnieje we Francji od kilku lat specjalna organizacja katolicka t. zw. **„Radio-Famille,** która obecnie wystąpiła z gorącym apelem, domagając się tępienia słuchowisk, odczytów i pieśni obrażających uczucia religijne katolickich radjosłuchaczy i organizuje **stałą kontrolę** audycyj radjowych. Czy taka organizacja potrzebna jest w Polsce?

Sądzimy, że o bolączkach polskiej radjofonji tyle się nieustannie mówi i pisze, że niema chyba ani jednego radjosłuchacza, któryby miał pod tym względem **najmniejsze wątpliwości.** Jednomyślnie chyba uważamy zorganizowanie się katolickich radjosłuchaczy za **bezwzględnie potrzebne.**

Nie należymy do tych malkontentów, którzy krytykują i kręcą nosem na wszystko absolutnie co nam Polskie Radjo na falach eteru podaje. Defetyzm jest szkodliwy i bezpłodny, a potępianie wszystkiego w czambuł jest zawsze niesprawiedliwe. Uważamy jednak, że zarzuty stawiane zazwyczaj Polskiej Radjofonji są słuszne, a nawet zbyt jednostronne, bo streszczają się zazwyczaj w ogólnikowem określeniu: **„Zażydzenie Polskiego Radja".** „Zażydzenie", to oczywiście zarzut słuszny. Radjo palestyńskie może być żydowskie, **nasze zaś winno być polskie.** Ale to jeszcze nie wszystko. Z naciskiem powtarzam dawniej już postawiony na łamach Dziennika Bydgoskiego zarzut: **Zruszczenie Polskiego Radja:** rosyjskie pieśni, płyty, autorzy, śpiewacy, rosyjska wymowa prelegentów. **Nie chcemy tego!**

Inna sprawa, zwykle pomijana z najzupełniejszą obojętnością, to t. zw. **„wychowanie radjowe".** Zazwyczaj zamykamy głośniki, gdy słyszymy zapowiedź audycji dla dzieci. To źle. **Trzeba je właśnie otworzyć** i słuchać z całą uwagą. Możemy się dosłuchać rzeczy **zgoła nieoczekiwanych.**

„Gadaninki Starego Doktora" dla dzieci nie wzbudzają napewno szczególnego entuzjazmu, mimo reklamy, którą są owiane. Nie wiemy, **kim jest Stary Doktór z głosu b. zresztą podobny do Juljusza Kaden Bandrowskiego.** Sądzimy, że członek P. A. L. przemawiałby z większą znajomością rzeczy. Była kiedyś np. taka audycja **o tranie.** Pozwoliłam sobie zanotować niektóre charakterystyczniejsze powiedzonka:

„Bo wiem, że jeżeli nie lubisz, to nawet tran wcale nie lekarstwo, a pożywki...

I rybacy polują, łowią tę rybę (ależ nie **rybę** Stary Doktorze. Wieloryb, to nie ryba!) potem koleją beczki i do apteki, a ryba morska chce, żeby dzieci były zdrowe.

Żeby zdrów, silny, duży i marynarze i kolejarze.

Bo masło też tłuszcz z krowy. Rybacy okrętem do Gdyni, a oni plotkę, że skłamali.

A tran, jeżeli się nie boja się (co za gramatyka!) a dużo dzieci i ludzi lubi.

Bo profesor Chałubiński — wiesz, doktór, a kto pije tran, to tak jak pół litra mleka.

I żeby włosy ładne, taki połysk. Bo jedna piła tydzień i zaraz do lustra.

Ale są ktoś (!!) że woli powoli pić, bo on jest kunktator. Więc jeżeli ty kunktator, to ty tran w kieliszku, a nie łyżką.

...A teraz tezy mojej pogadanki. Tran jest z wielkiej ryby jak śledzie, sardynki, tylko dużej ryby.

Kto bardzo nie lubi, **niech wolę hartuje".**

Ryba morska, kunktator, lustro, **tłuszcz** z krowy, tezy, hartowanie woli, mleko, marynarze, kolejarze... dalibóg bigos zbyt niestrawny dla naszych dzieci w swym gramatycznym specyficznym sosie.

Inna jeszcze sprawa, bardzo interesująca to kwestja **reklam radjowych.** Znany mi jest osobiście następujący wypadek. Jeden z kolegów, dziennikarz, udał się przed kilku miesiącami do elektrowni w Gródku w celu zrobienia reportażu radjowego. **Zur i Gródek, toć to cuda Polski,** a opowieść o nich krzepi, raduje i otuchą napawa. Dziennikarz ów przez 3 dni korzystał z najmilszej gościnności pp. inżynierów, którzy go serdecznie przyjmowali, oprowadzali, pouczali, tłumaczyli, objaśniali itd. Reportaż b. interesujący złożony został w rozgłośni.

Po jakimś czasie oświadczono, że reportaż ten „pójdzie" **o ile elektrownia w Gródku wpłaci tytułem reklamy 500 złotych agencji P. A. T., która ma monopol na wszystkie reklamy radjowe.** Oczywiście nikt tej horendalnej kwoty nie wpłacił i nie usłyszeliśmy, ani my, ani nikt z radjosłuchaczy zagranicznych reportażu, który zainteresowałby wszystkich. Cóż to za figle z temi reklamami? Dlaczego taka agencja reklamowa ma być **instytucją nadrzędną nad Polskiem Radjem?** Wartoby zajrzeć za kulisy i zainteresować się tem, ile płacą, czy nie płacą te wszystkie Polidory" i „Syreny-Elektro", których musimy cierpliwie wysłuchiwać. Czy nie tu leży **tajemnica „poziomu"** audycyj radjowych w rodzaju poniższej piosneczki:

„Ja chcę mieć ciebie **dla siebie,**
nie dla innych,
bo wiem i czuję, że **zwarjuję**
że nie wytrzymam.
Gdybym dość miał **sił**
Tobym ciebie rano, wieczór, **w nocy bił" itd.**

Któż ma tedy dyktować audycje Polskiemu Radju? Jakaś **firma reklamowa, która każe sobie płacić fantastyczne sumy za pozwolenie opowiedzenia przed mikrofonem jak Polska pracuje, czy też my radjosłuchacze, którzy płacimy na to mozolnie ciułane trzyzłotówki?** W myśl zasady „Nasz klient — nasz pan" sądzę, że instytucją nadrzędną nad Polskiem Radjem winien być **wyłącznie Związek Radjosłuchaczy.**

Byłoby wskazane, aby założenie tej organizacji, której tak słusznie domaga się ks. Weryński, poprzedziła ankieta na łamach prasy, gdzie wszyscy zainteresowani mieliby możność wypowiedzenia się. (Z całą gotowością publikować będziemy głosy naszych Czytelników w tej tak aktualnej sprawie — red.).

Zofja Zelska-Mrozowicka.

Niezwykła katastrofa naturalna.



Wielką szkodę wyrządziły mieszkańcom Longensport (U. S. A.) i okolicznym farmerom bryły lodu. Po wylewie rzeki Eel-River, woda niespodziewanie opadła tak, że na polach pozostały bryły lodu.

4 i pół miljarda na lotnictwo

Paryż. (PAT.) Rząd zamierza przedstawić w izbie projekt uzupełniający program lotnictwa wojskowego. Na zrealizowanie tego projektu byłaby potrzebna suma **czterech i pół miljarda franków.** Należy zauważyć, że przewidziane w obecnym budżecie kredyty na lotnictwo wojskowe wynoszą **około 650 miljonów franków.**

Z cyklu: „Najciekawsza przygoda".

Pierwsza jazda samolotem.

Była to moja pierwsza podróż samolotem. W pewnych sprawach wyjechałem do Gdańska i miałem stamtąd odbyć daleką drogę do Lwowa — na drugi kraniec Rzeczypospolitej. Postanowiłem wykorzystać Polskie Linje Lotnicze, o których tyle pochwał się nasłuchałem. Już o siódmej minut trzydzieści byłem na lotnisku, chociaż rozkład jazdy zapowiadał odlot na ósmą, i z dumą patrzałem na srebrnego junkersa, który miał mnie zawieźć do Warszawy i dalej. Z dumą... ale i, co tu ukrywać, z pewnym strachem, z niepokojącemi zwłaszcza myślami, jak mi się powiedzie tam w podniebnych sferach. Pogoda była prześliczna — wymarzona do takiej podróży. Trochę wiatru — myślałem sobie — nie zaszkodzi, bo akurat poderwał się leciutki zefirek. Kwadrans przed ósmą nadjeżdża potężne lando i wysiada z niego dwóch osobników w sportowem ubraniu. Masywne postacie. Zakuć ich w stalowe czy żelazne hełmy i dać im zamkowe gniazdko na niedostępnych szczytach. Skrzywiłem się z niesmakiem. Ładna historja — pomyślałem sobie — nawet nie będzie do kogo gadać i nabrać otuchy. Wyładowali moc kufrów. Już obawiałem się, że nawet na dwa samoloty będzie tego za dużo i gruchniemy gdzie po drodze z takim balastem.

Na pięć minut przed ósmą podstawiają schodki i pakują nas do samolotu. Niemcy pakują się bezczelnie pierwsi, ja za nimi z duszą na ramieniu. Już boy łapał za schodki, aby je usunąć, już śmigło zaczęło warczeć dla rozmachu, kiedy na lotnisko wjechał całym pędem samochód, zatrzymał się gwałtownie i w tejże samej chwili z otwartych drzwiczek wychycnął w stronę samolotu podskakując, obrzydliwy buldog, a za nim zażywny starszy jegomość o niezliczonej ilości pryszczy na twarzy. Pies był pierwszy w kabinie i wyszczerzył na mnie zęby (siedziałem na przodzie). Przezornie usunąłem się w przeciwległą stronę drzwiczek. Tymczasem zdążył się już wgramolić i właściciel psa, wołając pieszczotliwie na tego potwora: „Dziubciuś"!

— Obyś z piekła nie wyjrzał, pieszczotko! — pomyślałem sobie.

Pryszczowaty jegomość rozsiadł się bezceremonjalnie obok mnie, wziął psa między kolana i przedstawił mi się obcesowo:

— Siupajdański jestem, były dyrektor aerolotu. A pan?

— Gonipięta, były reporter „Matin'a" — odpowiedziałem grzecznie i już znacznie życzliwiej spojrzałem na zażywnego właściciela pryszczy i w związku z nim na djabelską kreaturę, siedzącą w jego nogach.

— Dzięki Bogu, będzie ktoś, kto mnie będzie podtrzymywał na duchu, jako znawca tej gałęzi sportu i „stary wyjadacz" w zakresie fruwania — pomyślałem z niejaką ulgą, bo już zaczynało z moją odwagą i determinacją być krucho.

— Bardzo mi przyjemnie — zaczął znowu były dyrektor — bo to, widzi pan, powinniśmy bezwzględnie zapoznawać się w obliczu śmierci, znacznie przyjemniej jest w przyjacielskiej pogawędce panie tego...

I tu zrobił bardzo wymowny gest ręką ku dołowi, a mnie przeszły pierwsze ciarki.

— Czy pan sądzi, że to takie niebezpieczne? — zapytałem, trochę dzwoniąc zębami, jakby na preludjum do dzwonów pogrzebowych.

Samolot zaczął właśnie podskakiwać po lotnisku, jak to czworonożne bydlę w jego kabinie przed chwilą, a pan dyrektor, odzyskawszy po pewnym czasie straconą równowagę i poprawiwszy baniaczek, ciągnął dalej interesującą rozmowę:

— Bezapelacyjnie, panie drogi, o zwłaszcza teraz przy startowaniu zaczyna się najniebezpieczniejszy moment dla najwytrawniejszego nawet lotnika.

Samolot unosił się w tej chwili nad domami i kierował ku morzu. Mnie migało przed oczami we wszystkich kolorach i czułem, że serce włazi arogancko do gardła. Tymczasem stary wyga powietrzny wziął z etui grube cygaro i najspokojniej robił przygotowania do sybaryckiej przyjemności mówiąc przytem:

— Uważa pan, tu jest jeszcze za nisko i brak mu gruntu pod nogami, więc nic łatwiejszego jak to, że samolotowi zabraknie oddechu, jak rybie wody, i fajt panie tego, a taki spadunek nad miastem to śmierć pewna, pan wie...

Samolot zataczał piękne koło nad morzem, a znawca sfer powietrznych spojrzał na mnie z poza obłoków z pewnem politowaniem i powiedział słodziutko:

— Piękny widok, co? Ale nie radzę panu zbyt często latać nad morzem. Powietrze jest tutaj ciężkie i przesycone wilgocią, w dodatku z pewnym procentem soli, co nadzwyczaj źle działa na taką precyzyjna maszynę, jak samolot. Najczęstsze wypadki są nad morzem właśnie, a śmierć w morzu, ma się rozumieć, murowana, pan wie... chyba że jest pan doskonałym nurkiem i pływakiem.

Dalej nie potrzebował nic mówić, bo byłem blady jak ściana, i z utęsknieniem spoglądałem na żółtą, pergaminową torebkę w kieszonce przy drzwiach. Musiał to mój sąsiad, wyrafinowany sadysta, zauważyć, bo zaczął kiwać głową:

— Może szkodzi panu moje cygaro — krzyknął do ucha z obłudną miną. — Aha, już wiem..., nnno to jest nieodłączne od pierwszej jazdy i nie uchyli się pan od haraczu...

Tymczasem zrobiło mi się właśnie lepiej, bo zagrała we mnie obrażona ambicja. Samolot jednak, zamiast iść prosto przed siebie, zrobił tak gwałtowne i w mojem pojęciu karkołomne koło, że straciłem zupełnie orjentację, gdzie niebo, a gdzie ziemia. Nawet mojemu sąsiadowi odebrał ten manewr mowę i nie odzyskał jej, aż nie znaleźliśmy się zpowrotem na lotnisku. Kazano nam wysiadać w pierwszej chwili i my dwaj zdążyliśmy to już zrobić, to jest ja i były dyrektor aerolotu (Niemcy zostali), który, poczuwszy pewny grunt pod nogami, rzekł:

— Oho, napewno pękł im rezerwoar z oliwą, będą naprawiać. To, widzi pan, dość często się zdarza i jest trochę niebezpieczne, jeżeli pęknięcie zbyt obszerne i oliwa wszystka po drodze już wycieknie, ale sam pan widzi, jak nasi kochani lotnicy są ostrożni i byle co, zaraz wracają...

Nie chciałem dalej słuchać i cofnąłem się dyskretnie do poczekalni lotniska, naumyślnie prześlepiając chwilę ponownego odlotu. Kiedy, nibyto goniąc za samolotem (był już dawno w powietrzu), zapytałem po drodze boya, czemu samolot wrócił na lotnisko, ten wyszczerzył do mnie zęby w uśmiechu, mówiąc:

— Bo pan Karpowski, niby ten co pilotuje, zapomniał papierośnicy, a to pamiątkowa, szczyre złoto...

T. B.

Pochwała szczerości.

Przegląd niektórych spraw aktualnych, od opery Krolla począwszy, a na stratosferze skończywszy.

Bydgoszcz, 15 marca.

Tu skończył.. Lud „heil“ krzyczał. Wszystkim się zdawało, że „führer“ mówi jeszcze. To echo gadało.

Teatr światowy miał więc sensację niebylejaką. Dawno oczekiwany występ słynnego solisty niemieckiego nie za-



wiódł związanych z nim nadziei. Zbladła gwiazda Kiepury, który — przerażony i przybity — zaszył się gdzieś między dolary w Ameryce. Ba, zaćmiła się nawet sława samego Mussoliniego, który ostatnio z dużym nakładem energji i ofiar starał się utrzymać na sobie uwagę ludzkości.

Arja, wykonana w berlińskiej operze Krolla, przejdzie niewątpliwie do historji. Sztuka wokalna nigdy chyba jeszcze nie odniosła tak pełnego triumfu. Bywało już, że w operach chyliły się przed talentem śpiewaków nawet koronowane głowy, ale nie zdarzyło się, żeby cały świat tak zgodnie dał się porwać jednej melodji. Trudno tu się wdawać w fachową ocenę kwalifikacyj głosowych wielkiego artysty. W każdym razie głos jego biegł jak piorun. Szeroko



rozbudowany w średnicy, w górnych rejestrach brzmiał czysto i tak przejmująco, że słuchającym ciarki chodziły po grzbiecie. Że w niektórych trudniejszych momentach interpretacja wypadła nieco fałszywie — z tem się trzeba pogodzić, jako, że to już jest kwestja narodowego pojmowania sztuki.

Jeśli chodzi o sklasyfikowanie słuchowiska berlińskiego, była to niewątpliwie opera — buffo. Ten, niegodnie zapominany rodzaj sztuki scenicznej, znalazł w Trzeciej Rzeszy przytułek i poważne możliwości rozwojowe. — Dobrze grają, bo głośno! — oto jest najpopularniejsza opinja o tem, co się dzieje u naszego zachodniego sąsiada.

W takiej operze-buffo, obliczonej na poruszenie szerokiej publiczności, rola pierwszego tenora jest bardzo wdzięczna. Musi ciągnąć wysoko. Im wyżej, tem lepiej, mimo, że przysłowie ostrzega ludzi lekkomyślnych przed upadkiem z wysokiego konia!...

Szkoda tylko, że berlińska prapremjera nie może być powtórzona. Powodzenie każdego następnego przedstawienia byłoby murowane. Ale i tak nie można narzekać. Sukces jest kompletny, do czego też przyczynił się wcale nie dyskretny akompanjament, wykonany



przez żołnierskie buty, bijące z zapałem w bruk Kolonji, Moguncji czy Frankfurtu. Na tem tle popis wokalny wypadł jeszcze bardziej okazale. Części publiczności serca podskoczyły do gardła. I nic dziwnego: przypomniała się wiosna w roku 1914, która podobno też była taka wczesna i tak naelektryzowana, jak obecna.

Tyle o artystycznej stronie najważniejszego bodaj zdarzenia dni ostatnich. Najważniejszego, bo nawet polskich żydów zatkało i przestali na chwilę krzyczeć o krzywdzie, która im się dzieje przez zniesienie uboju rytualnego.

Teraz trzeba jeszcze się zastanowić, nad ideowym i moralnym wyrazem tego, na co się zdobyli Niemcy. Co tu dużo mówić? Trzeba ich przedewszystkiem pochwalić. Pochwalić za szczerość, tak rzadko spotykaną w dzisiejszych ciężkich czasach. Dzieje współczesne to dzieje kłamstwa, zawartego na wielu tysiącach stron rozmaitych traktatów, paktów i konwencyj. Nigdy jeszcze chyba tyle nie mówiono o pokoju i tyle nie myślano o wojnie. I każdemu się zdaje, że marzenie o wojnie i o podboju jest tylko jego słodką tajemnicą, której nikt przeniknąć nie potrafi. I każdy podpisuje pakty na prawo i lewo. każdy deklamuje to samo, ale myśli też to samo: — Całuj mnie, tylko nie w usta!

Niemcy powiedzieli teraz znów to samo, ale na głos i wywołali ogólną konsternację. I ciekawe, że tacy nieskazitelni dżentelmeni jak Anglicy najmniej im to biorą za złe.

— Ordynarne, bo ordynarne — powiedział minister Eden — ale ważniejsze jest, gdzie Wielka Brytanja może zrobić interes. Ostatecznie na niektóre wykroczenia przeciw dobremu tonowi można zamknąć jedno albo drugie oko, a



jeśli chodzi o zbyt namiętne propozycje, to lepiej udać, że się nic nie słyszało. Dżentelmen przecież nie może wyjść z fasonu. Bliższy funt — szterling niż rodzona ciotka, a co dopiero Francja...

— Fi donc! — mówi Francja, ale co więcej powiedzieć, to nie bardzo wie.

— Sankcje! — wołają bolszewicy, ale na wszelki wypadek wolą się schować za cudze plecy.

Włosi najbardziej chyba powinni brać Niemcom za złe, bo ostatni występ operowy „Śpiewaków norymberskich“ — wprawdzie nie Ryszarda Wagnera a Adolfa Hitlera — odciągnął całą publiczność od sceny abisyńskiej. Musso-



lini niema się przed kim popisywać, nikt się nie chce na jego bohaterskie wyczyny patrzeć, nikt nie chce jego zdartego głosu słuchać. I pomyśleć, że jeszcze przed paroma dniami był na ustach wszystkich. Tak przemija chwała świata. Przyszedł Hitler, powiedział co wiedział, posłał wojsko do Nadrenji i już o wojnie włosko-abisyńskiej nawet się myśleć nie chce. Stała się poprostu niemodna.

Dużo zamieszania powstało na świecie przez ten jeden występ Hitlera. Ale to dobrze. Szczerość też jest coś warta i zasługuje na jeszcze większe ofiary. Każdy początek jest wprawdzie trudny, ale, jak teraz w stosunkach międzynarodowych mężowie stanu zaczną sobie szczerze przemawiać do rozumu, to zaraz weselej na świecie zrobi.

Szczerość to jest wielka rzecz. Mało jej jest jeszcze, ale to nic: zrobi się, a nawet już się robi.

W Polsce też. Premjer Kościałkowski zupełnie szczerze powiedział, że istnieje. **Polska A** i **Polska B**, nie dość jednak



szczerze dając wszystkim do zrozumienia, że **Polska BB** niezupełnie jeszcze należy do przeszłości.

Szczerość przedziwną okazują nasze izby ustawodawcze, zupełnie nie tając przed społeczeństwem swojej istotnej wartości i wcale nie wstydząc się tego, że choć dużo mówią, nie mają naprawdę nic do powiedzenia. O polityce zagranicznej i o sytuacji międzynarodowej nikt w Sejmie ani słowa nie rzekł, ale zato w oskarżaniu endeków, że są wszystkiemu złemu winni, licytacja była imponująca. Rekord szczerości pobił jednak senator a były komendant główny policji pułk. Jagrym-Maleszewski, który miał tylko jedno zmartwienie, a mianowicie, aby prof. Piccard mógł z Polski wzlecieć do stratosfery. Na ten cel rząd musi dać trzysta tysięcy złotych, a już w Polsce będzie dobrze... Uważamy, że profesorowi Piccardowi należy dać nietylko trzysta tysięcy złotych, ale nawet więcej. Ten wydatek napewno się opłaci, trzeba tylko belgijskiemu uczonemu postawić jeden skromny warunek: niech za to subsydjum zabierze do stratosfery całą sanację. Tylko niech jej, broń Boże, z powrotem na ziemię nie spuszcza. Bo, jeśli i my mamy być szczerzy, to musimy przyznać, że bez sanacji i bez jej niektó-



rych przyległości i eksporytur doskonale się obejdziemy.

(hak)

Z prasy amerykańskiej.

Polska zabiega o nową pożyczkę

Anty-koszerny projekt zaniechany?

Warszawski korespondent **„Chicago Tribune“** nadał do Ameryki następujący kablogram **(13 lutego):**

„Polska czyni po raz wtóry zdecydowany wysiłek na drodze **utrzymania kursu swej waluty.** Pułkownik Adam Koc, wybrany prezesem Banku Polskiego wyjechał **do Paryża,** gdzie przeprowadza ważne układy z finansistami francuskimi **w sprawie zaciągnięcia większej pożyczki dla Polski.** Wizyta jego ma zadecydować, czy Polska pozostanie członkiem państw „złotego bloku“.

August Zaleski, były minister spraw zagranicznych, obecnie prezes największego polskiego banku prywatnego, udał się w podobnej misji **do Londynu.**

Obaj są przeciwnikami wprowadzenia ograniczeń pieniężnych w Polsce z powodu niemożliwości kontroli nad wymianą pieniędzy z zagranicą, albowiem spekulanci mogą swobodnie operować z obcemi krajami przez Wolne Miasto Gdańsk i na granicy górnośląskiej.

Doniesienia, iż **Francja zamierza odstąpić od złotej podstawy franka,** spowodowały obawy w Polsce. **Władysław Wróblewski,** który zmuszony był ustąpić ze stanowiska prezesa Banku Polskiego, poinformował rząd, że jeśli Polska nie otrzyma pomocy finansowej zagranicy, będzie zmuszona wprowadzić restrykcję **(ograniczenia) walutowe lub odstąpić od złota.** Po całonocnej sesji gabinetu, rząd zadecydował wysłać pułk. Koca do Paryża w celach informacyjnych“.

*

Żydowska Agencja Telegraficzna rozgłosiła w całej Ameryce:

Rząd polski postanowił **nie przeprowadzać projektowanego zakazu rytualnego uboju zwierząt,** na skutek protestów zagranicznych, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych.

Powiedziano, jako rząd uważa projekt stawy **nie na czasie** w takiej formie, w jakiej ona została przedstawiona i **zaniechał** ją. (Nic o tem nie wiemy. — Uwaga red.).

Federacja żydów polskich w Ameryce przesłała protest, oświadczając w nim, że przejście takiej ustawy „spowoduje najbardziej żywiołowy odruch na terenie całych Stanów Zjednoczonych“.

Unja rabinów ortodoksów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zaprotestowała również przeciw tej ustawie, podając, iż „pogwałciłaby ona zastrzeżenia konstytucji polskiej o swobodnych praktykach religijnych...“

Propaganda sowiecka a kinematograf.

Prasa katolicka stolicy Francji zwraca uwagę na planową propagandę bolszewicką, prowadzoną już od dłuższego czasu przez **dwa duże kinematografy paryskie;** jeden z nich znajduje się w centrum, na wielkich bulwarach, drugi zaś w dzielnicy łacińskiej, skupiającej, jak wiadomo, cały świat studencki.

W chwili obecnej wyświetlane są w powyższych kinematografach dwa filmy, z których jeden przedstawia **prace przy kopaniu kanału pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Białem,** a drugi **życie młodzieży w ZSRR** (wraz z obowiązkową defiladą przed mauzoleum Lenina w Moskwie). Oba filmy, rzecz jasna, mają na celu przekonanie „burżuja“ z Zachodu o potężnem dziele, przedsięwziętem przez nową Rosję, oraz o jej **„radosnej twórczości“,** której świadectwem mają być **roześmiane i dobrze odkarmione twarze** sowieckiej młodzieży, demonstrowanej na taśmie filmowej w karnych, sprawnie maszerujących oddziałach.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Z prawej strony barykady.

Z frontu walki o literaturę prawdziwie polską.

Przyczyny małości współczesnej literatury polskiej są już chyba dostatecznie znane. Wiadomo powszechnie, że **ta literatura jest polską jedynie z imienia,** że większość jej przedstawicieli robi wszystko, aby w efekcie swej działalności pisarskiej odżegnać się jak najkategoryczniej od polskości i od uczciwej wspólnoty narodowej. Jakieś zbankrutowane już wszędzie mrzonki kosmopolityczne, wyświechtane i nieszczere hasła międzynarodowego humanitaryzmu, ideały marxowsko-leninowskie, a naprawdę to przeważnie żydowskie kombinacje handlowo-zarobkowe — mają wyrażać powołanie dzisiejszej literatury. I dlatego **literatura zamiast iść w awangardzie nowej, krystalizującej się rzeczywistości wlecze się cuchnącemi rynsztokami, szerzy kulturę pomyj i zgnilizny.**

A najgorsze jest to, że w literaturze naszej rządzi mafja, która jej właśnie taki ton nadaje. Garstka żydów i pół-żydów żeruje na snobizmie nielicznych warstw posiadających — tych, które dziś jedynie stać na konsumowanie kultury. Ta garstka, wyposażona w tupet i rasową arogancję wzięła w arendę literaturę, przywłaszczyła sobie prawem bezczelniejszego monopol na ferowanie wyroków krytycznych i klasyfikowanie talentów. I ta **obca duchowi polskiemu klika stawia wszystkim piszącym ultimatum:** albo jesteś takim, jakim my jesteśmy, albo będziesz poza nawiasem literatury, która się liczy; poza nawiasem literatury wydawanej, czytanej, chwalonej, subsydjowanej, nagradzanej; albo wyrzekniesz się swoich ideałów a przyjmiesz nasz szablon, albo utoniesz w konspiracji milczenia i lekceważenia; albo pójdziesz z nami tam gdzie my chcemy, albo zostaniesz ogłoszony za beztalencie i — co gorsza — wstecznika, huligana rasistowskiego, klerykała, księżego sługę; i wtedy żaden wydawca nie da ci możliwości zetknięcia się z czytelnikami, książki twoje zapadną się w nicość, bo żaden wpływowy i dyktujący zdanie opinji publicznej krytyk tobą się nie zajmie.

To jest właśnie ultimatum, które na każdym kroku wysuwają sprytni i bezwzględni dyktatorzy naszej kultury. A że przy tem rozporządzają pieniędzmi i dobrą organizacją, że umieli sobie zdobyć wysoką protekcję czynników decydujących i że wogóle wiedzą, czego chcą, — osiągają swój cel. **Pisarze, słabi i znękani niepowodzeniami materjalnemi, uginają się i idą pod żydowskie dyktando.** Uzyskują w ten sposób kilka nędznych srebrników, pozwalających im żyć czy tylko wegetować, ale jednocześnie usuwają się poza nawias kultury naprawdę i szczerze polskiej. Tracą łączność ze społeczeństwem, któremu dzisiaj przyświecają zupełnie inne ideały, i powodują, że literatura przestaje być literaturą potrzebną.

Zmory i sumienie.

Oczywiście, że zarzutu tego nie można i nie wolno uogólniać. Są jeszcze i tacy pisarze, którym zbyt trudno jest ugiąć się przed tą konjunkturalną siłą złego i wprząc się w żydowską służbę. **Na szczęście nie wszyscy stoją na tych nizinach moralnych, co Zegadłowicz,** który potrafił się zaprzeć całej swojej przeszłości literackiej i dla przypodobania się macherom z „Wiadomości Literackich" napisał — „Zmory". Zegadłowicz bez skrupułów przebył drogę od „Tęczy" i beskidzkich świątków do aktualnego plugastwa i handelkowego kombinatorstwa. I w krótkim czasie właśnie Zegadłowicz stał się sztandarowym mężem tej literatury szmoncesu i destrukcyjnej agitacji.

Takich Zegadłowiczów jest więcej, ale są i inni. Poza tą subwencjonowaną i z urzędu chwaloną literaturą jest jeszcze literatura polska. **Jest prawe skrzydło literatury, które, mimo kuszące obietnice i groźby, nie wyrzekło się wielkich ideałów.** Ideałów narodowych i chrześcijańskich, które zawsze były fundamentem prawdziwej wielkości naszej literatury.

Poza modą i poza uznanym szablonem stoją jeszcze: Rostworowski i Rodziewiczówna, Artur Górski i Miłaszewski, Grzymała-Siedlecki i Ignacy Chrzanowski. **Ich postawa niema nic wspólnego z polityką ani z partją.** Stuprocentowy ostatnio endek Nowaczyński nie waha się współpracować z „Wiadomościami Literackiemi", bojowa dziennikarka endecka Pannenkowa (— też z żydów!) również znalazła przytułek na łamach „Wiadomości". Więc, **pisząc o literaturze prawego skrzydła, nie mamy na myśli literatury endeckiej.** Nomenklatura jest tu raczej przypadkowa, a przez pojęcie to rozumieć chcemy tą literaturę, która pozostała wierną wielkiem posłannictwu ducha polskiego, przekazanemu przez tradycję wieszczów i przewodników narodu.

Rodziewiczówna i Rostworowski.

Literatura ta istnieje mimo wrogą zmowę i konspiracyjne milczenie. I to jest właśnie prawdziwa literatura polska, literatura teraźniejszości i przedewszystkiem — przyszłości. Może naprzykład dla „Wiadomości Literackich" Rodziewiczówna nie istnieć albo też być — jak ostatnio chciała Krzywicka — pisarką „polskiego Far-Westu" i awantur, czy kapłanką klasowości i pańszczyzny. **Dla szerokich warstw czytelników Rodziewiczówna — mimo, że żadnej nagrody nigdy nie dostała a wawrzyn Polskiej Akademji Literatury odrzuciła — zawsze pozostanie wyrazicielką najszlachetniejszego posłannictwa narodowego i krzepicielką upadających na duchu.** I szerokie masy będą jednak zawsze czytały Rodziewiczównę, a nie Witlina. I tak jest dobrze. Dobrze jest, że, jak wykazuje statystyka bibljotek żołnierskich, właśnie Rodziewiczówna jest obok Sienkiewicza najpopularniejszą autorką wśród szarych żołnierzy.

I choćby nadworni krytycy lejborganu żydowskiej inteligencji chcieli utrzymać zmowę milczenia, jednak wartości tej pisarki na zawsze pozostaną, o czem świadczy już dziś źródłowa monografja o Rodziewiczównie, napisana przez niezależnego i objektywnego krytyka krakowskiego Kazimierza Czachowskiego.

W literaturze polskiej pozostanie Rodziewiczówna, największą naszą chlubą będzie Karol Hubert Rostworowski. I może Słonimski po każdej premjerze Rostworowskiego wypisywać swoje złośliwe bzdury, a **Rostworowski i tak pozostanie największym dramatopisarzem Polski współczesnej.**

Rodziewiczównę i Rostworowskiego przytoczyliśmy jako krzepiące przykłady lepszej literatury polskiej. Dziś w Krakowie odbywa się uroczystość jubileuszu Rostworowskiego. I wydaje nam się, że największym hołdem dla jubilata będzie przypomnienie jego postawy ludzkiej i pisarskiej, jego odwagi w przeciwstawieniu się dyktaturze żydowskich kombinatorów. **Literatura polska wtedy dopiero stanie się literaturą potrzebną i przodującą, gdy za przykładem Rostworowskiego i inni pisarze talent, dany od Boga, poprą zrozumieniem tej prawdy, że pierwszem zadaniem twórcy jest służba Bogu i ojczyźnie.**

Kronika literacka.

Ameryka na cenzurowanem. Że w Stanach Zjednoczonych A. P. nie wszystko i nie wszystkim dzieje się dobrze — o tem już wiemy. O zdemaskowanie prawdziwego oblicza Nowego Świata stara się literatura amerykańska. Tego rodzaju książki „odkrywcze" o Ameryce współczesnej aktualnie ukazały się dwie: Sinclaira: „100%" i Vanderbildta: Żegnaj! Fifth Avenue!" (Wyd. „Roju", w Bydgoszczy u Gieryna). Upton Sinclair, znany już ze swoich bezlitosnych relacyj z Ameryki, tym razem pisze rzeczy wprost przerażające. Na tle słynnej sprawy Mooneya — pacyfisty, który w czasie wielkiej wojny został niewinnie skazany na śmierć — daje obraz niezwykłych metod postępowania policji i wielkich trustów przemysłowych w walce z robotnikami. Jeśli tylko część tego, co pisze Sinclair, jest prawdą — i tak akt oskarżenia jest mocny. Kornelius Vanderbildt jest potomkiem znanej rodziny multimiljarderów amerykańskich, w młodości obracającym się nudzy monarchami, a po zerwaniu z rodziną — bardzo rzutkim dziennikarzem. Vanderbildt postanowił odsłonić przed światem tajemnice życia władców dolara. Książka jego jest więc brutalnem i uzasadnionem oskarżeniem całego życia bogaczy; opowiada ona o ich życiu i karjerach, demaskuje ich pod każdym względem. Pozatem książkę uzupełnia szereg interesujących wywiadów, które Vanderbildt przeprowadził z wielkościami dzisiejszego świata.

Jubileusz K. H. Rostworowskiego. W dniu 14 bm. obchodzić będzie w Krakowie 25-lecie pracy pisarskiej Karol Hubert Rostworowski. M. in. przewidziane jest wystawienie w ramach obchodu jubileuszowego na scenie Teatru im. J. Słowackiego „Judasza" z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej oraz wydanie nakładem Zw. Zawod. Literatów Krakowskich „Czerwonego Marsza".

Zofja Kossak-Szczucka o harcerstwie. Dobrze się stało, że taka świetna pisarka, jaką jest Zofja Kossak-Szczucka oddała swe pióro na usługi propagandy idei harcerskiej. Tą propagandą najlepiej pojętą, bo polegającą na opisaniu, żywem i barwnem, życia harcerzy w ramach międzynarodowego „jamboree" skautowego w Budapeszcie. Kapitalne sceny zbliżenia młodzieży wszystkich narodów zasługują na to, aby z piękną książką p. t. „Szukajcie przyjaciół" (Wyd. „Roju", w Bydgoszczy u Gieryna) zapoznała się nietylko młodzież, ale i wszyscy, którzy szukają aktualnych i zdrowych ideałów wychowawczych, a także miłej i bezpretensjonalnej lektury.

Stanisławie Przybyszewskiej, zmarłej niedawno córce wielkiego pisarza wielkopolskiego, poświęca wnikliwy i objektywny artykuł Stanisław Helsztyński w ostatnim (51) numerze „Wici Wielkopolskich". Obok kilku interesujących artykułów i dobrych wierszy Szymona Pigwy, Józefa Kołodziejczyka, Józefa Birkenmajera, przynoszą „Wici Wielkopolskie" w dodatku pożyteczne zestawienie swego dotychczasowego dorobku — indeks za lata 1931—1935.

KRONIKA PLASTYCZNA.

Wystawa „Sport w sztuce" w warszawskim I.P.S. Wobec zbliżającego się terminu wystawy „Sport w sztuce", w której ramach będzie przygotowany udział Polski w XI. Olimpjadzie w Berlinie w czerwcu br., Instytut Propagandy Sztuki komunikuje: Termin przyjmowania prac upływa z dniem 2 kwietnia. Wystawa obejmuje architekturę, rzeźbę, malarstwo, grafikę, oraz rzeźbę i grafikę użytkową: puhary, medale, afisze, dyplomy i t. d. Suma nagród na wystawie wynosi 5.000 zł. Formularze zgłoszeń i regulamin olimpijski wydaje bezpłatnie kasa I.P.S., Królewska 13.



Teodor Gajewski: Pieta.
Z wystawy Grupy Plastyków Bydgoskich w Muzeum Miejskiem.

Odkrycie nieznanego obrazu Tycjana. Artysta-malarz Mario Capuzzo odkrył w Ferrarze nieznany obraz Tycjana, przedstawiający Mistrza w sędziwym wieku, któremu anioł wskazuje drogę ku wieczystej chwale. Po dokładnem zbadaniu i zasięgnięciu opinji wybitnych historyków sztuki włoskiej uznano obraz jako bezsprzeczne dzieło Tycjana. Kontury i charakter malarski anioła na obrazie tym całkowicie przypominają postacie aniołów na obrazach tycjanowskich „Flora" i „Magdalena".

Jan Bułhak, pionier i propagator fotografji artystycznej, obchodził niedawno 30-lecie swojej działalności, która nie ograniczyła się do samego fotografowania, lecz sięgnęła do publikacji poważnych prac naukowych i artystycznych z dziedziny umiłowanego zawodu doprowadzonego przez artystę do perfekcji. To też wdzięczne Wilno, którego piękno zabytków i krajobrazów artysta rozpowszechnił i spopularyzował w swych zdjęciach na całym świecie, niedawno czciło jego zasługi na kilku obchodach jubileuszowych.

Wystawa grafiki polskiej w Lizbonie. W Lizbonie została otwarta wystawa grafiki polskiej, która poprzednio objechała szereg miast hiszpańskich i dużem powodzeniem cieszyła się w Madrycie i Walencji.



Władysław Frydrych: Bydgoszcz-Przyrzecze
Z wystawy Grupy Plastyków Bydgoskich w Muzeum Miejskiem.

Konkurs na „Pamiętnik emigranta".

W wielu bliżej położonych i dalszych, zamorskich krajach żyje rozproszony polski lud pracujący, który dla znalezienia zarobku szukał pracy u obcych, bądź to na roli, bądź przy innym warsztacie pracy, w fabrykach i kopalniach, przy budowie dróg i t. d. **O położeniu tych wychodźców dochodzą nas wieści bardzo niedokładne, nieraz nawet fałszywe,** i to najczęściej nie od nich samych, do zabierania głosu w swoich sprawach najbardziej powołanych, a zatem i najbardziej miarodajnych.

Ażeby dać możliwie dokładny opis warunków bytu naszych wychodźców, postanowił **Instytut Gospodarstwa Społecznego zwrócić się bezpośrednio do wszystkich wychodźców, przebywających zagranicą, aby dostarczyli materjału do takiego opisu własnemi wspomnieniami, przeżyciami i doświadczeniami.** Opracowanie zebranych tą drogą wiadomości da obraz rzetelny warunków życia wychodźtwa polskiego na obczyźnie i pozwoli społeczeństwu wyrobić sobie sąd o jego położeniu.

Prace nadsyłać należy **pod następującym adresem:** Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20 — do dnia 1-go września 1936 r.

Z prac nadesłanych **uznane za najlepsze** otrzymają **nagrody pieniężne.**

Kronika muzyczna.

Międzynarodowy konkurs śpiewu i gry fortepianowej w Wiedniu. Trzeci międzynarodowy konkurs śpiewu i gry fortepianowej odbędzie się we Wiedniu w dniach od 2—16 czerwca w ramach dorocznego Festivalu Wiedeńskiego. W konkursie śpiewaczym uczestniczyć mają kandydaci, liczący nie mniej niż lat 18 i nie więcej niż 30; w konkursie gry fortepianowej — kandydaci od lat 16 do 30. Zapisy przyjmowane są do 30 kwietnia.

Z życia muzycznego Poznania. W Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Poznaniu odbyła się pierwsza audycja klasy orkiestrowej, której znaczenie podnosi konieczność przygotowania przez uczelnie muzyczne doborowego narybku instrumentalnego wobec silnie rozwijającego się ruchu w polskiej muzyce symfonicznej. Dla zaakcentowania wagi tego zagadnienia, objął kierownictwo tą klasą dyrektor konserwatorjum, znany skrzypek Zdzisław Jahnke, pod którego batutą młody element uczniowski wykazał wyborną dyscyplinę i nadspodziewanie wysoki poziom techniczny przy wykonaniu wcale niełatwego programu, złożonego z dzieł Cherubiniego, Haydna i Moniuszki (uwertura do opery „Flis"). Dwa rzetelne talenty uczniowskie zaprezentowały się w osobach solistów pp. Józefa Duszyńskiego (koncert skrzypcowy Wieniawskiego) i Władysława Nowickiego (koncert fortepianowy Chopina).

Kiepura w Wiedniu. Kiepura wystąpił w Wiedniu w operze „Rigoletto", przeznaczając cały dochód na cele akcji pomocy zimowej. Występ ten był jednym wielkim triumfem artysty.

Furtwaengler dyrektorem filharmonji nowojorskiej. Słynna nowojorska orkiestra filharmoniczna powołała Wilhelma Furtwaenglera na stanowisko dyrygenta na sezon 1936-37.

Nowa opera Ryszarda Straussa „Arabella" w Genui. Nowa opera Ryszarda Straussa „Arabella" została po raz pierwszy wykonana we Włoszech, w teatrze „Carlo Felice" w Genui, pod osobistą dyrekcją kompozytora. Opera ta, w której rolę tytułową kreowała słynna sopranistka Gilda dalla Rizza, została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę miejscową.

Kronika teatralna.

Konkurs na sztukę teatralną. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach uchwalił na ostatniem zebraniu rozpisanie konkursu na sztukę teatralną i w tym celu wyłonił komisję przygotowawczą pod przewodnictwem prof. Stanisława Ligonia, dyr. Polskiego Radja w Katowicach.

Ola Obarska, znana śpiewaczka operetkowa, występuje obecnie z dużem powodzeniem w wileńskim teatrze „Lutnia".

Kazimierz Wilamowski, ulubieniec bydgoskiej publiczności teatralnej w poprzednich sezonach, który jest obecnie członkiem zespołu warszawskiego Instytutu „Reduty", rozpoczął z powodzeniem pracę dla filmu.

Nowa sztuka K. Leczyckiego. Wileński Teatr Miejski pod dyrekcją Szpakiewicza (ZASP) na Pohulance wystawił jako prapremjerę sztukę Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje wolności". Nowa sztuka autora „Sztuby" wywołała duże zainteresowanie i dyskusje wskutek poruszenia w ironiczny i zgryźliwy sposób wielu bolączek dnia dzisiejszego, jak bezrobocie, bezwola inteligencji i t. p.

Nowa sztuka Tristana Bernarda. Brukselski teatr „des Galeries" wystąpił z prapremjerą nowej komedji Tristana Bernarda „Ces deux demoiselles", która spotkała się jednak z nieprzychylną krytyką prasy.

„Płomyk“ czy pochodnia?

Wiedzieliśmy od dawna, że w polskiem szkolnictwie niejedno nie jest w porządku. Znany był powszechnie fakt, że przemożny wpływ na polską politykę oświatową wywiera Związek Nauczycielstwa Polskiego. Władze szkolne kierują się według jego wskazówek, a nie według woli i rozporządzeń właściwego ministra. A Związek Nauczycielstwa Polskiego od samego początku opanowany był i jest przez socjalistów i różnego rodzaju zwolenników masonerji i rodzimego bezbożnictwa. Stąd nieustanne zatargi nauczycieli-ogniskowców z duchowieństwem, rozmaite ich wystąpienia antyreligijne i eksperymenty wychowawcze, mające na celu osłabienie uczuć religijnych młodego pokolenia.

Straszny obraz stosunków, jakie zapanowały w szkolnictwie pod wpływem Związku, odmalował na zjeździe prasy katolickiej w Warszawie J. E. X. Biskup Adamski. Podane przez niego fakty i okoliczności wywołały głęboki i trwały wstrząs w opinji katolickiej całego kraju. A pamiętać trzeba, że dostojny mówca — jak to wyraźnie podkreślił — nie wszystko jeszcze powiedział.

Uzupełnił ten ponury obraz w Sejmie znany z odważnych wystąpień X. poseł Lubelski. A rząd? Milczy. Minister Świętosławski nie miał w Sejmie na ten temat nic do powiedzenia albo też pewnie **nie mógł** nic powiedzieć. Faktem jest, że niczego się od niego nie dowiedzieliśmy. Ani, że w szkolnictwie on rządzi, a nie Związek, ani też, że muszą się skończyć wpływy Mandelbaum-Drzewieckiego. A przecież radzi bylibyśmy się dowiedzieć, **kto jest silniejszy:** Minister Świętosławski, cieszący się dobrą opinją i X. wiceminister Żongołłowicz czy też Mandelbaum-Drzewiecki. Tyleśmy się tylko dowiedzieli, że ksiądz wiceminister idzie na odstawkę. Mała szkoda, krótki żal, zwłaszcza po jego „popisie“ w sprawie uboju rytualnego. A Mandelbaum-Drzewiecki siedzi nadal, choć rewelacje X. prałata Rutkowskiego o jego roli w Rosji bolszewickiej powinny były go dawno unieszkodliwić, nietyle jako ex-żyda, ile jako byłego działacza bolszewickiego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego musi jednak mieć **bardzo silne plecy,** skoro nie zaszkodziła mu nawet konfiskata ostatniego numeru wydawanego przezeń „Płomyka“, o którym obszernie pisaliśmy w artykule „Dywersanci“. Inaczej trudnoby sobie wyobrazić, że **upaństwowione Radjo** już po tym fakcie pozwala mu na agitację, niepojętą ze stanowiska prawno-państwowego. Co więcej, Związek ma odwagę pouczać prasę, że właśnie on z poświęceniem niesie przed narodem oświaty kaganiec. Tak twierdzi o sobie w wielkim artykule, który między innymi i nam nadesłał. Z wielkim tupetem broni swego skonfiskowanego „Płomyka“, który nie jest płomykiem, lecz raczej **pochodnią, podpalającą moralne fundamenty państwa polskiego.** Dowiadujemy się z tego artykułu, że ów „Płomyk“ zastosował się do programu w „oficjalnym programie“ ustalonego. Dalej czytamy tam, że „Płomyk“ jest przeznaczony dla V i VI klasy szkół powszechnych i każdy jego numer jest „poświęcony zagadnieniu, które w danym momencie jest przedmiotem nauki w tych klasach“. Daje więc odpowiedni materjał... „z dziedziny wychowania państwowego i społecznego“. **O religijnem oczywiście niema mowy,** bo Związek religijnego wychowania oczywiście nie uznaje.

Coś tu grubo nie jest w porządku. W szkole miarodajne muszą być przepisowe podręczniki, a nie jakieś „Płomyki“, które przynoszą niespodzianki jak ostatnia i przemycają idee niezgodne z uczuciami religijnemi dzieci i ich rodziców. „Płomyk“ jest **przedsiębiorstwem prywatnem,** dochodowem. **Nie wolno rodziców zmuszać, aby go abonowali.**

W komunikacie do prasy Związek powiada:

„Ponieważ podstawą pracy nauczyciela jest wiara w człowieka, wiara w lepszą, szlachetniejszą część jego istoty, przeto nauczyciel polski jest pewien, iż praca jego będzie należycie oceniona przez tych, którym służy całem sercem i wszystkiemi swemi siłami. O wynik i ocenę swej pracy nauczyciel jest spokojny“.

Który nauczyciel, ogniskowiec? Nie panowie ze Związku! W Zachodniej Polsce sąd o Związku jest ustalony. Tutaj **mamy prawo żądać, aby dzieci katolickie wychowywał nauczyciel wierzący, a nie członek Związku wolnomyślicielskiego,** w którym rej wodzą tacy ludzie jak Mandelbaum-Drzewiecki.

Nauczycieli wierzących jest pod dostatkiem, ale nie mogą otrzymać posady, a czemu, o tem prawdę powiedzieli nam J. E. X. Biskup Adamski i X. poseł Lubelski.

Dość gospodarki Związku w szkolnictwie polskiem. Nie chcemy, aby nadal zatruwał dusze dzieci naszych swemi sympatjami dla urządzeń bolszewickich. **Złowroga pochodnia, którą niesie Związek Nauczycielstwa, musi być zgaszona!**

—::—

POWÓD.

— Ależ, drogi przyjacielu, dlaczego zawsze, kiedy przychodzisz do kawiarni kładziesz palto pod kanapę? Przecież ci go nikt nie ukradnie!

— Słusznie, ale może je poznać!

Uczeń koresponduje z Negusem.



Uczeń szkoły w Świdnicy na niemieckim Śląsku napisał do Negusa list z prośbą o przesłanie mu abisyńskiej gazety celem zorjentowania się w stosunkach panujących w tym kraju. W tych dniach poczta przyniosła chłopcu odręczne pismo Negusa wraz z numerem czasopisma, którego nazwa w języku amharskim brzmi „Gwiazda Poranna“. Wydarzenie to stanowi sensację dla mieszkańców śląskiego miasteczka.

Słowa uznania dla bohaterskiej postawy katolicyzmu niemieckiego.

Odpowiedź biskupów niemieckich na list episkopatu angielskiego.

Berlin, (KAP). Zgromadzeni w Fuldzie u grobu św. Bonifacego biskupi niemieccy odpowiedzieli zbiorowem pismem na list episkopatu angielskiego, który zawierał **słowa uznania dla bohaterskiej postawy katolicyzmu niemieckiego w walce z neopogaństwem.** Pismo to zawiera m. in. taki ustęp: „Wasz list był dla nas źródłem świętej radości i słodkiej pociechy, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy na hierarchję niemiecką spadło brzemię traktowania o najcięższych problemach, które tak często i tak jasno były stwierdzone w wyjaśnieniach Stolicy Apostolskiej, że nie trzeba już więcej na nie wskazywać. Dla nas wszystkich niema nic świętszego i nic ważniejszego, jak to, by wiara katolicka w całej swej pełni zachowana została w sercach powierzonych naszej pieczy pasterskiej wiernych, by święte przepisy religji chrześcijańskiej panowały w rodzinach, w wychowaniu młodzieży, jak również we wszelkich stowarzyszeniach życia społecznego i publicznego i by więź najściślejszej łączności ze Stolicą Świętą, jak ją stworzył św. Bonifacy, trwała nienaruszona“.

Rodzina Wojskowa wobec ustawy o uboju rytualnym.

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.) Na ostatnim zjeździe rady głównej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“ w Warszawie, po wyczerpującym referacie jednej z członkiń zarządu naczelnego w sprawie uboju zwierząt z uprzedniem ogłuszeniem — uczestniczki zjazdu powzięły rezolucję następującej treści:

„Wobec aktualności sprawy wprowadzenia uboju zwierząt z uprzedniem ogłuszeniem, uważamy za konieczne przeprowadzenie odpowiednio zorganizowanej propagandy spożywania mięsa uboju mechanicznego, pochodzącego z przednich części bydła i cieląt.

Zwiększenie konsumcji mięsa przedniego wśród ludności chrześcijańskiej jest nakazem chwili, gdyż stwarza grunt do zrealizowania bez specjalnych trudności, zgłoszonej w Sejmie ustawy“.

List z Warszawy.

Studenckie perypetje.

Warszawa, w marcu 1936 r.

Chyba do nikogo nie można zastosować z taką trafnością popularnych słów **„raz na wozie, raz pod wozem“,** jak do braci studenckiej. Poprostu choćbyś nie chciał, choćbyś stawał na głowie, staczał rozpaczliwe boje przeciw prawdziwości tej zasady, wszystko sprzysięgło się przeciwko tobie i zasada okazuje się stale i bez reszty żywotną. I na to nic nie poradzisz.

Tak i w tym roku akademickim w Warszawie. Zdawało się, że jeszcze trochę, a człek spokójnie, bez wielkiego krzyku popracuje trochę, zda przepisane egzaminy i kollokwja, odrobi pracownie i seminarja, i wolny, jak ptaszek, frunie na „wakacyjne podwórko“.

Ale gdzież tam. To wszystko marzenia ściętej głowy. Bo jakże? Tak bez urozmaicenia? Niech Bóg uchowa.

No i zaczęło się. Najpierw trochę było roboty z narodem **„krzywonosów“,** potem, jakby ikarowym lotem wyfrunęła na świeże powietrze **nieszczęsna sprawa opłat.**

W konsekwencji — zamknięto uniwerek i wszystkie uczelnie w listopadzie na dwa tygodnie. A potem był tydzień wykładów, następnie ferje świąteczne i znowu jako tako spokój. Tak, ale tylko nazewnątrz. **Wewnątrz kipiało.**

Kiedy więc tylko po sesji budżetowej **Ministerstwo W. R. i O. P. — poza indywidualnemi zniżkami — nie raczyło przychylić się do żądań akademików,** więc powoli a systematycznie trzeba było okazywać swoje niezadowolenie.

No i bomba wybuchła.

Do kwestury uniwerku, pełnej płacących, a nieświadomych sprawy ludzi — rzucono dla większego urozmaicenia łzawiącą bombę. No, bo komu szkodzi parę łez wylanych na „szczecinowate“, czy wypudrowane liczko.

Nie pomogło pierwsze ostrzeżenie, więc trzeba było powtórzyć. Aż do skutku.

Zamknięto niebawem przybytek nauki. Za przykładem uniwersytetu poszła inna studencka brać, wiara co się patrzy.

Wobec takiej sytuacji, jakże tu nie zawiesić wykładów. Nolens, volens, tak jak los chciał wyproszono młodzież ze sal wykładowych i „naukowych“ wielce dziedzińców, aby stały sobie pusto i spokojnie dostojne, naukowo czujące mury wyższych zakładów naukowych.

Jak na złość „politechnicy“ zapałali świętym gniewem oburzenia i **na znak swego przywiązania do swej kochanej „budy“, zaprosiwszy koleżanki i kolegów z innych uczelni do towarzystwa, zabarykadowali się i ani rusz nie chcieli opuścić swoich „naukowych“ stanowisk.**

No i Warszawa miała swoją radość i nieczęstą w tak świetnym stylu przeprowadzoną zabawę.

Dookoła Politechniki, wzdłuż szerokich ulic o obwodzie kilometra przeszło, ustawili się **policjanci i nie przepuszczają nikogo przez ulice, mające szczęście być świadkiem tego widowiska.** Przed Politechniką, na dość obszernym placu stoi sobie hydrant w towarzystwie paru kolegów i innych maszyn, a także honorowej kompanji naszej granatowej armji, aby w razie potrzeby lunąć strumieniem czystej, a chłodzącej zapalone umysły — wody.

A z okien Politechniki zwieszony transparent: **„Zablokadowana młodzież woła chleba“.**

Jakże kochająca studentów Warszawa nie miałaby ulżyć i tak już ciężkiej doli swoich umiłowanych, którzy **w liczbie około czterech tysięcy stoją jak mur za murem, na oknach i za oknami, powiewają chusteczkami zdaleka, jakby dziękując tym wszystkim odważnym, którzy mimo ochrony policjantów, potrafią z tramwajów przejeżdżających bez zatrzymania się rzucić jedną i drugą paczkę na drugą stronę barykady.** Cóż to szkodzi, że nie wolno, że przeszkadza się temu miłosiernemu uczynkowi, skoro sami stróże ładu jak tylko mogą — przemycają paczuszki mniejsze i większe, które nie zdołały dosięgnąć drugiej strony.

I jest wesoło wśród tej braci za płotem, choć twarze widocznie zmęczone, niewyspane. Ale to nic. **Grunt to osiągnąć cel — zniżkę opłat.**

Aby zaś był większy efekt, zebrała się druga grupa „uczących“ się młodzieńców w godzinach wieczornych przed Ministerstwem W. R. i O. P. i idąc Aleją Suchą a potem Marszałkowską skandowała wyraziście i namiętnie:

— **My chcemy zniżki opłat!**

A młodzieńców było przeszło trzystu. Publiczność zatrzymywała się, patrzała na swojego akademika, od czasu do czasu bito brawa, czasem smutne widziałeś twarze, ale naogół było poważnie i możliwie spokojnie.

Aż wreszcie dzielna policja — niedaleko głównego dworca — lśniąco-białemi pałeczkami rozpędziła pochód na cztery strony świata.

I na ulicach jest spokojnie.

A za murami Politechniki studentki i studenci pełni wiar w powodzenie i słuszność swoich postulatów, spędzają trzecią noc w murach uczelni, przywiązując się do niej coraz więcej i lepiej.

Jak się ten „strajk“ skończył, wiecie z depesz — ocenzurowanych.

Władysław Wan.

*

P. S. Bydgoszczanki i Bydgoszczanie czują się naogół dobrze. Rodzice nie powinni się o swe latorośle kłopotać. Na święta wrócą pod rodzinne strzechy. Tyle i tak kazali powiedzieć.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z dnia 14 na 15 bm. dr. Kubiak.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka T. C. L. Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Małe miasteczka".
Stylowy: „Złoto".
Świt: „Wszystko dla zwyciężcy".

— **Zawody bokserskie.** W sobotę 21 bm. o godz. 20 odbędą się zawody bokserskie, towarzyskie, między zawodnikami K. S. Ruch z W. Hajduk na Górnym Śląsku, a zawodnikami miejscowej Cuiavii. Są to zawody rewanżowe; pierwsze zawody odbyte w Hajdukach w grudniu ub. r. wygrał Ruch w stosunku 10:6. Cuiavia startuje przeciwko Ruchowi w następującym składzie od muszej do ciężkiej: Łada T., Rogowski, Marcysiak, Mrozowski, Radomski, Lewandowski M., Zieliński S. i Kuchnowski Emil.

— **Popierajcie te firmy!** Uwadze czytelników polecamy następujące firmy inowrocławskie, które ofiarowały nagrody w naszym konkursie kalendarza: Bracia Truszkowscy, ul. Jacewska 14/15, fabryka musztardy, wody mineralnej i rozlewnia piwa, tel. 340 — 1 nagroda: wiadro prima musztardy stołowej. — Kawiarnia Solankowa, wł. Ruprycht, ul. Król. Jadwigi naprzeciw poczty — smaczna kawa, wyśmienite ciastka i pierniki własnego pieczywa — 1 nagroda: tort. — Gospoda Kujawska, wł. Ludwik Michalski, Św. Ducha 7, tel. 623, towary kolonjalne, spożywcze, wszystek piwa, wina i wódek — 1 nagroda: paczka towarów kolonjalno-spożywczych. — B. Perliński, Król. Jadwigi 33, torebki damskie, parasolki, walizy, przybory podróżne. Największy wybór zabawek na miejscu — 1 nagroda: komplet gier towarzyskich.

— **Sportowcy dla bezrobotnych.** Jutro w niedzielę o godz. 15 na stadjonie miejskim odbędzie się wielki mecz piłkarski pomiędzy tut. klubami sportowemi: Goplania i Cuiavia-Zdrój. Dochód z meczu przeznacza się na rzecz bezrobotnych w „Tygodniu pomocy bezrobotnym".

— **Kradł systematycznie marchew.** Robotnik Juljan Winkowski skazany został na 6 miesięcy więzienia za systematyczne kradzieże marchwi na szkodę majętności Janikowo.

— **3 miesiące aresztu.** Za kradzież jednej świni na szkodę Wiktorji Matuszak z Sojkowa skazany został 26-letni Bronisław Szczepaniak z Mątew na 3 miesiące aresztu.

— **Z turnieju szachowego.** W lokalu inowrocławskiego klubu szachistów zakończył się w tych dniach turniej eliminacyjny o mistrzostwo klubu na r. 1936. Na podstawie najlepszych wyników weszli do finału z pierwszej grupy: Kozłowski, dyr. Dworczyk, Gutorski, Jankowski, Nickowski i Prus, zaś z drugiej grupy Nowacki, prof. Konarkowski, Lewandowski, Hajch, Szatkiewicz i Burdelak. Finał cieszy się ogromnem zainteresowaniem sympatyków gry królewskiej, dzięki poziomowi gry naszych najlepszych szachistów. Jednocześnie z rozgrywkami finałowemi odbywa się turniej klasy B o cenne nagrody.

—:—

PAKOŚĆ. Akademja morska. Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania wolnego dostępu do morza i zaślubin Polski z morzem, dokonanych przez gen. Hallera, urządziło szkolne koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej akademję z wielkim programem na sali p. Klicha. Nauczyciel Tomala wygłosił piękny referat p. t. 16-lecie odzyskania morza. Deklamację wygłosili uczeń Piątkowski, Nowaczykówna i Sobieralska. Poza tem wykonano szereg pieśni, sceny i t. p.

— **Eksportacja KKO.** Z dniem 1 bm. zamknięty został lokal, będący w likwidacji tutejszej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pakość, której zmękane pozostałości i szczątki przewieziono do Powiatowej Kasy Oszczędności w Mogilnie, gdzie zakończy ma swój żywot. Są to skutki szkodliwej gospodarki kredytowej pewnych czynników. Miastu Pakość i ojcom jego pozostały wysokie straty i kłopoty o pożyczki na pokrycie strat.

— **Amatorzy wędlin.** W nocy z soboty na niedzielę odwiedzili nieznani złodzieje wędzarnię mistrza rzeźnickiego p. Klicha, skąd pozwolili sobie zabrać większą ilość wędlin i szynek na zbliżające się święta wielkanocne.

SZUBIN. (c) **Tydzień pomocy bezrobotnym.** Dnia 6 bm. w starostwie powiatowem w Szubinie odbyło się posiedzenie komitetu Funduszu Pracy pod przewodnictwem starosty powiatowego Dąbrowskiego w obecności 24 członków komitetu. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu zdał p. Ciesielski. Jednogłośnie uchwalono urządzenie „Tygodnia pomocy bezrobotnym" w czasie od 15—22 bm. Przewiduje się zbiórki uliczne i po domach we wszystkich miejscowościach powiatu. Nie szczędźmy ofiar na bezrobotnych!

— **Objazdowy urząd miar.** Dnia 16 marca do 9 kwietnia br. objazdowy urząd miar urzędować będzie w pow. szubińskim w lokalu p. Bukiewicza w Kcyni dla m. Kcyni, Chwaliszewa, Dobierzewa, Rozpętka, Grocholina, Karolinowa, Miaskowa, Łankowic, Oleszna, Pakniewca, Siernik, Słupowa, Ujazdowa, Włodzimierzowa, Żurawi, Dębogóry, Elizewa, Suchoręcza, Rozstrzębowa, Mechnacza, Tupadeł, Bąka, Słonaw, Suchoręczka, Szczepic i Zabłocia. Zainteresowanym czytelnikom przypominamy, że należy przedłożyć do legalizacji narzędzia miernicze: przymiary i pojemniki, odważniki i wagi do 500 kg pod karą grzywny do 1000 zł i 6 tygodni aresztu oraz konfiskatę miar.

— **Budowa domu dla bezrobotnych.** Gromada Dąbie Nowe już rozpoczęła budowę domu gromadzkiego dla ubogich w Dąbiu Nowem. Nadzór nad budową przejął wójt Andrysiak z Łabiszyna wsi. Bezrobotni uzyskają pewną pracę, a ubodzy dach nad głową.

WĄGROWIEC. Ze zjazdu prezesów bibljotekarzy i bibljotekarek TCL okr. wągrowieckiego, połączonego z walnem zebraniem komitetu okręgowego. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa ks. prof. Michałkiewicza. Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpili członkowie komitetu okręgowego do sprawozdań rocznych. Bibljoteka okręgowa liczy 1608 dzieł. Najwięcej czytano książek z bibljoteki w Czeszawie. W roku ubiegłym było dochodu 416,67 zł, rozchodu 409,78 zł, pozostaje na rok bieżący 6,89 zł. W skład nowego zarządu weszli: prof. ks. Michałkiewicz prezes, Bergmannówna sekretarka, Ignacy Jany skarbnik i Franciszek Grajkowski bibljotekarz. Na powyższy zjazd przybyli bibljotekarze z Gołańczy, Czeszewa, Łazisk, Mieściska, Potulic, Sarbji, Rgielska, Kozielska, Grzybowic, Łosińca i Zbietki.

4000 złotych i złoty zegarek.

Niedoszły ślub p. Marty z p. Hieronimem.

Inowrocław. Do Sarnowy, małej mieściny pod Rawiczem, wyjeżdżał często z Inowrocławia niejaki Hieronim S. Początkowo nie znano bliższych powodów jego wyjazdów, dopiero później dowiedziano się, że Hieronimek postanowił poślubić córkę jednego z tamtejszych obywateli, pannę Martę. Rodzice p. Marty wypłacili S. na dłuższy czas przed ślubem zł 3.000, by mógł otworzyć interes rzeźnicki. Interes ten otworzył w Inowrocławiu. Po upływie kilku miesięcy wyznaczony został termin ślubu. P. Hieronim pojechał do Sarnowy, by... na kilka godzin przed wyruszeniem do urzędu stanu cywilnego wziąć od „teściów" dalsze 1000 zł i... zwiać w niewiadomym kierunku. Nie zapomniał oczywiście zabrać i przygotowany dla niego prezent ślubny w postaci złotego zegarka.

Ślad za „uciekinierem" byłby zaginął, gdyby nie pewna przygoda z fordanserkami w jednym z lokali bydgoskich. Dzięki tej właśnie przygodzie ustalono jego obecne miejsce zamieszkania, którem jest miasto Bydgoszcz.

P. Marta oddaje sprawę prokuratorowi o oszustwo matrymonjalne i wytacza skargę sądową o powództwo cywilne. Zaś p. Hieronim tem wszystkiem mało się przejmuje i nadal jest bywalcem bydgoskich lokali rozrywkowych.

Tegoroczne uroczystości w Gnieźnie.

Na dzień **26 kwietnia br., tj. w odpust św. Wojciecha,** patrona Akcji Katolickiej w Polsce, zapowiadają się w Gnieźnie niezwykłe uroczystości. Następujące okoliczności przyczynią się do ich uświetnienia. Nasamprzód sama bazylika prymasowska w Gnieźnie, w ciągu ostatnich lat z gruntu odrestaurowana — powiedzieć można wręcz uratowana od grożącej jej ruiny — dzięki opatrznościowym zabiegom **księdza biskupa Laubitza,** doczekała się w tym roku ostatecznego wykończenia swego wewnętrznego przyozdobienia przez przepiękne płaskorzeźby polichromowe natchnionego mistrza **Ojca Efrema** (z Kcyni). Dalej w dniu tym nastąpi **uroczyste przeniesienie relikwij bł. Bogumiła do katedry.**

Wreszcie uroczystości dnia podniesie ten radosny fakt, że sumę odpustową odprawi **pronuncjusz ks. kardynał Marmaggi,** którego ksiądz Prymas Hlond zaprosił, aby przed swym wyjazdem z Polski był świadkiem potężnego w narodzie naszym kultu **apostoła Czech, Polski i Prus.**

Stąd też ku uczczeniu patrona swego Akcja Katolicka nietylko Wielkopolski, ale przyległych ziem polskich, w których odwieczny kult św. Wojciecha jest żywy, przybędzie **z licznemi pielgrzymkami** do grodu Lecha.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął akcję propagandową na rzecz przygotowania pielgrzymek. Kolej państwowa uruchomi na życzenie odpowiednią ilość pociągów pielgrzymkowych ze zniżką 66 do 75% przy udziale 200 względnie 600 osób. Spodziewany jest przyjazd pielgrzymek i z dalszych diecezyj. Tak już zapowiedziała się **pielgrzymka ze Śląska.** Przybędą też zapewne do swej metropolji pątniczym szlakiem drużyny z diecezyj chełmińskiej, włocławskiej, a nawet z płockiej.

W ten sposób tradycja pielgrzymowania **„na św. Wojciech"** do Gniezna zostanie wznowiona i ufać można, że stanie się potężniejącym z każdym rokiem przejawem coraz żywiej i silniej bijącego tętna życia religijnego.

CHEŁMNO. (lm) **Zniewolenie nieletniej.** W poniedziałek 9 bm. na ścieżce Kobyły—Wabcz pow. Chełmno 16-letni S. z Szymanowa, spotkawszy 10-letnią dziewczynkę dokonał na niej gwałtu. Policja po przeprowadzonych dochodzeniach skierowała sprawę na drogę karnosądową.

— **Osobiste.** Na ostatniem posiedzeniu rady szpitalnej został p. dr. Osiecki zatwierdzony na stanowisku dyrektora szpitala powiatowego.

CHEŁMŻA. (ls) **Na ostatnim jarmarku,** który się odbył w środę 11 bm. ruch był bardzo ożywiony. Ceny przedstawiały się następująco: za prosięta 27—32 zł za parę, świnie od 50—100 kg 35—80 zł, krowy 140—250 zł, konie około 150 zł. Ogółem przygnano około 250 zwierząt, samych krów około 160.

— **Zarząd miejski w Chełmży** ogłasza, że **z dniem 1 kwietnia br.** wygasa prawo składania podań o wykup gruntów podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

TUCHOLA. (fm) **Sokół tucholski po rocznej pracy.** W lokalu p. L. Wienckowskiego odbyło się doroczne walne zebranie miejsc. tow. gimn. Sokół pod przewodnictwem mec. Kończala. Z Chojnic przybył na zebranie prezes II okręgu mec. Krzyżański. Członkowie zarządu składali kolejno sprawozdania, a więc: prezes dr. Prais, sekretarz Łoński, skarbnik Hoja, naczelnik Pakuła, gospodarz Rejnowski, przewodn. wydziału Sokolic Anna Gulgowska, kier. sekcji sportów wodnych L. Urbanowski i przewodn. komisji rewizyjnej Roman Wilańt. Sokół miejscowy w ciągu roku stał na wysokości zadania. Liczy 192 druhów, druhen i młodzieży sokolej. Po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum. W miejsce ustępujących członków zarządu wybrani zostali dh.: Alojzy Śpitza na 3 lata, Jan Szmelter na 3 lata, Alojzy Jastak na 2 lata, Łucja Pakowska 2 lata, Zofja Geslerska 2 lata i Małgorzata Schwarzkopfówna na 3 lata.

— **Z cechu krawieckiego.** Odbyło się walne zebranie cechu krawiecko-kuśnierskiego w Tucholi, które zagaił starszy cechu p. L. Sommer. Delegaci zdali relację z konferencji do spraw podatkowych w Chojnicach, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusja. Nad drugą częścią zebrania przewodnictwo objął p. Leonard Majer. Członkowie zarządu złożyli sprawozdania, poczem udzielono im absolutorjum. Do zarządu weszli pp.: mistrzowie: Leon Sommer, starszy cechu, Władysław Kowalski podstarszy, Tomasz Prochowski sekretarz, Leonard Majer zastępca, Tomasz Frąszczak skarbnik, Franciszek Lipczyński zastępca. Komisja rewizyjna: Paweł Ryckowski, Wesfal i Jan Okonek. Budżet na rok 1936 uchwalono w dochodach i rozchodach w kwocie 120 zł. Wpisowe od uczni 5 zł, wypisowe 10 zł.

— **Spłoszeni złodzieje.** Na śpichrz wdowy p. Kurlandtowej, zam. przy ul. Murowej wkradli się złodzieje, skąd zabrali pierzyny. W drodze na ul. Nowodworskiego zostali jednak prawdopodobnie spłoszeni i łup porzucili. Pierzyny znaleźli ranni przechodnie pod płotem ogrodu, które zwrócono poszkodowanej.

ŚWIECIE. (t) **Gospodarstwa rolne przechodzą w ręce Niemców.** W okresie zaledwie paru tygodni przeszły w tutejszym powiecie aż cztery gospodarstwa polskie w posiadanie Niemców, a tem ciekawsze jest to, że te wszystkie posiadłości były położone w wioskach czysto polskich, jak np. w Lnianie, Świekatowie i ostatnio dwa wypadki w Przysiersku.

— **Zjazd powiatowy delegatów LOPP.** Obrady zagaił starosta powiatowy świecki p. Krawczyk, przewodniczył rejent Buczkowski. Sprawozdania wykazały, że w ub. roku przeprowadzono reorganizację w kilku kołach na terenie powiatu oraz założono nowe koło w Świekatowie. Pocieszającym jest fakt wzrostu liczby członków, wobec czego obecnie obwód powiatowy wykazuje cyfrę 5.148 członków. Uchwalono budżet w kwocie 4.800 zł i przystąpiono do wyboru zarządu powiatowego na okres trzech lat. Prezesem wybrano starostę Krawczyka, zastępcę dyr. Kuchannego, sekretarzem dyr. Weitmana, skarbnikiem p. Fenskiego, członkami zarządu są pp. naczelnik sądu Guzik i dyr. Dąbrowski. Ponadto wchodzą do zarządu z urzędu pp. Rhone referent wojsk. starostwa, por. Niwiński kom. p. w. i w. f., dr. Wołek, rejent Buczkowski i inż. Kukolewski. Komisję rewizyjną tworzą: dyr. Braun, budown. Andrót i kupiec Kierzkowski, zastępcami: nacz. poczty Kamrowski i prof. Treichel.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dla ciebie tańczę" z Jean Harlow.
Gryf: „Koenigsmark", potężny epos historyczny.
Orzeł: „Śluby ułańskie" i „Pojedynek ze śmiercią".

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek 17 bm. godz. 20: „Gospoda pod białym koniem", wielka rewjo-operetka w wykonaniu powiększonego zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej oraz specjalnie doangażowanych chórów, orkiestry i baletu.

— **Ważne dla ogółu mieszkańców Grudziądza.** Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294 przyjęło honorowe zastępstwo Ligi Popierania Turystyki w Polsce oraz P. B. P. „Orbis". Już od dziś ogół mieszkańców Grudziądza zasięgnąć może w biurze Przedstawicielstwa „Dziennika Bydgoskiego" szczegółowych informacyj na temat wszelakiego rodzaju imprez turystycznych pociągów popularnych i t. p. Poza sprzedażą kart uczestnictwa na „święto wiosny" w Zakopanem (od 6 bm. do 6 kwietnia br.), przyjmuje się zapisy na udział w wycieczce pociągiem popularnym do Warszawy (od 16—20 bm.) oraz zgłoszenia osób pragnących wyjechać na Olimpjadę do Berlina.

— **Dalsze rozgrywki w piłkę koszykową.** Z cyklu spotkań o mistrzostwo miasta podajemy następujące wyniki: WKS 1 drużyna zdobywa walkowerem dwa punkty z WKS 2 drużyną. Sokół 2 druż. zwycięża PPW 17:5 (10:2), a Sokół 3 druż. Harcerski Klub Sportowy 36:16. Sędziował dobrze p. Cichoń.

— **Trening sekcji lekkoatletycznej grudziądzkiego Sokoła** odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 3 na boisku miejskiem.

— **Firmy, które ofiarowały nagrody w naszym konkursie kalendarza.** Uwadze Czytelników polecamy firmy grudziądzkie, które ofiarowały nagrody na konkurs kalendarza „Dziennika Bydgoskiego": Dom Towarowy W. Korzeniewski Tow. Akc., Rynek — 1 nagroda: 3 m materjału na suknię. — Kawiarnia restauracja bar „Bristol", wł. St. Kowalczyk, Legjonów 7, 1 nagroda: tort. — Maksymiljan Froncek, skład towarów kolonjalnych i delikatesów, Pułaskiego 15, 1 nagroda: butelka wina. — Zygmunt Jonas (farby, lakiery, pokosty), ul. Legjonów 3, 1 nagroda: szczotka do rzeczy. — Zakłady Ogrodnicze L. Makowskiego, Cegielniana 12a, 2 nagrody: palma pokojowa, aorokarja, ozdobna roślina pokojowa.

— **Mistrzostwa miasta w koszykówce.** Zorganizowane przez M. K. W. F. zawody koszykarskie zgromadziły na starcie 10 drużyn. Wyniki spotkań są następujące: Sokół 2 druż. — WKS 1 druż. 23:14 (6:8); Sokół 3 druż. — WKS 2 druż. 9:8 (3:0); WKS 4 druż. — Sokół 4 druż. 29:12 (14:4); Sokół 4 druż KSM 67:12; WKS III — Sokół I 30:14; PPW — WKS II 17:6. Nadmienić trzeba, że pierwsze drużyny Sokoła i WKS są drużynami najsłabszemi.

Odpowiedzi redakcji

Do Nakła. Uwagi w sprawie bekoniarni zamieścimy w przyszłym tygodniu. Zgóry zaznaczamy, że nie uważamy za jedynie winnego żyda, ale raczej owych szabesgojów, którzy mu jego „tryki" ułatwiali. **Przyjdzie i na nich czas.**

Zdemaskowanie niesłychanych perfidyj Expressu Ilustrowanego.

Ku przestrodze społeczeństwa katolickiego.

Od kierownictwa K. S. Mężów przy bazylice św. Jana w Toruniu otrzymaliśmy nast. pismo:

„Poczuwamy się do obowiązku **wskazać społeczeństwu katolickiemu** na iście **judaszowski, perfidny sposób**, jaki użył **Ekspress Ilustrowany** przy oczyszczaniu się z zarzutów mu uczynionych, z powodu umieszczenia w swoim gwiazdkowym numerze **groteskowego rysunku Matki Boskiej z Dzieciątkiem w otoczeniu Stalina i Baldwina i pięcioramiennej gwiazdy bolszewickiej.** Metoda jaką w wykazaniu swej „niewinności" owo czasopismo użyło, **jest tak wstrętną**, że uczciwy tego czasopisma zwolennik **z pogardą odwróci się od jego wydawców.** Natomiast postępek tego czasopisma jest dla nas tem boleśniejszy, gdyż **ofiarą podstępu padł ksiądz katolicki.**

Otóż sprawa przedstawia się jak następuje: Ów łódzki „Ekspress Ilustrowany" w numerze 47 z niedzieli 16 lutego 1936 r. w wstępnym artykule p. t. **„W imię prawdy!** ...ogłosił **wielki wywiad**, przeprowadzony **z luminarzami ikonografji**, sztuki i historji kościelnej w Polsce, jakimi są **ksiądz Nikodem Cieszyński** z Poznania, redaktor Roczników Katolickich, **ksiądz profesor dr. Dettlof** z Poznania i **ksiądz prof. dr. Pomian-Kruszyński** z Krakowa. W świetle tego artykułu, ci znawcy sztuki kościelnej — nie żadni świeccy, ale duchowni w dodatku rzymsko-katolicy, zgodnie orzekli, że łódzki Ekspress Ilustrowany umieściwszy w gwiazdkowym numerze karykaturę Matki Boskiej z Dzieciątkiem z gwiazdą pięcioramienną bolszewicką, w otoczeniu Stalina i Baldwina, jest w najlepszym porządku, że taki rysunek nie zawiera żadnych cech bluźnierczych.

Kierownictwo Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy bazylice św. Jana w Toruniu jako wyraziciel opinji katolickiego Torunia, **nie uwierzyło w szczerość wynurzeń tego Ekspressu** i zwróciło się **pismem z dnia 20 lutego 1936 r. do księdza redaktora Cieszyńskiego w Poznaniu z prośbą o wyjaśnienie.** Kierownictwo zauważyło, że społeczeństwo tutejsze nie dało się dotychczas przekonać — mimo tak przekonywującego wywiadu o „niewinności" Ekspressu. Społeczeństwo to pozostaje przytem, że jest sprowokowane zuchwałą, z premedytacją uczynioną przez Ekspress **obrazą uczuć religijnych.** Rysunek podany przez to czasopismo w formie karykatury **nie jest w opinji Pomorzan naiwną deformacją sztuki czy jakiegoś ludowego artyzmu.**

Pomijając ów karykaturalny rysunek — fakt umieszczenia opodal Matki Boskiej z Dzieciątkiem największego wroga katolicyzmu Stalina, zdaniem tutejszego społeczeństwa katolickiego nie usprawiedliwia w niczem redakcji Ekspressu, **a wyraźnie wskazuje na profanację tego, co dla katolika jest świętem.**

W dodatku owa gwiazda pięcioramienna, uchodząca tu za symbol żydowski i godło bolszewickie dopełniła zuchwalstwa wspomnianej redakcji.

Kierownictwo K. S. Mężów nie wnikając w arkana sztuki, tak rzecz przedstawiło Przewielebnemu ks. profesorowi jak wyżej opisano — jak społeczeństwo katolickie to pojęło.

Na to **nadeszła odpowiedź ks. redaktora Nikodema Cieszyńskiego z Poznania**, którą w urywkach cytujemy:

„Wdzięczny jestem za łaskawe **zwrócenie mojej uwagi na inkryminowany artykuł**, świadczący z jednej strony **o niesłychanie sprytnej perfidji kół żydowskich**, a z drugiej **o wstrętnem szabesgojstwie**, nie mającem już chyba granic. Nie mając czasu na szersze rozczytywanie się w prasie codziennej, nie zauważyłem walki o ten obrazek. Jednak tyle wiedziałem, że Ekspress Ilustrowany jest pismem podejrzanem, żydowskiem.

W wypadku tego obrazku **padłem ofiarą sprytnego podejścia, ze strony dwóch panów, rozumie się, aryjczyków.** Jednego znałem jako redaktora, a drugiego przedstawiono jako autora tego obrazka, Wielkopolanina, **przedłożono mi ten obrazek wycięty skądyś i nie powiedziano mi, że to było w Ekspressie Ilustrowanym, ani też nie było przy obrazku podobizn Stalina czy Baldwina.**

Nie wiedziałem wogóle, że to wywiad dziennikarski — rzekomo chodziło o złożenie oświadczenia w obronie biednego artysty. **Nie upoważniałem też tych panów do publikowania mojego zdania w piśmie żydowskiem, które sam zwalczam, nawet publicznie w tramwaju** (Ekspress Ilustrowany).

Jest mi niesłychanie przykro, że w najlepszej wierze wydając opinję, nieświadomie przyłożyłem rękę do rozpowszechnienia **żydowskiej szmaty, z którą nigdy nie miałem nic wspólnego ani mieć nie chcę.**

Z głębokiem poważaniem
(—) **Ks. Nikodem Cieszyński**
redaktor „Roczników Katolickich"

Dalszych wyjaśnień chyba nie potrzeba — **dalsze komentarze zbyteczne.** To jest jeden zdemaskowany wypadek perfidji, a ile jest przemilczanych — ile ukrytych!!!

Czuwajmy — bądźmy przygotowani!

Za Kierownictwo K. S. Mężów
przy bazylice św. Jana w Toruniu
Asystent Kościelny: **Ks. Czapliński**, prezes: **Klemp**, sekretarz: **Kochanowski.**

ZMARLI:

Ś. p. **Franciszek Zieliński**, mistrz krawiecki, lat 63, w Grudziądzu.

Ś. p. **inż. Ludomir Butwiłowicz**, b. prezes Pomorskiego Czerwonego Krzyża — zmarł w Kielcach.

Ś. p. **ks. Henryk Kuczma**, proboszcz w Rogowie (pod Żninem).

Ś. p. **Helena z Tysslerów Perkitna** w Mosinie.

Ś. p. **Jan Ciesielski** w Chomąży Szlacheckiej.

Ś. p. **Tomasz Łaganowski** w Poznaniu.

Ś. p. **Józefa z Panieckich Pietruszakowa** w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Nowacki**, em. insp. poczt i telegrafów w Poznaniu.

Ś. p. **Teodor Dembiński**, dziedzic Janikowa.

Odpalony amant kulami rewolwerowemi zapłacił za wzgardzone uczucie.

Niezwykła kanonada ogniowa o północy.

Z Grudziądza donoszą: Wielka sala rozpraw sądu okręgowego w Grudziądzu była ostatnio niemym świadkiem tragedji młodego człowieka, którego nieszczęśliwa miłość zaprowadziła na ławę oskarżonych. 24-letni **Edmund Świerczyński** z Lidzbarka (pow. działdowski), bawiąc w 1934 r. w Grudziądzu, zaprzyjaźnił się z młodą, urodziwą córką restauratora Lubańskiego (Legjonów 35), **Hildegardą Lubańską.** Od pierwszej chwili poznania Świerczyński zapałał do pięknej grudziądzanki szczerym afektem, a w miarę rozwijania się znajomości uczucie przyjaźni zamieniło się w płomienną miłość. Niebawem też Świerczyński zupełnie wyraźnie zaczął starać się o rękę Hildegardy Lubańskiej. Romans dwojga młodych nie spotkał się jednak z aprobatą starego Lubańskiego.

W październiku ub. roku Teodor Lubański odbył z córką dość gwałtowną rozmowę, nakazując jej natychmiast zerwać z Świerczyńskim. Dla zakochanego młodzieńca był to cios nagły i niespodziewany. Tłumaczył, zapewniał o swojem głębokiem uczuciu, prosił, a wreszcie zagroził, że zabije ją i siebie.

Tragedja rozegrała się 23 października, krótko przed północą w restauracji Lubańskiego. Świerczyński wszedł do lokalu, chcąc odbyć z narzeczoną ostateczną rozmowę. Hildegarda nie zwróciła jednak na spóźnionego „gościa" uwagi i z udaną wesołością zabawiała przy bufecie znajomych swego ojca Michała Pahla (Solna 14) i Augustyna Reszczyńskiego (Kilińskiego 3). Świerczyński stracił panowanie nad nerwami. Błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni odbezpieczony browning, celując prosto w głowę narzeczonej. W tej krytycznej chwili wszedł do restauracji stary Lubański. Momentalnie ocenił grozę sytuacji. Ostrem głosem wezwał Świerczyńskiego do opuszczenia lokalu, a kiedy wezwanie nie poskutkowało, złapał za kij bilardowy. Uderzenie w głowę nie było jednak celne i Lubański zdecydował się siłą wyrzucić Świerczyńskiego z lokalu. W trakcie szamotania Świerczyński pociągnął za cyngiel rewolweru. Padł strzał. Kula przeszła przez nogawkę restauratora. Teraz Świerczyński nie wiedział już co robi. Odskoczył kilka kroków i stojąc już w drzwiach wyjściowych wymierzył po raz drugi w kierunku Lubańskiego. Szczęśliwym trafem siedzący w pobliżu przy stoliku Stanisław Mazur (Legjonów 7) podskoczył do Świerczyńskiego i podbił mu rękę. Kula zamiast w serce ugodziła Teodora Lubańskiego w nogę raniąc go tylko lekko.

Na rozprawie Świerczyński tłumaczył się, że uderzony kijem bilardowym w głowę stracił przytomność i strzelał naoślep. Członkowie wydziału karnego pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Jodłowskiego przesłuchali świadków obrony i oskarżenia, a po mowach końcowych stron udali się na naradę. Wyrok: 2 lata więzienia, przyczem połowa kary została Świerczyńskiemu darowana na mocy amnestji, a resztę sąd zawiesił warunkowo na przeciąg 5 lat.

Ludziska biorą się na sposoby.

W tut. sądzie rozpatrywana będzie w niezadługim czasie bardzo znamienna dla dzisiejszych czasów rozprawa o usiłowane wprowadzenie w błąd władzy. Niej. Tadeusz Dembek ze Skarszew wezwany został przez grudziądzką prokuraturę do odsiedzenia kary 4-miesięcznego więzienia na mocy prawomocnego wyroku sądowego. Biedaczysko wszelkiemi siłami próbował uniknąć kryminału, to też spotkawszy na ulicy w Grudziądzu swojego znajomego bezrobotnego Tomasza Szymańskiego, zwierzył mu się z kłopotu, proponując zarazem ubicie „interesu". Wytłumaczywszy Szymańskiemu, że jako bezrobotny ma on nadmiar wolnego czasu, namówił go, aby zamiast niego poszedł odcierpieć orzeczoną przez sąd karę, zaco otrzyma wynagrodzenie w kwocie 250 zł. Dla Szymańskiego, który od dłuższego czasu daremnie szukał jakiegokolwiek zajęcia, propozycja Dembka była gratką nie do pogardzenia. Uradowany, że tak znaczną sumę w łatwy sposób będzie mógł zarobić, biedny bezrobotny zgodził się odsiedzieć za Dembka karę. Stosownie do umowy Szymański zgłosił się w oznaczonym terminie w więzieniu. Przy stwierdzeniu jednak personaljów cała sprawa się wydała. Szymański oddany został w ręce policji, która po przeprowadzeniu dochodzeń akta przesłała sądowi grodzkiemu. Na ławie oskarżonych zasiędą obydwaj uczestnicy niefortunnej transakcji.

Obrady rolników kujawskich.

Walne zebranie W. T. K. R. w Inowrocławiu z udziałem p. starosty Wilczka. Fatalna gospodarka w urzędzie skarbowym.

Inowrocław. W ubiegłą środę w sali Domu Kuracyjnego odbyło się walne zgromadzenie (masówka) członków Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, oddziału Inowrocław. Przewodniczący hr. Poniński z Kościelca zagajając obrady, przywitał przedstawiciela rządu w osobie starosty Wilczka, naczelnika miejscowego urzędu skarbowego Jurygę, dyr. departamentu naczelnej organizacji rolniczej dr. Jerzego Pileckiego z Poznania, inspektora klasyfikacji gruntów Schmidta, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" i wszystkich obecnych. Po stwierdzeniu przez sekretarza Chwalisza obecności delegatów 22 kółek rolniczych, wygłosił dr. Pilecki półtoragodzinny referat p. t. „Ogólna sytuacja gospodarcza" z uwzględnieniem postulatów, wysuniętych przez radę gospodarczą w Warszawie. Dane statystyczne Państwowego Zakładu Pułaskiego, jakie przytoczył dr. P., wykazały, że **województwa zachodnie są śpichrzem całej Polski.**

Nad referatem toczyła się obszerna i rzeczowa dyskusja. Kiedy do słowa doszli zebrani, usłyszeliśmy wiele, **bardzo wiele cierpkich uwag pod adresem inowrocławskiego urzędu skarbowego,** którego naczelnik zajął miejsce przy stole prezydjalnym. P. Kaźmierczak, ziemianin z Płonkowa omówiwszy działalność wspomnianego urzędu przytoczył m. in. dwa bardzo charakterystyczne momenty, doprawdy „kwiatuszki z oślej łąki", a mianowicie otrzymał on pismo urzędu skarbowego o nadpłacie podatku obrotowego w sumie 150 zł, która to kwota znajdue się do jego dyspozycji w kasie skarbowej. Rzecz najciekawsza, że p. Kaźmierczak nietylko nie podlega podatkowi obrotowemu, ale i kwoty 150 zł nigdy na żaden inny z jego podatków nie wpłacał. Druga sprawa rzuca również jaskrawe światło na nieporządki wymienionego urzędu. P. K. uregulował podatki, a mimo to zajmuje mu się meble w mieszkaniu. Na skutek interwencji nastąpiło zwolnienie i zawiadomienie interwenjującego o niesłusznem dokonaniu zajęcia. Niestety po upływie dłuższego okresu czasu znowu następuje zajęcie na tej samej co poprzednio podstawie. Mówca też słusznie zauważył, **„że powaga urzędu nie zezwala, by tak dalej szło urzędowanie w tutejszym urzędzie skarbowym".** P. Klóskowski z Rojewa poruszył identyczną sprawę, uczynił to również następny mówca. Narzekanie na szorstkie traktowanie płatników posypały się z ust pozostałych mówców. Pan Graczyk z Żyrosławic nadmienił m. in. że z wszystkich narad i dążeń, odbytych względnie wychodzących z Warszawy, nic nie będzie, skoro administracja u dołu czynić będzie w dalszym ciągu swoje.

Nie poruszamy wszystkich wypowiedzianych uwag, bo przypuszczamy, że w stosunki panujące w tut. urzędzie skarbowym, o których niejednokrotnie już pisaliśmy na łamach „Dziennika Bydgoskiego", wejrzy p. dyrektor poznańskiej izby skarbowej. Tak dalej być nie może! Naczelnik Juryga swierdził, że lwią część winy ponoszą urzędnicy, nie obecnani dokładnie z ordynacją podatkową, oraz wszyscy dotąd „wywaleni" (dosłownie) urzędnicy, którzy stworzyli w urzędzie niemożliwy bałagan, by mogli popełniać kradzieże i sprzeniewierzenia.

Starosta Wilczek, którego mówcy cenili jako wzorowego i troskliwego ojca powiatu, mówił na temat pomocy dla dotkniętych posuchą; uzyskano długoterminowe kredyty z urzędu wojewódzkiego a i wydział powiatowy w Inowrocławiu wyasygnował 13.000 zł jako bezzwrotne zapomogi. W wolnych głosach poruszono szereg spraw zawodowo-organizacyjnych.

Wrona ze stacji ornitologicznej w Rositten spadła w Starogardzie.

Starogard. (jw) Na terenie zakładu psychjatrycznego w Kocborowie znaleziono nieżywą wronę, która miała na nodze obrączkę stacji dla badania lotu ptaków w Rositten (Prusy Wschodnie). Obrączkę odesłano do stacji.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Potężne arcydzieło filmowe „**Kapitan Blood**" oraz tygodniki.

CZARODZIEJKA: „**Na zgliszczach szczęścia**". Najnowsze tygodniki.

LIDO: Marta Eggerth i Iwan Petrowicz w przepięknym filmie p. t. „**Kwiat Hawaju**". Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: „**Czarownica**" i bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: Film religijny p. t. „**Golgota**". Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Ruch w „Caritasie". W czasie od 1—10. marca obiadów bezpłatnych wydano 1105, przekazów żywnościowych 150 na sumę 103,66 zł, klientów przyjęto 304, wniosków i poleceń napisano 7, posad udzielono 27. Z polecenia Caritasu pracowało na cmentarzu 60 ludzi. Bonów dwugroszowych sprzedano 5650. Odzieży wydano 2 sztuki, obuwia 1 parę. W imieniu biednych dziekuje Caritas p. Jareczkowi za 50 kg grochu oraz firmie „Mąka" za 15 kg grochu, ofiarowanych na rzecz kuchni „Caritas", firmie Bata za 10 par obuwia, p. M. Jasińskiej za 6 sztuk odzieży i p. Gerdziejewskiej za 13 sztuk odzieży. Pożądane są dalsze ofiary, zwłaszcza żywność, obuwie i odzież.

Z rynku owoców południowych. Dnia 16 bm. o godz. 13-tej w hali Bałtyckich Aukcyj Owocowych w Gdyni, ul. Polska (port) wystawia się na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie (Blood-oval).

Dzieciobójstwo. Policja gdyńska aresztowała i osadziła w więzieniu niejaką Marję Król, służącą, zamieszkałą w Małym Kacku, pod zarzutem zamordowania nieślubnego dziecka. Marja Król urodziła w dniu 5 lutego br. dziecko płci męskiej. Po dwóch tygodniach wyrodna matka zamordowała niemowlę i porzuciła je w wykopie przy szosie Wielkopolskiej między Wielkim Kackiem a Orłowem, gdzie przypadkowo zwłoki obecnie znaleziono.

Niedoszli Robinsonowie. Dwóch trzynastoletnich zuchów, a mianowicie Karolek Niewiarowski i Józio Molski postanowili wyruszyć w świat daleki, słusznie uważając, że prawdziwi poszukiwacze przygód powinni ruszyć w świat na okręcie. Porzuciwszy dom rodzicielski, zuchy nasze przyjechali na gapę do Gdyni, skąd próbowali dostać się na jeden z okrętów. Czujne oko policji udaremniło jednak ten zamiar. Powiadomionoo rodziców i dwaj uciekinierzy znajdą się niebawem przed obliczem „sądu domowego".

Aresztowanie fałszerzy studolarówek.

Onegdaj został aresztowany Józef Mendel Freiburg, poszukiwany przez policję warszawską, a zamieszkujący w Gdańsku.

Freiburg ma za sobą bardzo podejrzaną przeszłość i znany jest policji zagranicznej, gdyż bawił na występach w wielu miastach Europy pod przybranemi nazwiskami.

Freiburg został aresztowany za fałszowanie i puszczanie w obieg 100-dolarowych banknotów. Przychwycenie fałszerza zawdzięczyć należy sprężystości gdyńskiej policji śledczej.

Likwidacja stoczni gdyńskiej.

Ogólne poruszenie w miejscowych sferach gospodarczych wywołała uchwała likwidacji stoczni gdyńskiej. Pomijając już sam fakt likwidacji tak ważnej dla portu placówki, będzie to pierwszy wypadek, gdy zamiast nowej zdobyczy poniesie Gdynia stratę.

Do sprawy tej niebawem powrócimy.

Pokaz farby ogniotrwałej i popisy straży ogniowej.

Przedstawiciele prasy w Gdyni zostali zaproszeni na pokaz urządzony przez jedną z firm krajowych farby azbestowej odpornej na ogień. Pokaz ten przeprowadzony na dziedzińcu straży ogniowej zgromadził grupę osób zainteresowanych, którym zademonstrowano spalenie modeli domków drewnianych zwykłych i pokrytych wspomnianą farbą azbestową. Przeprowadzone doświadczenie wykazało, że istotnie farba ochronna potrafiła zabezpieczyć drzewo przed spaleniem przy stosunkowo wysokiej temperaturze. Niewątpliwie też zastosowanie tej farby w Gdyni będzie dość duże ze względu na wiele budowli drewnianych, szczególnie domków ludności niezamożnej.

Korzystając z okazji obecności prasy, komendant straży ogniowej w Gdyni p. Korzewnikjanc zademonstrował sprawność gdyńskich strażaków. W niespełna minucie po alarmie wszystkie wozy straży z obsługą były już w drodze na miejsce wyimaginowanego wypadku. Po powrocie na podwórze zademonstrowano sposób walki z żywiołem, przyczem sprawność i zwinność strażaków okazała się naprawdę imponująca, Postawienie na tak wysokim poziomie gdyńskiej straży pożarnej zawdzięczyć należy niezmiernie energicznemu i fachowemu kierownictwu.

Gdynianie nie lubią książek?

Zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb kulturalnych w Gdyni nie jest łatwe. Brak teatrów, odczytów (za wyjątkiem wieczorów czwartkowych), brak życia towarzyskiego w pewnym sensie tego pojęcia. Poza kinami, jeśli zaliczamy je do kulturalnych rozrywek — teren gdyński jest wybitnie jałowy. Sądzić zatem należy, że życie kulturalne zasklepia się w prywatnych domach i ogranicza się na radju i lekturze. Nie mamy niestety statystyki rozpowszechnienia radjoodbiorników, sądzimy jednak, że ilość ich jest dość duża. Jeśli jednak chodzi o książki, to zebrane przez nas informacje są niezmiernie smutne.

Księgarnie gdyńskie, coprawda bardzo nieliczne, mają duży sortyment nowości literatury polskiej. Popyt na nie jest jednak bardzo ograniczony. Może pewne usprawiedliwienie leży w koniecznościach ograniczania budżetów domowych?

I ten jednak **argument nie wytrzymuje krytyki**, gdyż wówczas wypożyczalnie książek pobierając minimalne opłaty, winneby wykazać licznych abonentów. Tymczasem abonenci wszystkich razem wypożyczalń gdyńskich nie przekroczą paruset osób.

Ośmdziesiąt tysięcy ludności, wśród której znalazło się zaledwie paręset abonentów wypożyczalni i kilkudziesięciu kupujących — to zestawienie wystawiające Gdyni niezmiernie przykre świadectwo kulturalne.

Kronika poznańska.

Zaco zostali skazani dygnitarze powiatowi?

W związku z naszą notatką o skazaniu byłych dygnitarzy powiatowych w Wolsztynie, po porozumieniu się z właściwemi czynnikami, możemy dzisiaj opublikować niezwykle ciekawe tło procesu. B. zastępca starosty pow. wolsztyńskiego p. Radowicki zawarł wielką przyjaźń z b. lekarzem powiatowym dr. Skorupskim. Obaj ci panowie z racji swoich stanowisk urzędowych dokonali całego szeregu nadużyć. Wystawiali sobie rozmaite dokumenty, jak paszporty itp. Szczególną opieką otoczyli żydówkę Emmę Baruch Kryształ, która była osobistą przyjaciółką dr. Skorupskiego. Sprowadził on ją do Wolsztyna jako swoją krewną. Za jej niedobrą stronę uważał dr. S., że jest ona... ewangeliczką. Dla tej „ewangeliczki" z haczykowatym nosem sporządził wicestarosta zaświadczenie, że jest nauczycielką i że należy się jej zniżka kolejowa z racji „wybitnej pracy" w PW Skoro te wszystkie machinacje ujawniono, obecny starosta p. Koczorowski radził dr. Skorupskiemu i swojemu zastępcy, aby ustąpili ze stanowisk, czego jednak nie uczynili. Dr. Skorupski szukał ratunku u p. marszałkowej Piłsudskiej. Prosił ją o pomoc, a w razie uzyskania jej, obiecał solennie, że będzie modlił się za duszę śp. marszałka Piłsudskiego. W głośnym procesie zeznawały wszystkie wybitne osobistości z pow. wolsztyńskiego. Wyrok przyjęła publiczność z wielką ulgą.

Złodzieje kręcą się także w teatrze. Na ostatniem przedstawieniu w Teatrze Wielkim podczas przerw kręciło się sporo specjalistów od kradzieży kieszonkowych. Jeden z widzów, a mianowicie p. Nogal, kupiec z Ostrowa, został przez kieszonkowców okradziony. Złodzieje skradli około 100 zł z tylnej kieszeni p. N. i zbiegli niepoznani.

Upadłość dwóch żydowskich firm. Do sądu grodzkiego zgłosiły swoją upadłość dwie firmy żydowskie: skład bławatów Bernard Reichmann przy ul. Kramarskiej 21 i „Manufaktura Krajowa Kowalewski i Urnański" przy ulicy Wielkiej 20. Obie firmy żerowały w Poznaniu na kieszeni Polaka od przeszło 15 lat. Właścicielami są żydzi z Łodzi.

Pod samochodem ciężarowym bekoniarni z Krotoszyna znalazł śmierć na szosie pod Pleszewem 37-letni Stanisław Szyle z Krotoszyna. Dostał się on pod koła samochodu w chwili, gdy usiłował przejść do przyczepki.

Nowy dyrektor poznańskiej Izby Skarbowej p. Stefan Sieradzki objął w dniu wczorajszym swoje urzędowanie. Nowy dyrektor pochodzi z Sosnowca. Studja prawnicze ukończył w r. 1924 na uniwersytecie poznańskim. Ostatnio był naczelnikiem wydziału podatku przemysłowego w departamencie V Min. Skarbu.

Dziwna wizyta samolotu niemieckiego. Nad Zbąszyniem, a zwłaszcza nad koszarami wojskowemi, nad dworcem i torami kolejowemi czynił dłuższe obserwacje wojskowy samolot niemiecki z oznakami hitlerowskiemi. Samolot ten czynił już po raz drugi w ciągu ostatnich dni te tajemnicze obserwacje, wywołując wśród ludności przykre komentarze.

Kawiarnia „Europa" w nowej szacie.

Znana w Gdyni kawiarnia „Europa", zrobiwszy gruntowny remont lokalu, którego dokonał znany chlubnie artysta-malarz B. Zakrzewski, przedstawia się obecnie wprost wspaniale. Plastycznie wykonane odnowienie systemem „Stuc Peints" robi wrażenie nadzwyczaj sympatyczne i miłe, podnosząc niemało nastrój w samym lokalu. Znakomita muzyka chlubnie zapisanego w Polsce i zagranicą wirtuoza i kompozytora Żaka oczarowuje słuchaczy do tego stopnia, że każda godzina spędzona w „Europie" bezsprzecznie należy do najprzyjemniejszych. jakie spędzić można w życiu. Dla wygody stałych i sympatycznych bywalców oraz tych wszystkich, którzy nie mieli jeszcze sposobności osobiście zapoznać się ze wszystkiemi dodatniemi, a w Gdyni jedynemi cechami, na najwyższym stopniu kultury postawionej kawiarni, nadmieniamy, że w „Europie" wyłożone są niemal wszystkie najważniejsze czasopisma i dzienniki, dla miłośników bilardu zaś są wspaniałe, najlepszej marki bilardy tak karambolowy jak i piramidkowy, są szachy itd.

Jeeżli dodamy, że „Europa", idąc w parze ze stosunkami gospodarczemi, chcąc umożliwić bezwzględnie każdemu korzystanie nietylko z rozrywki, ale i zaspokojenia potrzeb kulinarnych, zniża dotychczasową cenę za użycie bilardu przez jedną godzinę do 1,50 zł, zniżywszy wydatnie również ceny za artykuły spożywcze i napoje oraz wprost znakomitą kawę, z jakiej słynie „Europa", pierwszorzędne napoje, chętną, skorą, uprzejmą i szybką obsługę, to chyba nie było i nie będzie nigdy nikogo, ktoby po pobycie w „Europie" wyszedł niezadowolony.

Dodać należy, że własny wypiek znakomitych ciast oraz napoje z pierwszorędnych fabryk stawiają „Europę", będącą własnością i pod osobistem kierownictwem p. M. Grabowskiego, jako lokal reprezentacyjny między wszystkiemi lokalami Gdyni.

Celem łatwiejszej **orjentacji zwracamy uwagę**, że wejście do kawiarni jest od ul. 10 Lutego, do cukierni zaś od ul. Abrahama.

Każdy zatem inteligent, chcąc sobie wesoło i beztrosko pogawędzić lub spotkać znajomego, śpieszy z zasady **tylko do „Europy".** (4685

Firmy gdyńskie, które ofiarowały nagrody

w naszym konkursie kalendarza.

Polecamy uwadze naszych Czytelników w Gdyni następujące firmy, które ofiarowały nagrody na konkurs kalendarza „Dziennika Bydgoskiego".

Dom Towarowy „Kiermasz Światowy" B-cia Rymarscy, Gdynia, ul. Starowiejska 17, oddział Poznań, Stary Rynek 56, Toruń, Stary Rynek nr. 30 — 1 nagroda: serwis do kawy, składający się z 15 części.

Hurtowy i detaliczny skład papieru, artykułów piśmiennych i galanterji Adam Tomaszewski, Gdynia, Świętojańska 41 — 1 nagroda: **pióro wieczne złote „Tempo".**

„Bon Marché" Polski Dom Towarowy, Sp. z ogr. odp. w Gdyni — 1 nagroda: **4 m jedwabiu.**

Antoni Kierpal, Łódź-Chojny, ul. Niecała 3, przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres artystyczno-dekoracyjny, kościelne, polychromje i t. p. — 1 nagroda: **obraz olejny „S. M. Piłsudski na pełnem morzu".**

Perfumerja „Hygiena" Cezary Suwaliński, Gdynia, ul Świętojańska 18 — 1 nagroda: **rozpylacz.**

Wytwórnia i sprzedaż płaszczy, kostjumów i futer damskich „Świat Mody", Gdynia, ul. Starowiejska 17 (własna pracownia kuśnierska) 1 nagroda — **puhar-patera.**

Eligjusz Zwoliński, organmistrz, Gdynia, Starowiejska 17 — przyjmuje wszelkie remonty organów, fishmarmonij. Pracę swą wykonuje dokładnie i fachowo — 1 nagroda: **obraz olejny w złotej ramie (pejzaż Gdańska „Kościół Najśw. Marji Panny").**

Józef Grzonkowski, zakład zegarmistrzowsko-złotniczy i rytowniczy, Gdynia, ul. 10 Lutego — 1 nagroda: **srebrna papierośnica.**

Centrala obuwia K. Gabrielewicz, Gdynia, ul. Świętojańska 62 (obuwie wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w Centrali Obuwia). 1 nagroda: **para damskiego obuwia.**

Pomorska Wytwórnia Walizek i przyborów podróżniczych, Gdynia, ul. Starowiejska 52 — 1 nagroda: **walizka pulmanowska, wzór amerykański.**

Salon sztuki — **kupno, sprzedaż** — **dywany,** meble, żyrandole, porcelana, obrazy starej i nowej szkoły, **J. Pisarek, Gdynia, Starowiejska 17** — 1 nagroda: **patera.**

Gdyńska Hurtownia Rowerów Sp. Handl. w Gdyni, Starowiejska 22 — 1 nagroda: **latarka rowerowa.**

Restauracja i dancing „Colombina", Spółka z ogr. odp., Gdynia, ul. Jana z Kolna 4 (plac Kaszubski) — 1 nagroda: **3 butelki wina reńskiego.**

Bursztyny i pamiątki Kaźmierczak Helena Gdynia, plac Kaszubski 15 — 1 nagroda: **kałamarz zakopiański i trzonek.**

„Bazar Gdyński", Wł. Pawłowska, Gdynia, ul. 10 Lutego, skład materjałów piśmiennych — 1 nagroda: **teczka papieru listowego.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Matyldy kr., Leona.
Jutro: Klemensa Dworzaka.
Wschód słońca o godzinie 6.19.
Zachód słońca o godzinie 18.01.

—::—

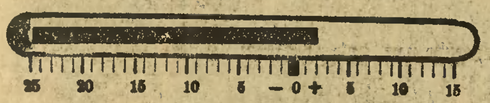
Stan pogody.

PONOWNE OCHŁODZENIE SIĘ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju było pochmurno z drobnemi opadami przeważnie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: zero stopni w Łodzi, 1 w Wilnie, 2 w Warszawie, Poznaniu i Pińsku, 3 w Krakowie, Bydgoszczy, a 12 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy chłodno z skłonnością do opadów śnieżnych. Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK
za czas od 9. 3. — 15. 3.

Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, tel. nr. 3682.

Apteka pod Zł. Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1. tel. nr. 3098.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 15-go marca br. dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 9, telefon nr. 22-60.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich“.

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę po raz pierwszy ukaże się głośna nowość F. i A. Stuartów p. t. **„SZESNASTOLATKA“**, której wybitne walory sceniczne, aktualny temat o głębszym problemie i świetnie narysowane figury, zjednały nieprzeciętny sukces na wszystkich scenach zagranicznych i polskich. W sztuce, wyreżyserowanej przez dyr. Stomę, znajdą szerokie pole do popisu aktorskiego pp.: Morozowiczowa, Motyczyńska, Paszkowska, Podgórska, Sawicka, Dytrych i Serwiński.

Ostatnie przedstawienie „ORFEUSZA W PIEKLE“ w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-tej po cenach zniżonych. Wieczorem powtórzenie **„SZESNASTOLATKI“.**

W pełnych próbach **„ZUZA“**, operetka Reny'a w reżyserji M. Dowmunta i pod kierunkiem muzycznym J. Sillicha.

—::—

Kino Kristal na bezrobotnych.

Na ogólne życzenie Szan. Publiczności wyświetla kino „Kristal“ **w niedzielę, 15 bm. o godz. 12.10 w południe** wielkie dzieło filmowe **„Mazur“ z Polą Negri** nieodwołalnie po raz ostatni po cenach zniżonych. **Czysty zysk na Tydzień Pomocy Bezrobotnym.**

Na bezrobotnych.

Zakłady Kauczukowe „Piastów“. Sp. Akc. Oddział Bydgoszcz, Gdańska 51, zł 100, Zakłady Akumulatorowe syst. „Tudor“ Sp. Akc. Oddział Bydgoszcz, Gdańska 51, zł 100.

Na marginesie.

Tydzień obecny mija w Polsce pod znakiem walk młodzieży akademickiej o zniżkę opłat na wyższych uczelniach. Opłaty są istotnie bardzo wysokie, w niektórych wypadkach sięgają sumy 800 złotych rocznie i w konsekwencji uniemożliwiają większości młodzieży polskiej zdobywanie wiedzy i stanowisk w życiu. Młodzież walczy o byt, o swoje święte prawo do nauki i do życia, to też większość opinji publicznej jest po jej stronie. Dała temu wyraz ostatnio ludność stolicy, gdy spontanicznie zorganizowała pomoc dla zamkniętej przez kordony policyjne w Politechnice strajkującej na znak protestu młodzieży.

Są jednak również głosy, zarzucające argumentom młodzieży demagogję i zuchwałość. — Rząd nie daje ulg, bo nie może ze względów budżetowych! — mówią niektórzy entuzjaści policyjnych sposobów załatwiania tak ważnego dla przyszłości Polski problemu młodego pokolenia.

Czy naprawdę rząd nie może nic zrobić dla młodzieży? Czy upieranie się przy indywidualnych ulgach zamiast wprowadzenia generalnej obniżki wygórowanych opłat nie jest przypadkiem podyktowane chęcią utrzymania podziału młodzieży na uprzywilejowanych i „nieprawomyślnych“? Czy w stosunku do młodzieży czynniki decydujące nie okazują zbyt mało dobrej woli i lojalnego zrozumienia jej naprawdę katastrofalnej sytuacji?

Dużoby się dało na ten temat powiedzieć i dlatego obszerniejsze omówienie aktualnych problemów młodzieżowych odkładamy na inne miejsce. Tu tylko dla informacji o istocie walki o opłaty na wyższych uczelniach przytoczymy interesujące i rzeczowe uwagi jednego z pism warszawskich:

„Zważywszy całą doniosłość tej sprawy, należy zastanowić się na chwilę, czy trudności finansowe państwa są aż tak wielkie, że całkowicie uniemożliwiają jej rozwiązanie. Sądzimy, że istnieją środki i sposoby, za pomocą których kwestję nadmiernie wysokich opłat akademickich można usunąć z porządku dziennego i los młodzieży znacznie polepszyć“.

„Dochód z opłat akademickich, uwidoczniony w budżecie państwa, sięga niewiele ponad 9 miljonów. Wynika stąd, że i suma potrzebna na ich zmniejszenie nie może być sumą zawrotną.

W tym samym budżecie, pomimo polityki oszczędnościowej min. skarbu, jest jeszcze wiele pozycyj, których wysokość budzi szereg poważnych zastrzeżeń. Wszak same fundusze dyspozycyjne wynoszą 26 miljonów. W budżecie z roku 1926 wynosiły one zaledwie połowę, a przecież była to epoka, którą prasa sanacyjna do dnia dzisiejszego nazywa „epoką korupcji i trwonienia grosza publicznego“.

Poza wysokiemi funduszami dyspozycyjnemi, mamy w budżecie 88 miljonów, przeznaczonych na dodatki funkcyjne. Mamy ponadto bardzo interesujące zagadnienie t. zw. uposażeń kumulowanych, które szczęśliwym i naturalnie „zasłużonym“ ich posiadaczom przynoszą niejednokrotnie po kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Kwestja ta oddawna spotyka się w opinji polskiej ze zdecydowanym sprzeciwem, pomimo to jednak wciąż istnieje i żaden z ministrów skarbu nie mógł jej dotychczas załatwić. Jest to o tyle zrozumiałe, że sprawa ta dotyczy „legjonu zasłużonych“, który każe sobie bardzo słono płacić za domniemane kwalifikacje i niemniej domniemane zasługi.

Nie potrafimy w tej chwili podać ścisłych cyfr wydatków na te kumulowane uposażenia i wynagrodzenia. Zważywszy jednak znaczny apetyt pewnych kół w Polsce, można śmiało określić je na grube miljony“.

„Otóż z tych chociażby źródeł możnaby było bez szkody dla równowagi budżetu i zasady oszczędnościowej, wykroić te kilka miljonów potrzebnych na obniżenie opłat akademickich i umożliwienie naszej młodzieży odbywania studjów w szkołach wyższych“.

Czyż teraz nie jest rzeczą jasną, dlaczego opinja publiczna jest w tej walce po stronie młodzieży, przeciw której wytacza się sikawki straży pożarnej i którą głodówką i pałkami policyjnemi chce się zmusić do rezygnacji!



Dalsze ofiary na rzecz bezrobotnych.

W dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych“: p. Pokora Roman 20 zł, firma Grześkowiak i pracownicy 40 zł, pracownicy firmy „Kabel Polski“ 187,21 zł, Kabel Polski S. A. 100 zł, p. adwokat Bloch 20 zł, Chrześcijański Związek Czeladzi Rzeźnickiej pracującej w Rzeźni Miejskiej 68,72 zł, p. Zawitaj przez Tow. Śpiewu „Halka“ 25 zł, firma Schlaak i Dąbrowski oraz pracownicy tej firmy 168,50 zł, Browar Bydgoski 100 zł, p. Bernard Müller 10 zł, zbiór z przedstawienia w dniu 8 bm. w kinie „Adria“ 121,05 zł, zbiór z przedstawienia w dniu 8 bm. w kinie „Marysienka“ 63,43 zł, firma Zakłady Graficzne 600 zł, p. dyrektor Neumann z Zakładów Graficznych 100 zł, urzędnicy i personel Zakładów Graficznych 335 zł, Tow. Miłośników akwarjów „Scalare“ 20 zł, firma dr. Behring i Ska 50 zł, Rosyjskie Koło Pań 30 zł, p. Ernst Beitsch 100 zł, personel Tow. Ubezpieczeń „Vesta“ 60,50 zł, firma „Barwa“ 10 zł, Związek Restauratorów 20 zł, firma A. Schmidt Fabryka Wódek 200 zł, Zarząd Domu Tow. Czeladzi Katolickiej 15 zł, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowe Miasto“ 25 zł, pracownicy „Dziennika Bydgoskiego“ i Drukarni Bydgoskiej 73,90 zł, p. Andrzej Burzyński 20 zł, Tow. Oświatowo-Religijne Św. Ignacego 10 zł, zbiór z odczytu p. majora Łepeckiego w Teatrze Miejskim (przez Związek Legjonistów) 400 zł, firma Ernst Mix 100 zł, kawiarnia Berendt 20 zł, p. Rafał Kukliński 25 zł, firma Goerdel 15 zł, Koło Adwokatów w Bydgoszczy 100 zł, zebrane przez „Dziennik Bydgoski“ 218 zł (poprzednio 650,35 zł), właściciel i personel kawiarni „Varsovie“ 15 zł, Komunalna Kasa Oszczędności m. Bydgoszczy 500 zł, klasa IVb Szkoły Staszica 7,50 złotych.

Wszystkim ofiarodawcom składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta
(—) **L. Barciszewski.**

—::—

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** organizuje zebranie informacyjne w celu zaznajomienia przyrodników oraz wszystkich interesujących się rozwojem nauk przyrodniczych, ze sprawami organizacji (zgłaszanie i dobór tematów) XV. zjazdu przyrodników i lekarzy. Rzecz zreferuje wiceprzewodniczący Oddziału T-wa p. St. Hołyński. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12 w południe w sali głównej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Plac Weyssenhoffa 11.

Wystawa Grupy Plastyków Bydgoskich w Muzeum Miejskiem.

Jak już donosiliśmy, nastąpi w niedzielę 15 marca br. o godz. 12,45 w południe w Muzeum Miejskiem otwarcie wystawy dzieł sztuki artystów, zrzeszonych w **„Grupie Plastyków Bydgoskich“.**

Wystawa zapowiada się b. bogato i będzie interesującym pokazem dorobku artystycznego „Grupy“ z r. 1935.

Udział w obecnej wystawie biorą wybitni artyści-malarze, rzeźbiarze i graficy, a więc Stanisław Brzęczkowski, Władysław Frydrych, Teodor Gajewski, Marjan Turwid, Zofja Plewińska-Śmidowiczowa, Jan Hawryłkiewicz, Zenon Kononowia i Stanisław Wojewódzki.

Kronika kulturalna.

Koncert-recital Edmunda Roeslera.

Każdy występ Edmunda Roeslera daje pełną i rzetelną satysfakcję jego słuchaczom. I nie należy wątpić, że tę samą satysfakcję daje również artyście. Nie tylko satysfakcję ze względu na niezawodny sukces i aplauz, ale przedewszystkiem zadowolenie płynące z rezultatów pracy nad sobą i efektów czysto artystycznych.

Lubię grę Roeslera. I za każdym razem, gdy słucham go na nowo, na nowo odkrywam w nim nowe możliwości. Roesler nie jest pianistą nudnym, nie jest wyłącznie doskonałym rzemieślnikiem, odtwarzającym wyuczony kunszt, ale jest artystą twórczym. Utwór muzyczny jest dla niego kanwą, na której daje siebie. Współdziała z kompozytorem w wielkiem dziele wprowadzenia słuchaczy w muzyczne wzruszenie. I efekt osiąga niemal zawsze.

Dla Roeslera ważnym jest problem wykonywanego programu. Szczególnie ważnym, bo przecież tylko tam, gdzie się naprawdę dobrze czuje, może znaleźć i dać z siebie wszystko: dojrzałą technikę pianistyczną i autentyczne przeżycie estetyczne.

Ostatni recital miał program bardzo wielostronny. Aż może zbyt wszechstronny, zwłaszcza dla tych słuchaczy, którzy chcą przeżywać wieczór koncertowy w nieprzerwanej kontemplacji i muzycznem zachwyceniu. Ale, jeśli chodzi o poznanie możliwości interpretatorskich pianisty, ten właśnie program był skonstruowany niemal idealnie. Od klasyków poprzez muzykę współczesną, najnowocześniejszą, do — Chopina.

Zacznijmy od końca: od Chopina. Mniej go było tym razem, nie dominował ilościowo, ale za to jakościowo — całkowicie. Roesler jest szopenistą wysokiej klasy. Rozumie i chyba — kocha Chopina. No i jest Polakiem. A trzeba być Polakiem, żeby tak grać Chopina, jak go gra Roesler.

Jeśli Roesler odtwarza Chopina tak dobrze, bo jest Polakiem, to jego umiejętne podejście do kompozytorów najnowszych tłumaczę sobie tem, że jest człowiekiem młodym, żyjącym swoją epoką. Dlatego zawarł w programie nieefektowne mazurki Szymanowskiego, dlatego grał Tansmana i Ravela i dlatego przedewszystkiem potrafił porwać brawurowem wykonaniem dwóch drobiazgów Debussy'ego. Z Brahmsem i w sonacie d-moll op. 31 Beethovena nie czuł już się tak dobrze. Grał je oczywiście — mało powiedzieć — poprawnie, ale to nie był już Chopin, którym Roesler zawsze umie zelektryzować salę. W nadprogramie — rozumie się — też otrzymaliśmy Chopina.

O postępie technicznym Roeslera trudno mówić, bo jest on przecież na tym poziomie, gdzie tylko już bardzo powoli można się posuwać naprzód. Jedno tylko można zauważyć: zupełna swoboda techniczna pozwala artyście poświęcać się całkowicie wewnętrznej treści wykonywanych utworów. I dlatego właśnie jego sztuka jest sztuką naprawdę twórczą.

Sukces recitalu Edmunda Roeslera był całkowity. Publiczności bardzo dużo i to publiczności kulturalnej, gorąco reagującej i dobrze słuchającej. Dodać jeszcze trzeba, że dochód z pełnej auli gimnazjum im. Kopernika artysta przeznaczył na budowę kościoła księży Misjonarzy na Bielawkach.

(hak.)



Nie wysyłaj-ta mie zaś do Genewy, cobym miał godzić franko-szwabskie gniewy. Bo chocia głowe mam niczego sobie — tam nic nie zrobie.

Polak ma głowe, a w nij myśli górne. Ale i serce ma, lecz serce durne, chtóre profitów i szkód nie uważa; wszędy pobłaża. Pobłaża wszędy, delekatne wszędy. By nie urazić — to są pirsze względy. Jak z zagranicą, tak i w własnym kraju jest to w zwyczaju.

Pałką bydlęcia zabijać nie możem, bo insi każą zakatrupiać nożem. I nie samorząd porządek tu czyni, ino... rabini.

Ze szkół sie ano religiję goni, bo nosem krzywią bezbożni masoni. Tedy jest kraj z miana katolicki, a słucha — Icki. Dyć Icek światły, dyć Icek kulturny, a tyś, zacofany i durny, jak pokierują gojem żyd i mason, tak trzymaj fason.

Jak ci przyrzucą z zachodu swastyke, to tyż przez delekatną poletyke zdejmiesz kapelusz i przed hakenkrojcem, z czcią jak przed ojcem.

Każe bolszewik czcić sierpy i młoty — to zrobisz, co chcą moskiewskie huncfoty. Bo nie trza ruszać, żeby nie cuchnyło sowieckie „diło"...

Żeby ci przyszło tępić karaluchy, to — chocia kuchnie plugawią te juchy — jużci poniechasz nieproszonych gości — z wielgij grzeczności.

Uważcie, jak ta grzeczność Briandowa Frankom zrobiła! Jaż ich boli głowa. Bez to, że raz sie grzecznie ustąpiło, tera nie miło. Klemenso, tygrys, umiał walić łapą; darmo ostrzegał przed późniejszą klapą... Dziś ździebko późno warczeć słowa harde. Nie są już kwarde...

I my kwardością nigda nie grzeszyli. Przeto nam insi zawdy buty szyli i szyją jeszcze, nawet dzie my sami gospodarzami.

Taki tyż z ciebie, Polaku, gospodarz: Dzie trza harapa — ty cukierek podasz. A dzie ojcowskij wyrozumiałości — tam trzeszczą kości...

Jak pracują działkowcy
na terenie miasta Bydgoszczy.

W Bydgoszczy znajdują się **trzy stowarzyszenia** ogródków działkowych, z których jedno pod nazwą **„Swoboda"** wykazuje bardzo ożywioną działalność. Teren „Swobody" leży przy bocznicy kolejowej prowadzącej do rzeźni i gazowni miejskiej pomiędzy ulicami Kopernika i Pierackiego, przylegający od wschodu do ogrodu doświadczalnego Państwowego Instytutu Rolniczego. Stowarzeszenie to liczące **118 członków** obchodzi w roku bieżącym **25-lecie swego istnienia** i będzie miało zaszczyt gościć u siebie brać koleżeńską z całego okręgu zachodniego, ponieważ w połączeniu z obchodem swego jubileuszu odbędzie się zjazd okręgowy działkowców w Bydgoszczy. Ściągnie on **dużo przyjezdnych** do naszego grodu, urozmaici tą codzienną szarzyznę życiową obywateli bydgoskich i wznieci pogodniejszy nastrój.

Czy warto tym działkowcom naszą żywicielkę ziemię powierzać, niech pokażą następujące cyfry:

Z zajmowanego obszaru pod ogródki (włącznie boiska i ganków) o wielkości 3.1600 podzielonego na 126 działek zebrano plonów w roku 1934:

16.234	kg jabłek różn. odmian,	wart.	9.550 zł
4.974	„ gruszek	„	3.290 „
3.042	„ śliwek	„	1.976 „
2.504	„ wiśni słodk. i kwaśn.	„	1.612 „
4,280	„ agrestu dobrych odm.	„	2.952 „
3.438	„ porzeczek	„	1.706 „
2.308	„ truskawek	„	2.604 „
7.012	„ pomidorów	„	3.274 „
6.764	„ różnych warzyw	„	1.386 „
—	różnych kwiatów	„	2.516 „
200	„ winogron	„	402 „
720	„ różnych owoców	„	486 „
48.994	kg	„	31.332 zł

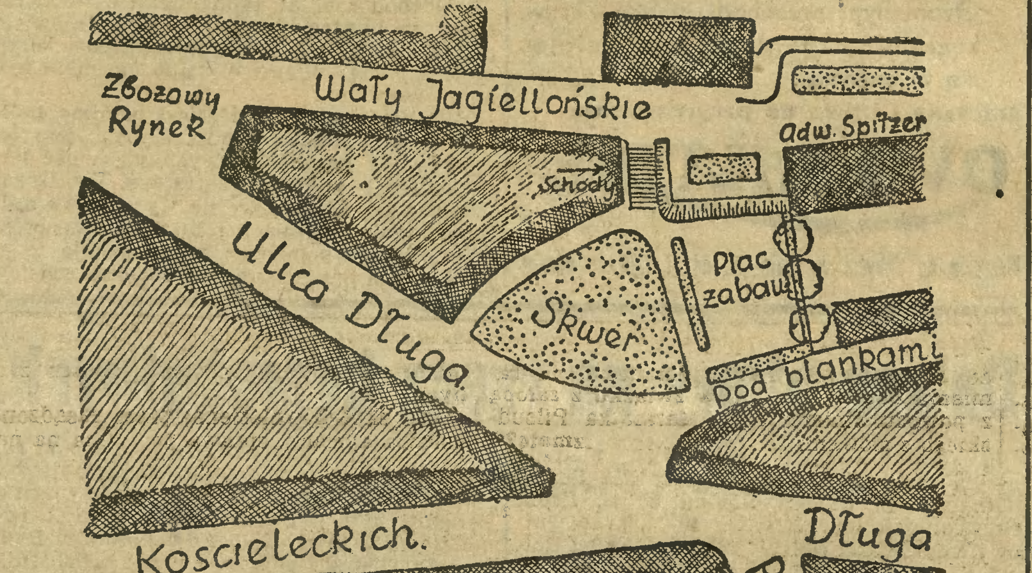
Wielkość działek wynosi przeciętnie 200 do 300 metrów kwadratowych. Przeciętna wartość z jednej działki wynosiła 285 zł.

Zaznacza się, że powyższe plony mogą być jeszcze zwiększone, ponieważ nie wszyscy członkowie posiedli dostateczną umiejętność odpowiedniego wyzyskania swoich działek. Zarząd stara się usilnie przez zwiększenie ilości premij i odznaczeń członków swoich pobudzić do intensywniej pracy na swojej glebie.

Oby działkowcy doznali odpowiedniego uznania i poparcia ze strony szerokiego społeczeństwa!

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznem** zawiadamia, że w niedzielę (15. 3.) zebranie plenarne odbędzie się o godz. 19-tej, a nie — jak poprzednio ogłoszono — o 18-tej.

Rudery przy Bramce znikną.
Na ich miejscu powstanie skwer i plac zabaw dla dzieci.



Opracowany przez urbanistę bydgoskiego **p. arch. Soczkiewicza** plan przewiduje nast. rozwiązanie aktualnego problemu: **Kasuje się ulicę Bramka** zamieniając ją na drogę żwirowaną zakończoną **schodami w kierunku na Wały Jagiellońskie.** W miejscu ruin obecnych powstanie skwer. Prywatny ogród obok willi adwokata Spitzera zakupi się w drugim etapie prac, aby zamienić go na **plac zabaw dla dzieci** i na wyżej położone miejsce wypoczynkowe na poziomie chodnika Wałów Jagiellońskich. W ten sposób powstanie **efektowny skwer** w ścisłym związku z zielenią placu Kościeleckich, który uprzyjemni i skróci drogę z stacji autobusowej do sądów itp. Znaczny spad terenu od Wałów Jagiellońskich do ulicy Pod Blankami powiększy tę małą płaszczyznę zieleni dla oka.

Bydgoszcz na skrzydlatych szlakach.
Ciągły rozwój Bydgoskiego Koła Szybowcowego.
Potężne lotnictwo jest filarem mocy i źródłem dumy narodowej państwa.

W budowie tegoż musi wziąć udział całe społeczeństwo we własnym i dobrze zrozumiałym interesie, albowiem czynnik ten jest najważniejszy dla obrony ludności przed niebezpieczeństwem, zagrażającem od nieprzyjaciela powietrznego.

To stało się najgłówniejszym czynnikiem, dla którego zrzekliśmy się urządzania kosztownych challenge'ów, a rzucone przez naczelne nasze władze hasło **„Uczmy się latać!"** stało się dla nas **symbolem dnia.**

We wszystkich krańcach naszej ziemi w myśl tych przykazań wre praca nad rozbudową dotychczasowych ośrodków nauki pilotażu szybowcowego oraz zakładanie i organizowanie nowych centrów szkolnych. Jedynie **dzięki szybownictwu możemy przygotować i przeszkolić tanio masy, zdolne w każdej chwili do pilotażu motorowego.**

Bydgoszcz ma już swoją piękną kartę w dziejach szybownictwa polskiego. Rok 1935 był pierwszym rokiem współpracy Bydgoskiego Koła Szybowcowego z Wojewódzkim Komitetem LOPP. w Poznaniu. Po tej reorganizacji w Kole Szybowcowem sądzono, że zwiększy się znacznie ilość przeszkolonych pilotów jak i zwiększy się tabor, gdyż najkosztowniejsza strona pracy Koła odpadła. Na ostatniem **walnem zebraniu Bydgoskiego Koła Szybowcowego,** które odbyło się w auli **Państwowej Szkoły Przemysłowej,** przewidywania te nie potwierdziły się. Współpraca z Poznaniem nastręczyła pewne trudności, tak, że program w roku sprawozdawczym nie był w pełni zrealizowany.

Zebranie zagaił prezes **p. inż. Stabrowski,** na przewodniczącego zebrania wybrano **p. dyr. Matuszewskiego,** na sekretarza p. Franciszka Rosta i na ławników pp. dr. Witolda Mazgaja oraz kpt. Hryńkiewicza.

P. inż. Stabrowski przedstawił całokształt spraw Koła i Wielkopolskiej Szkoły Szybowcowej w Fordonie, scharakteryzował ogólny wynik pracy, powody dla których Szkołę Szybowcową oddano Wojew. Komitetowi LOPP. w Poznaniu oraz omówił rozwój szybownictwa na terenie Bydgoszczy.

O stronie technicznej i wynikach szkolenia w szkole składał obszerne sprawozdanie p. kpt. Micewski.

Wyniki szkolenia praktycznego przedstawiają się następująco: **szkołę ukończyło 132 pilotów, w tem kategorję A uzyskało 83, A i B 18, zdyskwalifikowano uczni 13. Lotów wykonano 4007 na ogólną ilość 20 godzin 50 minut i 11 sek.** Dni lotnych było 71%, a średnio lotów dziennie wypadło 64%. Liczba lotów w porównaniu z ubiegłym rokiem jest znacznie mniejsza. Składały się na to pewne powody natury czysto technicznej ze strony Wojew. Komitetu LOPP. w Poznaniu.

P. Stachowski złożył sprawozdanie kasowe, a kpt. Hrynkiewicz w imieniu komisji rewizyjnej postawił **wniosek o udzielenie absolutorjum dawnemu zarządowi.**

W skład nowego zarządu wchodzą: **prezes — p. inż. Stabrowski,** I wiceprezes — p. kpt. Chudzikiewicz, II wiceprezes — p. kpt. Skulski, sekretarz — p. Lizon i p. inż. Szlachcic, skarbnik — p. Stachowski, zast. p. Jabczyński. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: dyr. inż. Siemiradzki, dyr. inż. Wasielewski i dyr. Matuszewski.

W roku bieżącym zadaniem szkoły jest zwiększyć tabor oraz dołożyć wszelkich starań na polu wydajności w dziedzinie masowego szkolenia. Dotychczasowa współpraca Koła i Szkoły oraz **zdobyte doświadczenie roku ubiegłego pozwola na lepsze wykorzystanie ułożonego programu.** Dlatego wolno nam mieć nadzieję, że **Bydgoszcz dobrze się zasłuży krajowi w swej pracy nad dalszym rozwojem polskiego szybownictwa.**

Rzucamy hasło dla Bydgoszczy: **„Uczmy się latać!"** A więc: każdy, kto czuje się zdrowy, kto czuje nieodpartą chęć latania i kto gorąco kocha Ojczyznę — niech zostanie szybownikiem!

—::—

Uruchomienie żeglugi rzecznej.

Znane w Polsce wielkie przedsiębiorstwo żeglugowe Polska Żegluga Rzeczna **„Vistulla"** uruchomiła z dniem 9 marca br. codziennie 2 regularne linje żeglugowe na całej Wiśle. Oddział **w Bydgoszczy** przy ul. Grodzkiej 21 po przeprowadzonej całkowitej reorganizacji wznowił swoją czynność, zapewniając pierwszorzędną i pod każdym względem zadowalającą obsługę licznych swoich klientów. (4594

—::—

— **W ostatniej chwili przypominamy,** że w niedzielę 15 marca o godz. 17,30 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski zainauguruje b. serję Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego odczytem p. t. „Mieszko I, twórca Państwa Polskiego i jego wielkości". Wstęp 30 gr, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr.

Z cyklu: „SKRAWKI".

Migacze.

Idziesz sobie spokojnie ulicą, pełen takich lub owakich myśli, a tu nagle wyrasta przed tobą jakiś typek w getrach albo bez getrów, ale zato z aparatem fotograficznym w ręku.

Patrzy na ciebie pytająco, taksująco, natarczywie.

— Czy pan pozwoli zdjęcie?

Czasem zupełnie bez tego pytania przykłada „Leicę" do oka, trach! i wręcza ci karteczkę, żądając 50 groszy zadatku. Rad nierad (będziesz się kłócił na ulicy?) przyjmujesz kartkę, płacisz 50 groszy, a potem o kartce zapominasz. Może jednak jesteś bardzo ciekawy, więc idziesz te zdjęcia wykupić. Okazuje się, że zdjęcie jest partackie, że nie masz kawałka nogi lub kawałka głowy (tej naprawdę nie miałeś, gdyś się zgodził na tę niepewną transakcję), że oświetlenie na zdjęciu jest fatalne — słowem, że zrobiono z ciebie karykaturę.

Plaga leicarzy początkowo bawiła, teraz już nudzi i naprzyksza sie P. T. Publiczności.

Lecz jest jeszcze i to, że tacy panowie (o, sa tacy!) uprawiają ten proceder pokątnie. Bez zezwoleń odnośnych władz, bez opłat i świadczeń. W ten sposób stanowią niezmiernie brudną konkurencje dla zawodowych fotografów, którzy świadczenia muszą opłacać i którzy swe warsztaty prowadzą za zezwoleniem odpowiednich izb rzemieślniczych, płacą wysokie podatki i t. p.

Wnioski? Po pierwsze pokątnemi leicarzami powinny zainteresować się władze i zabronić im szukania naiwnych po ulicach (i to w sposób natarczywy, czasami po pijanemu!) — a po drugie, publiczność powinna stawić opór ich narzucającemu sie systemowi i w każdym razie nie płacić zadatków na niepewny towar.

Koleo.

Przewrót w wychowaniu.

Dawne zasady i metody wychowawcze ulegają coraz więcej nowym prądom. Przykładem nowej pedagogiki jest ustrój szkolny w bolszewickiej Rosji, w faszystowskich Włoszech i w Trzeciej Rzeszy. Usiłuje ona wtłoczyć cały system wychowawczy w ramy „państwa totalnego", rozbija spokojne życie rodzinne i **odbiera dziecko rodzicom.**

Czy taka jest przyszłość i polskiej rodziny?

Odpowiedź da wam w najbliższą niedzielę wykład na temat **„Rodzina a współczesne prądy pedagogiczne",** który wygłosi utalentowany **docent Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Karol Górski.** Jest to drugi wykład z „cyklu wykładów o rodzinie", z których pierwszy cieszył się niebywałem powodzeniem.

Początek wykładu o godz. 17,30 w auli gimnazjum żeńskiego przy ulicy Staszica 4. Bilety w cenie 1 zł do nabycia w biurze „Caritasu", ul. Cieszkowskiego 6 (tel. 2292). Czysty dochód przeznaczony **na biednych.**

—::—

— **Na bezpłatny francuski kurs początkowy,** organizowany przez dyrekcję „Francuskich Kursów Rządowych", przyjmuje zgłoszenia sekretarjat w gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. (3606

Czytelnicy nasi mają głos.

Wciąż nowe składki...

Pisma sanacyjne doniosły, że w Warszawie odbyło się 3-cie plenarne zebranie stołecznego komitetu **zbiórki na Fundusz dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Jak wynika ze sprawozdania finansowego, do dnia 1 stycznia 1936 r. **Warszawa** złożyła na ten Fundusz **256.163,68 zł,** co — jak stwierdzono — stanowi 28 proc. kwoty, złożonej na terenie całego państwa. Do dnia 1 lutego br. złożono ogółem 307.932 zł 14 gr.

Po sprawozdaniu finansowem przystąpiono do omówienia dalszego programu prac. Uchwalono, że w marcu należy przystąpić do zorganizowania komitetów dzielnicowych, obejmujących teren poszczególnych starostw grodzkich. Komitety dzielnicowe będą miały za zadanie dotarcie do **„najszerszych"** warstw społeczeństwa.

Odnosi się wrażenie, że w tych sprawozdaniach są **pewne niejasności.** Wiemy przecież, że akcja pomnikowa zakrojona jest na olbrzymią skalę. Czytaliśmy w gazetach, że **„Lewiatan"** zadeklarował miljon, nafciarze miljon, p. **Starzyński** też miljon (nie ze swej kieszeni oczywiście), **B. K. G.** — 300 tysięcy i t. d. Tymczasem sprawozdanie mówi o 256 tys. (względnie 307 tys.), co ma stanowić **28 proc. kwoty, zebranej w całej Polsce.** Widocznie mowa tu tylko o tych sumach, które powstają z **drobnych** kwot.

Wynikałoby z tego, że na terenie całej Polski zebrano w ciągu 8 miesięcy dopiero **około miljona zł.**

Wartoby ogłosić, ile dały poszczególne warstwy społeczne, w szczególności **urzędnicy** przy wypłacie pensyj w urzędach. Urzędników jest pół miljona. Coprawda jeszcze nie wszyscy zostali objęci tą akcją, ale też wielu dało więcej, niż po 2 złote.

Kolej nie zna stacji Bydgoszcz-Wschód?

Przed mniejwięcej rokiem zmieniono nazwę stacji kolejowej **Kapuścisko** na Bydgoszcz-**Wschód.** Jesienią ub. roku zamówiłem towary w Inowrocławiu, żądając skierowania przesyłki do stacji Bydgoszcz-**Wschód.** Ku memu zdziwieniu wyładowano towar w Bydgoszczy, wręczając list przewozowy firmie Hartwig z poleceniem zawiadomienia mnie o tem, że mogę stamtąd towar odebrać. Pomyślałem sobie, że w ciągu pół roku nie było możliwem zawiadomić inne dyrekcje kolejowe o zmianie nazwy stacji Kapuścisko na inną.

W ubiegłym tygodniu powtórzyło się to samo z przesyłką z Gniezna. Na listach przewozowych skreślili urzędnicy stacji nadawczej, względnie nadawcy sami, z polecenia danego urzędnika **„Wschód",** pozostawiając tylko Bydgoszcz, wobec czego przesyłkę wyładowano w Bydgoszczy.

W pierwsym i drugim wypadku zostałem poszkodowany, gdyż musiałem wynająć wozy do przewiezienia towarów z Bydgoszczy do Kapuścisk.

Prawdzic.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Podczas pracy w tartakach państwowych na Zimnych Wodach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **50-letni robotnik Jan Dzięcioł,** zam. przy ul. Sandomierskiej 4. Przypadkowo kawał drzewa uderzył w szczękę robotnika, który wskutek tego odniósł pęknięcie lewej szczęki. Odstawiono go karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Z za kratek sądowych.

Zasada „cukier krzepi" w praktyce.

Ciekawa rozprawa sądowa.

Jak wiadomo, rząd postanowił przydzielić szkołom pewne ilości cukru nieopodatkowanego celem dożywiania biednych dzieci. Sama myśl godna pochwały, niestety jednakże nie zastanowiono się nad sposobem wykonania rozporządzenia i w dziedzinie tej zapanował kompletny chaos. Cukier postanowiono przyznać dzieciom tylko w postaci „słodzonej strawy", jak brzmi odnośne rozporządzenie. Skąd jednakże wziąć strawę? Dobrodziejstwo ustawy przyczyniło niemało kłopotu pp. kierownikom szkół, którzy nie wiedzieli poprostu co począć z przydzielonym im cukrem. Kierownik jednej z tut. szkół, chcąc chociaż w jakiś sposób dzieciom cukier ten podać, zamienił go bardzo korzystnie na cukierki, które następnie rozdzielił podczas wycieczki między biedne dzieci. W postępowaniu tem jednakże władze skarbowe dopatrzyły się **przestępstwa(!)** i p. kierownik w bież. tygodniu zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony o przestępstwo, za które groziła mu najniższa kara 100 zł grzywny i tydzień aresztu bez zawieszenia! Po świetnem przemówieniu obrońcy adwokata **Szeszyckiego,** sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. W motywach wyroku zaznaczył sąd, że oskarżony działał w najlepszej wierze i żadnej absolutnie winy przypisać mu nie można, skoro ustawa nie wskazywała sposobu rozdziału cukru, który byłby praktycznie wykonalny.

Tak w praktyce wygląda hasło **„cukier krzepi"!!!**

Wycieczki „Orbisu".

Pociąg popularny do Warszawy pod hasłem „Poznaj stolicę". Odjazd z Bydgoszczy 16. III. godz. 19-ta, odjazd z Warszawy 19. III. godz. 23,45. Przejazd w obie strony kl. II zł 13,05, kl. III zł 9,60.

Informacje i karty uczestnictwa P. B. P. „Orbis", ul. Dworcowa 2, tel. 3667. (4462

Sensacyjny proces przeciwko ks. proboszczowi Filipowskiemu

z Szamocina – przed sądem bydgoskim.

Po wyroku skazującym ostateczne uwolnienie od winy i kary.

(ak). Wielkie wrażenie wywołała swego czasu rozprawa karna przed **Sądem Grodzkim w Margoninie** przeciwko **księdzu proboszczowi Bolesławowi Filipowskiemu z Szamocina,** znanemu działaczowi-patrjocie i wielkiemu bojownikowi o wolność naszej ojczyzny. Prawdziwą zaś sensacją był surowy wyrok wydany przez sędziego Kurocha, **skazujący zasłużonego działacza na siedem miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Ksiądz proboszcz Filipowski oskarżony był o to, że w dniu 15-go maja ubiegłego roku w Szamocinie **podczas nauki katechizmu w szkole powszechnej,** zwrócił się do **ucznia Józefa Nóżki,** noszącego na ramieniu opaskę żałobną w związku z żałobą z powodu śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego z słowami **„Na co nosisz tę szmatę?",** a do wszystkich uczni: **„Wy nie jesteście z nim krewni a opaskami się bawicie".** Oskarżony w zeznaniach swoich stanowczo zaprzeczył faktom, podanym w akcie oskarżenia. Zeznał, że prowadząc lekcję katechizmu z dziećmi w wieku około 10 lat, które **przygotowywał do pierwszej Komunji św.** zauważył, że uczeń Nóżka bawi się jakimś przedmiotem pod ławką i nie uważał na wykład. Ksiądz proboszcz zapytał chłopca rozgniewany, co ma pod ławką, na co uczeń odpowiedział **„Mam żałobę!"** Wówczas ks. proboszcz zapytał się ucznia: „Czy ci ktoś z krewnych umarł?" Chłopiec oświadczył, że umarł p. Marszałek. Dopiero po tem oświadczeniu chłopca ksiądz zorjentował się i zauważył, że około 10 dzieci nosi opaski żałobne.

Pod koniec lekcji zauważył ksiądz, że uczeń Leon Bańczyk ściąga w ukryciu pod ławką opaskę żałobną. Ponieważ ks. proboszcz prowadził bardzo poważny wykład o Mszy św., nieuwaga chłopców i lekceważenie przez nich nauki, rozgniewała księdza, który podniesionym głosem zwrócił się do chłopca ze słowami: **„Zostaw to i uważaj!"** Ksiądz proboszcz **stanowczo zaprzecza, jakoby wyraził się do Nóżki „Zostaw tę szmatę"** a potem do wszystkich uczni: „Wy nie jesteście z nim krewni a opaskami się bawicie". Po koniec swoich zeznań ks. proboszcz podkreślił, że nie słyszał, ani nie czytał o wyjściu rozporządzenia, nakazującego młodzieży szkolnej noszenie opasek żałobnych.

Na skutek wniesionej przez zasądzonego księdza apelacji, sprawa powyższa na nowo była rozpatrywana we wczorajszy piątek **przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.** Wśród publiczności dużo znajdowało się księży bydgoskich oraz przyjaciół oskarżonego ks. prob. Filipowskiego. Przewodniczył rozprawie **sędzia okręgowy Telichowski** a oskarżał **wiceprokurator Wierzchaczewski.**

Na wstępie rozprawy apelacyjnej obrońca oskarżonego p. **adwokat Krysiak** zajął się kwalifikacją prawną aktu oskarżenia, podnosząc, że zastosowanie art. 156 nie znajduje uzasadnienia, twierdząc, że nie było żadnego rozporządzenia ministerjalnego nakładającego żałobę narodową. Na dowód swego twierdzenia obrońca przedkłada **„Dziennik Urzędowy" Ministerstwa Wyznań Religijnych z dnia 13 maja ub. r.,** w którym znajduje się znane orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej do narodu w związku ze śmiercią ś. p. Marszałka Piłsudskiego, po którem następuje odezwa ministra do młodzieży, wzywająca pod koniec młodzież szkolną do okrycia kirem oznak szkolnych na czapkach, beretach i rękawach. Ponadto obrońca powołał się na swoje wywody apelacyjne, w których twierdzi, że okólnik ministra nie był dostatecznie ogłoszony. Wprawdzie sąd pierwszej instancji uzasadniał, że **okólnik ministra ogłoszony był przez radjo** a ksiądz proboszcz mając aparat radjowy w domu musiałby to słyszeć. W takim razie wywodził obrońca, ks. proboszcz musiałby przez całą dobę, a więc **przez dwadzieścia cztery godziny słuchać radja.** Adwokat podniósł także, że ksiądz proboszcz Filipowski **nie jest urzędnikiem,** podlegającym kuratorjum szkolnemu, lecz z braku innego pomieszczenia przygotowywał dzieci do Komunji św. w gmachu szkolnym. Ewentualne rozporządzenie — podkreślił wkońcu obrońca — nie mogłoby zatem dotyczyć oskarżonego księdza proboszcza. Zasadniczo jednak **prawnego roporządzenia władz szkolnych, nakładającego obowiązek noszenia opasek żałobnych nie było,** a było to tylko **życzeniem wyrażonem przez ministerstwo oświaty.**



KS. PROBOSZCZ FILIPOWSKI.

W końcu oskarżony ksiądz proboszcz oświadczył, że jako duszpasterz **strofował jedynie nieuwagę dzieci** podczas wykładu Mszy św. i do jakiejkolwiek winy się nie przyznaje.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy jako instancja apelacyjna, po krótkiem przemówieniu prokuratora, który wniósł o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji, **uchylił wyrok zasądzający Sądu Grodzkiego w Margoninie i uwolnił ks. proboszcza Filipowskiego całkowicie od winy i kary.** W uzasadnieniu wyroku przewodniczący sędzia Telichowski podkreślił, że nie było rozporządzenia ministerjalnego nakazującego noszenie opasek żałobnych a był tylko apel do społeczeństwa, wobec czego nie mogło zaistnieć przestępstwo z art. 156. Po rozprawie księdzu proboszczowi Filipowskiemu **serdeczne składano gratulacje.**

Kto snadnie odgadnie?

(Dalszy ciąg naszego konkursu rozpoznawania zabytków Starej Bydgoszczy).



STARY RYNEK POD KONIEC OSIEMNASTEGO WIEKU.

Kronikarze niemieccy twierdzą, że w chwili okupacji 1772 roku miasto Bydgoszcz leżało w gruzach. Prusacy zastali tu tylko 99 kamienic jeszcze całych, 95 — rozpadających się ruder i 29 pogorzelisk. Wydaje się to wprost nieprawdopodobnem, gdy się weźmie pod uwagę, że przed najazdem Szwedów Bydgoszcz z przedmieściami liczyła **ponad 1500 budynków.**

Jak mało można polegać na stronniczych relacjach pruskich radców dworu, którzy tutaj pracując „przy odbudowie" — kradli dla siebie, o tem świadczy najdobitniej odnaleziony miedzioryt z roku mniejwięcej 1790. Domy na Starym Rynku nie wyglądają szpetnie, a na środku widzimy jeszcze coś...

Prosimy odgadnąć.

Z cyklu „Nasze reportaże“.

Na giełdzie pracy.

17.500 nazwisk bezrobotnych figuruje w rejestrach Funduszu Pracy w Bydgoszczy.

— Hallo! Czy biura Funduszu Pracy?

— Tąk.

— Chcielibyśmy mówić z panem dyrektorem Tyborskim.

— Przy aparacie.

— Panie dyrektorze, chodzi nam o reportaż informacyjny na temat działalności Funduszu Pracy w Bydgoszczy. Sprawa jest obecnie aktualna w związku z **„Tygodniem Pomocy Bezrobotnym“.** Czy możemy przybyć do biura?

— Owszem. Proszę bardzo.

Po kwadransie znaleźliśmy się już na obszernym placyku przy ul. Grodzkiej. Plac ten, leżący tuż nad Brdą, jest prawie o każdej porze dnia wypełniony tłumami mężczyzn. Zbierają się oni w grupach i o czemś ze sobą rozprawiają. Plac ten (Rybi Rynek) jest niejako barometrem pomyślności gospodarczej w Bydgoszczy. Im więcej ludzi zbiera się na tym placu, tem gorzej wygląda nasza sytuacja ekonomiczna, bo tymi ludźmi są bezrobotni.

W niskim budynku przy Grodztwie mieści się **bydgoska ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.** W korytarzach biura pełno bezrobotnych, którzy przybyli tu w jakichś sprawach. Zresztą — jako bezrobotni — mają poddostatkiem czasu, więc są tacy, którzy przychodzą tu nawet bez specjalnego interesu. Z przyzwyczajenia. W nadziei, że może dowiedzą się o wolnych miejscach, o jakichś dorywczych robotach i t. p.

Wchodzimy do sekretarjatu. Trzeba tu chwilę czekać, aż kierownik biura nas przyjmie. W międzyczasie przysłuchujemy się rozmowom.

Kłopoty z objęciem pracy.

Właśnie pewien bezrobotny, młody człowiek, prosi, aby mu wystawiono zaświadczenie, że żona jego może być przyjęta do pracy w „Impregnacji“.

— Więc niech ją przyjmą — mówi sekretarz. My pańskiej żonie przekazu do pracy dać nie możemy, bo nie jest ona zarejestrowana.

— Ale ja jestem zarejestrowany. Od dwóch lat nie mam pracy, w domu bieda, a tu trafia się robota dla żony, więc to wielka okazja. Tylko żądają tam, aby Fundusz Pracy zaświadczył, że można ją przyjąć. Niech więc panowie to zrobią, proszę bardzo...

— Kiedy my nie możemy tego zrobić. Nie mamy podstawy. Jak możemy poświadczyć, kiedy ta osoba u nas nie jest rejestrowana? No, niech pan powie?

Bezrobotny jednak nie może tego zrozumieć. Wie tylko jedno, że żona może dostać pracę i że chodzi o drobny papierek. Nie ustaje w prośbach. (Później zgłosił się do kierownika biura i co się stało z jego prośbą — nie wiemy).

Inny bezrobotny przyszedł i oświadczył, że posady ogrodnika, którą mu zlecono, nie dostał, bo była już zajęta. Nalegająco prosi o przekaz do pracy.

— Dzieci nie mają chleba, a ja muszę cierpieć wieczne wyrzuty w domu, że inni mają pracę i pełno pieniędzy...

— Niech się pan zgłosi do p. Malinowskiego, on ma przekazy do pracy, a nie ja.

Klienci biura są bardzo nerwowi. Rozżaleni i przygnębieni uważają ciągle, że im się mało daje, że ich się krzywdzi. Nielada trzeba cierpliwości, by móc się z nimi dogadać. Ciągłe skargi, ustawiczny niepokój i głuche wrzenie — to atmosfera biur Funduszu Pracy.

Generalna kartoteka.

Doczekaliśmy się przyjęcia przez kierownika ekspozytury Funduszu Pracy, p. dyr. Tyborskiego i zapytujemy go o cele i zadania biura.

— Mamy za zadanie rejestrować wszystkich bezrobotnych w zasięgu naszej ekspozytury i w ten sposób regulować stosunki na rynku pracy. **Teren naszej działalności** stanowią miasta **Bydgoszcz i Inowrocław oraz powiaty bydgoski, szubiński, wyrzyski, inowrocławski i mogileński.** Ewidencję w innych miejscowościach prowadzą nasze biura zastępcze, ale w Bydgoszczy znajduje się kartoteka generalna, która obejmuje wszystkich bezrobotnych w zasięgu ekspozytury.

— Jaka jest obecnie liczba bezrobotnych?

— **Na całym terenie 17.500, a w samej Bydgoszczy ponad 9000.** Liczba ta obecnie nie wzrasta, a raczej wykazuje tendencje do powolnego spadania.

Rozdzielanie pracy.

Każde wolne miejsce pracy powinno być w zasadzie zgłoszone w naszem biurze. Według zgłoszonych zapotrzebowań kierujemy bezrobotnych na te wolne miejsca. Niestety, nie wszystkie przedsiębiorstwa zgłaszaja swe zapotrzebowania, co bardzo utrudnia sprawiedliwy rozdział pracy i regulowanie rynku pracy. Możemy wobec tych przedsiębiorstw stosować sankcje karne, chociaż się tego nie praktykuje. Jednak dobro ogółu i interes społeczny wymagają, aby wypadki zapotrzebowania sił i zatrudniania pracowników zgłaszać do biur Funduszu Pracy, może się bowiem zdarzyć, że ktoś posiadał będzie pracę i równocześnie otrzymywał od nas zasiłki, co stanowi wyraźną szkodę dla ogółu bezrobotnych.

Na rynku pracy jest ciągła fluktuacja. Zilustrują ją takie cyfry: **do rejestracji zgłasza się obecnie przeciętnie 70 osób dziennie, a wolnych miejsc zgłaszają nam przeciętnie 45 dziennie.** Ci, którzy nie otrzymują od nas pracy, znajdują ją sobie własnem staraniem. Pewien procent nie znajduje pracy i musi korzystać z pomocy doraźnej, zasiłków i t. p.

Zasadniczo pracy jest bardzo mało. Dla zatrudnienia licznych bezrobotnych zostaną więc uruchomione pewne roboty gminne. **Zebrane w „Tygodniu Pomocy Bezrobotnym“ pieniądze przeznaczone zostaną wyłącznie na wypłatę robocizny** — materjał dostarczą gminy.

Kontrola bezrobotnych.

Głównem zadaniem biura jest kontrola bezrobotnych. W skrócie ta cała procedura wygląda następująco:

Gdy ktoś straci pracę, zgłasza się do biura Funduszu Pracy z dokumentem zwolnienia. Przeprowadza się tu obliczenie, jakie zasiłki ustawowe mu przysługują. Pracownicy umysłowi otrzymują swe zasiłki z Ubezpieczalni Społecznej, a pracownikom fizycznym wypłaca świadczenia gmina z poręki Funduszu Pracy. Bezrobotni zgłaszają się do kontroli w pewnych oznaczonych terminach i grupach.

Gdy bezrobotny wybierze swe zasiłki ustawowe i nadal nie ma pracy, wówczas korzysta z pomocy doraźnej, udzielanej przez Lokalny Komitet Funduszu Pracy.

Bezrobotni podzieleni są na różne kategorje, jak naprzykład: samotni, posiadający drobne dochody, zasłużeni i t. p.

Uprzywilejowani są ludzie zasłużeni, inwalidzi wojenni itp. W myśl ustawy przedsiębiorstwo, zatrudniające ponad 50 osób musi dać pracę jednemu inwalidzie wojennemu (15—65-procentowemu). Przedsiębiorstwa większe na każde 100 pracowników zobowiązane są zatrudniać trzech takich inwalidów.

Pomoc doraźna.

Bezrobotni, zakwalifikowani do otrzymywania pomocy doraźnej, podzieleni są na 4 kategorje (I — samotni, II — 2—3 osób, III — do 6 osób, IV — ponad 6 osób). Obdziela ich się stosowną do kategorji ilością chleba, węgla, kaszy, grochu, tłuszczów i t. p. Niektórzy otrzymują strawę gotowaną (zupę) od ¾ do 4½ litra dziennie.

Stan pomocy bezrobotnym w Bydgoszczy wygląda w ten sposób, że **około 3000 osób otrzymuje ustawowe zasiłki pieniężne, 5400 osób korzysta z pomocy doraźnej, a ponad 500 osób nic znikąd nie otrzymuje.**

— Czy wszyscy bezrobotni są zarejestrowani?

— Istnieje pewien procent bezrobotnych, którzy nie są w naszej ewidencji. Zdaniem mojem procent ten w Bydgoszczy jest bardzo nikły — może 2—3 procent.

Część bezrobotnych — rzecz jasna — ma jakieś prace dorywcze, gdzieś po targach i t. p. Nie mogą się zgłaszać do kontroli w wyznaczonych terminach i to powoduje różne dysonanse między naszymi urzędnikami a bezrobotnymi, którzy po terminie domagają się poświadczenia kontroli.

Musimy bardzo skrupulatnie spełniać nasze obowiązki, aby nie dopuścić do nadużyć ze strony pewnych jednostek, któreby chciały otrzymywać pomoc z Funduszu Pracy kosztem innych. Społeczeństwo powinno nam pomagać w trudnym obowiązku regulowania rynku pracy — przez zgłaszanie wolnych miejsc i przyjęć nowych pracowników.

J. Kol.

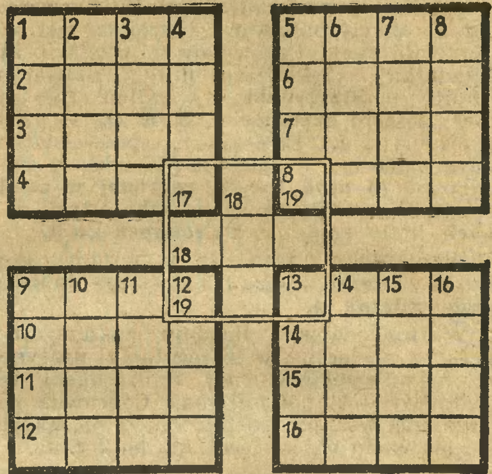


U góry: fragment placu, na którym przebywają stale bezrobotni. U dołu: sala jadalna w kuchni dla bezrobotnych. Fot. J. Czarnecki.

— Kino Szkolne. W poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 3 po południu w kinie „Adria“ film „Pan Twardowski“ dla młodzieży szkolnej. Ceny: parter 20 gr, balkon 30 gr.

SZARADY ZAGADKI

KWADRATY MAGICZNE. 40.



Równobrzmiące wyrazy czytane poziomo i pionowo o następującem znaczeniu: 1. ptak domowy, 2. żołnierz konny, 3. częściowe spłaty długu, 4. aromatyczne ziarna, podobne do kminku, służące do przyprawy ciast, 5. półszlachetny mieniący się kamień, 6. państwo w Ameryce połudn., 7. brat Mojżesza, 8. po łacinie: księżyc, 9. góry graniczne europejsko-azjatyckie, 10. ciało doradcze, 11. pierwszy człowiek, 12. egzotyczne zwierzę parzystokopytne, 13. produkt pszczelny, 14. upragniona przystań w pustyni, 15. chroni szyję przed zimnem, 16. ind. bogini, zwana też Parwati lub Durga, małżonka Sziwy, 17. uczucie spowodowane przykrością, 18. spójnik przeciwstawny, 19. drapieżnik z rodziny kotów.

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU. 36.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach;
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele,
Przyszłości podnoście gmach!

ROZWIĄZANIE PROSTOKĄTÓW MAGICZNYCH. 37.



ROZWIĄZANIE SZARADY. 41.

Pot-wór.

TRAFNE ROZWIĄZANIA SZARAD NR. 36 i 37 NADESŁALI:

Miejscowi: W. Przybylska, W. Kawalówna, W. i G. Koteckie, D. i B. Królikowscy, K. Kasprzycki, R. Karzkowiakówna, J. Pasterska, W. Sapeta, Z. Nowicka, Z. Neubauerówna, E. Radoszewska, W. Kluck, Cz. Saniewski, St. Staszewska, A. Jakubowska, T Kukliński J. i H. Prechel, J. Witkowski, T. Kłobucki, K. Hajgoska, Z. Puchowska, A. Grenik, W. Duszyńska.

Zamiejscowi: J. Kurkowski - Świecie n. W., J. Górnowicz - Czersk, A. Baumgart - Trzemeszno, M. Polewicz - Tczew, St. Śledzikowski - Gdynia.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

J. Wirkowski - Świecie n. W.
E. Radoszewska - Bydgoszcz
T. Kukliński - Bydgoszcz.

Z obrad Senatu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

nie czynności biurokratycznych w inspektoratach szkolnych.

Człowiek człowiekowi staje się wilkiem.

Sen. **Petrażycki** (płk. em. z Warszawy) ubolewa nad stosunkami personalnemi w szkolnictwie, gdzie „człowiek człowiekowi staje się wilkiem". Uczniowie szkół średnich stanowczo przeciążeni są pracą. Proponuje, aby 1 dzień w tygodniu był wolny od nauki. Niemoralne stosunki są w dziedzinie nauczania religji. Odbywa się walka podjazdowa bezbożników, którzy mają licznych sprzymierzeńców w Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Odpowiadając sen. Schorrowi, apeluje do niego, aby **żydzi także u siebie wprowadzili pogadanki na temat miłości bliźniego oraz, aby więcej dbali o naukę o Polsce i pamiętali o miłości dla tej Polski.** Jeżeli to będzie zrobione szczerze, to **mniej będzie komunistów wśród tej młodzieży.** Przecież komunizm jest jedną z przyczyn antysemityzmu. Dla nas komunizm, to nie jest kwestja ustroju gospodarczego (jak dla żydów — red.), ale **kwestja bytu, lub niebytu niepodległości.**

Sen. **Jędrzejewicz** (b. premjer) staje w obronie „Straży Przedniej", której jest przewodniczącym. Wyraża żal i oburzenie, że kilku senatorów odniosło się również krytycznie do „Straży".

Sen. **Wiesner** apeluje, aby na Pomorzu nie usuwano nauczycieli Niemców. Proponuje, aby w szkołach niemieckich nauka języka polskiego była już od klasy 1-szej. Prosi też, aby udzielano pozwoleń na zakładanie prywatnych szkół zawodowych niemieckich.

Sen. **Evert** (przemysłowiec z Warszawy) domaga się, aby rząd uregulował swój stosunek prawny do wyznania ewangelickiego i reformowanego.

Skargi Niemców są nieuzasadnione.

Na Pomorzu agitują Niemcy wśród Polaków.

Sen. **Siudowski** (rolnik z pow. brodnickiego) stwierdza, że sprawa szkolnictwa niemieckiego na Pomorzu traktowana jest bardzo liberalnie. Jest tam 8 szkół powszechnych oraz niemieckie oddziały przy 20 szkołach publicznych. Razem pobiera naukę 2.137 dzieci Niemców, a 1100 pobiera naukę w osobnych zespołach. Ponadto Pomorze ma 18 prywatnych szkół powszechnych niemieckich, w których pobiera naukę 1.449 dzieci. Poza tem nauczają nauczyciele wędrowni Niemcy, zasilani przez „Deutscher Schulverein", wspomagany finansowo przez Berlin. Takie nauczanie wymyka się z pod kontroli. Poza tem uprawia się agitację wśród rodziców Polaków, aby posyłali dzieci do szkoły niemieckiej, zapewniając ich dzieciom pomoc naukową, obuwie i ubranie. Jest to bardzo nielojalnie!

Całe przemówienie powyższe przyjęte było przez Senat hucznemi oklaskami, co dla nastrojów w Senacie jest bardzo charakterystyczne.

Wyjaśnienia ministra oświaty.

Na zakończenie debaty, zabrał głos pan minister W. R. i O. P. Świętosławski, który odpowiadał na uwagi pp. senatorów.

Na wstępie p. minister oświadcza, że korzysta ze sposobności, aby raz jeszcze podkreślić, jak wielkie zadanie ma do spełnienia nauczyciel wogóle, a szkoły powszechne w szczególności. Nauczyciel, jako czynnik socjologiczny, powinien być obdarzony jednocześnie trzema cechami: powinien umieć wytwarzać w umysłach nowe pojęcia, powinien budzić nowe uczucia, wreszcie musi być obdarzony umiejętnością ujawniania woli, skłaniając uczniów do zbiorowych czynów. Te okoliczności sprawiają, dlaczego wymagania, stawiane nauczycielstwu, są tak wysokie, a typ doskonałego nauczyciela tak bardzo ceniony.

Przechodząc do kwestji znacznej liczby dzieci, pozostających po za szkołą, minister stwierdza, że jest to problem najtrudniejszy, jaki ma przed sobą ministerstwo. Gotowi jesteśmy rozważyć każdy projekt częściowego załatwienia tej sprawy, sami też robimy wszystko, by w granicach możliwości liczbę dzieci po za szkołą zmniejszyć.

W sprawie postulatów, wysuwanych przez przedstawicieli mniejszości narodowych, zaznacza minister, że jego przedmówcy wiele zagadnień w tej dziedzinie już oświetlili. Wspomina tylko, że zagadnieniu ukraińskiemu poświęca szczególną uwagę, czego dowodem jest zwiedzenie ostatnio szkół we Lwowie, bibljoteki, muzeum i wystawy sztuki, zorganizowanej przez towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie.

Do zagadnień popierania badań naukowych, minister przywiązuje dużą wagę. Uczyniono już w tym kierunku wiele i minister ma nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta realna praca.

W sprawie opłat akademickich i trudności, na jakie natrafia młodzież niezamożna, minister stwierdza, że wybrany przez Ministerstwo system zwiększenia ogólnej liczby studentów, którym udzielono ulg w opłacie czesnego, objął 63 proc. ogółu słuchaczy. Do tego dochodzi 7 proc. korzystających ze stypendjów. W większości wypadków liczba podań była mniejsza, aniżeli przewidywana liczba odroczeń, praktycznie więc podania wszystkich studentów, ubiegających się o ulgi, zostały uwzględnione.

Stan realizacji wpłat przedstawia się zadowalająco.

Po załatwieniu budżetu ministerstwa oświaty Senat rozpatrzył jeszcze budżet monopoli, długów państwowych i emerytur i rent.

Ostatnie wiadomości.

Beck w Londynie.

Londyn, 14. 3. (PAT). Wczoraj po południu przybył do Londynu minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. Na dworcu oczekiwali członkowie ambasady, w imieniu zaś Foreign Office powitał ministra **szef protokółu Monck.** Ambasador Raczyński spotkał min. Becka na przystani w Dower i odbył z nim podróż z Dower do Londynu, **informując go o stanie rokowań mocarstw lokarneńskich w Londynie.**

Pod Tarnowem pociąg wyskoczył z szyn.

Wczoraj rano pociąg osobowy, zdążający z Stróż do Tarnowa uległ wykolejeniu skutkiem **pęknięcia szyn** na przystanku osobowym w Bobowej. Trzy wawony pullmanowskie **wyskoczyły z szyn.** Wypadku w podróżnymi nie było. Przerwy w komunikacji kolejowej niema.

Olbrzymi pożar na Polesiu.

W Kosowie Poleskim pożar strawił 29 domów mieszkalnych i 44 budynki gospodarskie. Pożar powstał od iskry z komina miejscowego tartaku.

Flamandczycy pod wpływem agitacji niemieckiej.

Bruksela. (PAT). Przy dyskusji o budżecie obrony narodowej posłowie flamandzcy **Vindervogel i Lenridan** poruszyli zagadnienia **umowy wojskowej belgijsko-francuskiej,** oświadczając, że wyjaśnienia rządu w tej sprawie nie są dla nich dostateczne. Mówcy skarżyli się na zakaz odbycia **demonstracji flamandzkiej przeciw tej umowie.**

Przeciw wywodom Flamandów wygłosił przemówienie minister spraw wojskowych Devèze.

Pochwała pleców.

Kłóciły się ze sobą ciała różne części.
O to, której najlepiej w Warszawie się [szczęści
Głowy są na to, aby nosić kapelusze,
Dzwony mają serduszka, a żelazka dusze...
Rzekły usta: „Gdy mieszkasz w Warszawie [nieboże,
Bez głowy możesz posiąść najwyższe urzędy
Bez serca możesz zyskać dostojników względy
Lecz **jeśli pleców nie masz, nic ci nie pomoże.**

Juljan Ejsmond.

(Zgasły przedwcześnie tragiczną śmiercią poeta doskonale scharakteryzował naszą „rzeczywistą rzeczywistość". Kto ma plecy, niczego się nie obawia i dlatego tak trudno nieraz zrozumieć, jakim sposobem zwycięsko wychodzą z opresyj ludzie, którzy nie są w zgodzie ani z prawem ani z opinją).

*

Życzliwemu Bydgoszczaninowi. O nowym wybuchu w Gazowni Miejskiej wiemy. Nie są nam jednak znane szczegóły. Dziwimy się, że dyrekcja gazowni o sprawie tej milczy i nie nadsyła prasie informacyj choćby w formie komunikatu. Ogół obywateli ma prawo wiedzieć, co się w tej ciekawej instytucji dzieje, boć to przecież o kieszeń obywateli chodzi.

Również mają obywatele **prawo wiedzieć,** jakie kroki właściwe władze poczyniły przeciw tym, którzy brakiem nadzoru lub fałszywemi zarządzeniami zawinili krociowe nadużycia. Dotąd jakoś nic nie słychać o zwykłych w takich przypadkach przeciw winnym zarządzeniach. A przecież wiemy, że nawet za drobne nadużycia w urzędach pociągano kierowników do surowej, często za daleko posuniętej odpowiedzialności. A tu chodzi o krocie i nic. Czyżby zainteresowani mieli aż tak silne „plecy", że nic im się stać nie może?

Głos winna zabrać Rada Miejska i zażądać stanowczo wyjaśnień.

W Poznaniu zmarł śp. ksiądz prałat Rolewski,

opiekun „obieżysasów" i jeńców wojennych.

Po długich, ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 13 marca rb. nad wieczorem w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Górczynie ś. p. ksiądz prałat dr. Kazimierz Rolewski, były rektor seminarjum duchownego w Poznaniu.

Zmarły urodził się w Poznaniu 1887 r. Krótko po swojem wyświęceniu w r. 1911 pojechał do Saksonji jako duszpasterz dla tamtejszych Polaków; do roku 1914 przebywał w Miśni (Meissen), gdzie założył towarzystwo św. Wojciecha, skupiające przeszło 1200 „obieżysasów".



śp. ksiądz prałat Rolewski,

W r. 1914 został kapelanem nadwornego kościoła w Dreźnie. W czasie wielkiej wojny niósł pociechę religijną i słowo polskie jeńcom z armji rosyjskiej, umieszczonym w obozie saskim Königsbrück.

Powrócił do archidiecezji poznańskiej 1917 r. W latach 1921 i 1922 był wysłańcem episkopatu i rządu polskiego do Niemiec celem zbadania potrzeb religijnych wychodźców polskich.

W styczniu 1936 r. obchodził ks. prałat Rolewski w lecznicy uroczystość 25-lecia kapłaństwa.

Śp. ks. prałat Rolewski należał do protektorów pierwszego zjazdu działaczy niepodległościowych z obczyzny, jaki się odbył 12 maja r. ub. w Bydgoszczy.

Żołnierza Chrystusowego, obrońcę biednych robotników — przyjm do swej chwały najwyższej, dobry Jezu!

Grudziądz.

— **Nadesłane.** Rodzina Wojskowa i firma W. Korzeniewski, Spółka Akcyjna w Grudziądzu urządzają w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-tej w lokalach „Królewskiego Dworu" w Grudziądzu rewję mód najnowszych toalet damskich, wykonanych w pierwszorzędnych pracowniach krajowych. W pokazie tym biorą czynny współudział panie z Tow., przeznaczając dochód, uzyskany z imprezy na rzecz najbiedniejszych miasta Grudziądza. Wstęp od osoby 99 gr. Zaproszenia odebrać można we firmie W. Korzeniewski Sp. Akc. w Grudziądzu. (4714

— **Wyprzedaż fajansu u Kaczmarka.** Już od kilku dni trwa w znanym już w naszem mieście **składzie porcelany, fajansu, szkła itp. Bernarda Kaczmarka, Podwale 12,** wielka wyprzedaż fajansu. Firma Kaczmarek, mając ogromne zapasy, postanowiła sprawić swej klienteli radość i niespodziankę, urządzając wyprzedaż fajansu, by każdy, a nawet najbiedniejszy mógł zaopatrzyć się w tanią porcelanę, sprzęty domowe itp. po bardzo korzystnych cenach. (4590

— **Wzorowe przedszkole z używaniem konwersacji francuskiej,** znajdujące się przy **„Pryw. 6-kl. szkole powsz. pod wezw. św. Kazimierza", Cieszkowskiego 3 I,** przyjmuje dzieci od lat 3—6. **Opieka b. staranna i fachowa, piękny ogród, lokal wygodny. W dni słoneczne zajęcia i zabawy odbywają się w ogrodzie.** Informacje i zapisy od 13—14, tel. 1203. (4499

— **Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy** z okazji imienin swego wysokiego protektora Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego urządza w dniu 17 marca o godz. 20 w auli gimn. Kopernika wieczór poświęcony idei żołnierskiej. W programie referat posła Langnera: „Żołnierstwo w tradycjach ludu polskiego" i pieśni żołnierskie w wykonaniu chóru „Echo" pod batutą magistra Roeslera. Bilety w przedsprzedaży w księgarni Gieryna (plac Teatralny) w cenie od 0,50 do 1,50 zł. (4344

— **Urzędnicy i robotnicy fabryki obuwia „Leo" Sp. Akc. w Bydgoszczy** składają za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" na rzecz bezrobotnych swego miasta 100 zł i wzywają do kontynuowania łańcuszka składek na rzecz bezrobotnych pracowników firmy „Distributia" i Ludwik Bucholc w Bydgoszczy.

Pierwsza wiosenna rewja mód.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16-tej w dużej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej urządza Koło Kobiet L. O. P. P. **„pierwszą wiosenną rewję mód".** Rewja gromadzi dużą ilość pięknych modeli sukien, płaszczy i kompletów wiosennych dla pań a także modele dziecięce jak sukieneczki i płaszczyki. Modeli dostarczy największy magazyn mód — Bydgoski Dom Towarowy. Program rewji zostanie urozmaicony występami artystów oraz koncertem doborowej orkiestry. (4637

Ważniejsze audycje nadchodzącego tygodnia na antenie pomorskiej.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12.03 nadaje Rozgłośnia Pomorska w Toruniu przegląd teatralny. W ramach tej audycji dr. Jan Piechocki omówi zagadnienia teatralne Bydgoszczy. Cieszący się wśród radjosłuchaczy dużą popularnością koncert życzeń pod hasłem „Radjosłuchacz ma głos" — zostanie nadany o godz. 14.20 Pogadanka rolnicza, przewidziana na godz. 15.25, poświęcona aktualnym zagadnieniom hodowlanym. Inż. Wł. Skrzypek wygłosi 10-minutową audycję na temat licencji stadników. (4670

Bank Polski płacił w dniu 14. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,24
dolary kanadyjskie	5,22½
funty szterlingów	26,11
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,05
floreny holenderskie	359,30
guldeny gdańskie	99.50

Stan wody w Wiśle w dniu 14 marca: Zawichost 1.98, Warszawa 2,04, Płock 2,22, Toruń 2,72, Fordon 2,92, Chełmno 2,94, Grudziądz 3,20, Korzeniowo 3,46, Piekło 3,32, Tczew 3,48, Einlage 3,02, Schievenhorst 2,80.



Króliki dziadusia.

Mieszkały sobie w małej stajence, przybudowanej do dużej stajni. W stajence w lecie było przewiewnie, a w zimie cieplutko, jak w ulu. Były tu okratowane okienka, przez które sączyło się do środka światło poddostatkiem — o, dobrze tu było królikom, bardzo dobrze.

A wszystkie były śliczne, bieluchne jak śnieg. Wszystkie miały śmieszne, króciutkie ogonki i długie uszy. Oczki ich, przypominające bursztyn, błyszczały, niby najdroższe kamienie.

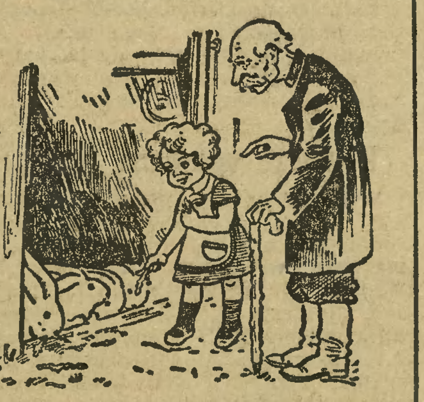
Króliki często gromadziły się przed progiem i spoglądały w podwórze. Za próg rzadko który odważał się wybierać. Podwórze gdzieniegdzie porosłe było trawą, kończyło się ogromną, szeroko rozsiadłą stodołą.

Króliki należały do Dziadusia. Dziaduś miał już 79 lat, chodził o lasce, ręce jego się trzęsły, a włos był siwiuteńki, jak srebrzysta pajęczyna. Dziaduś pilnie chodził koło swych ulubieńców, w czem dzielnie dopomagała mu Marysia. Wogóle Dziaduś i Marysia byli nierozłączni. Nie można było sobie wyobrazić Dziadusia chodzącego gdziekolwiek samego — zawsze, niby promień słońca, złociła się obok jasna główka dziewczynki.

Oczywiście, że i po żywność dla królików chodzili razem. Na grzędach rosła kapusta, słodka marchew i brukiew, na polach soczysta koniczyna. Za tem wszystkiem króliki przepadały. Dziaduś pozwalał zrywać liście kapuściane tylko od spodu. Inaczej nie wolno było. „Żleby kapusta rosła“ — mówił. A marchew wybierać z grzęd, tę z pozieleniałym brzeżkiem. „Jest tak samo dobra, a króliki ją i tak zjedzą“. Bielaski dostawały także i co innego. Dziaduś wyciągał z kieszeni jabłko, lub do miseczki stojącej w rogu stajenki nalewał mleka. O, tak. Królikom wiodło się wspaniale.

Gdy któregoś dnia weszła Marysia jak zwykle do stajenki, spostrzegła coś bardzo ciekawego. Oto w kącie, z pod słupa, wychylił się maluchny, biały pyszczek.

Marysia o mało w rączki nie klasnęła z uciechy. Znowuż więc będą malutkie, takie ładne króliczki! Nieraz je przecież oglądała. Co jakiś czas zjawiały się i powiększały gromadkę. I rosły i stawały się dużymi. Ale za każdym razem przyjmowało się je tak, jakgdyby wogóle zjawiały się po raz pierwszy.



Malutki Bielasek zbliżył się ostrożnie ku Marysi i po chwilce wahania obwąchał przyjacielsko jej sandałek. Za pierwszym zuchem przyczłapało więcej — Marysia naliczyła ich dziewięć. Łaziły po stajence, oglądając wszystkie kąty — ot, zapoznawały się z nowem mieszkaniem, w którem teraz wypadnie im żyć.

— Jakie ładne, jakie ładne! — cieszyła się Marysia pocichutku.

Wieczorem, ostrożnie, aby nie spłoszyć maleńkich gości, postawił im Dziaduś pod noski pełną miseczkę ciepłego mleka.

Pierwsza, wspaniała uczta.

Wszystkich królików było teraz czterdzieści pięć. Ogromna gromada!

Lecz — jednego popołudnia Dziaduś zauważył brak dwu. Właśnie z tych najmłodszych.

Co też się z niemi stać mogło?

— Może wlazły w jaką dziurę, Dziadusiu — mówiła Marysia — może potem wylezą.

Szukano, lecz króliki przepadły jak kamień w wodzie. Co gorsza, po paru dniach znowu zginęło dwóch. I ginęły tak teraz ciągle, te śliczne, najmłodsze aż nie pozostało z nich ani jednego. Potem poczęły ginąć te pierwsze po tych najmłodszych.

— Nic, tylko tchórz, albo kuna — mówił parobek Antoni.

— Co tam się Antoni zna! Czy to królik kura? A, żebym wiedział, kto mi moje bielasy podbiera, żebym wiedział! — Dziadzio srodze był zgryziony wielką stratą swych ulubieńców. Oglądał drzwi i okna, badał dyle i ściany, nawet powałę — wszystko było w porządku. Trutki pozakładane w stajence pozostały nienaruszone — zatem to nie szczury narobiły tyle szkody.

Marysia smutna, zatroskana, rzekła: — szkoda, że króliki mówić nie umieją. Napewno powiedziałyby, kto je zabiera.

Aż raz...

Dziewczynka weszła do stajenki, niosąc w fartuszku słodkie obierzynki z jabłek. Myślała właśnie nad tem, że jeżeli i dziś przy liczeniu znów braknie któregoś z tych mniejszych królików, to Dziaduś chyba rozchoruje się ze zmartwienia. W tem nagle spostrzegła w kącie wielkiego, burego kota. Szerść jego była nastroszona, patrzał gniewnie na Marysię swemi drapieżnemi, zielono błyszczącemi ślepiami — a w zębach trzymał nieżywego królika.

Dziewczynka stała w miejscu jak skamieniała. Z puszczonego z rączek fartuszka sypały się na ziemię słodkie obierzynki, po które żaden z królików nie podbiegł. Przeciwnie, wszystkie były ogromnie przerażone. Zbiły się w gromadki i cisnęły trwożnie do najodleglejszych kącików. Bursztynowe ich oczy wyrażały wielką trwogę.

Stary, mądry, doświadczony kot zamruczał gniewnie. Wiedział doskonale, że taka sprawka, na jakiej go tu schwytano, darowaną nie będzie. Wiedział, że to, co zrobił, było wielkiem złem, z czem należało się kryć, jeżeli nie chciało się narazić własnej skóry — a oto ta dziewczynka, stojąca w drzwiach stajenki, przeszkodziła mu w ucieczce — mruczał więc kot, a oczy jego błyszczały coraz groźniej.

Marysia oprzytomniała. Wyskoczyła za próg, zatrzaskując za sobą drzwi stajenki. Nie, tak wielkiego i tak ponurego kota nie widziała jeszcze. Może też zresztą wskutek przerażenia wydał się jej zbyt wielkim, bardzo to być może — i biegła do domu z krzykiem — a kot siedział w stajence, zamknięty.

Antoni, który potem wsunął się do stajenki ostrożnie, aby mu popod nogi kot się nie przemknął, bawił tam tak długo, aż Dziaduś się zniecierpliwił.

— Siedzi tam już pół godziny! Co za niezdara z tego Antoniego! Czy to taka sztuka schwytać kota we worek? Antoni, hej, Antoni!

— Proszę pana, to bestja, nie kot! Jak żyję, nie widziałem takiego kota! — krzyczał Antoni ze środka.

Jak też ten Antoni wyglądał, gdy wyszedł ze stajenki! Aż Dziaduś kiwał nad nim głową. Cały był podrapany. Kot go trzy razy ugryzł w rękę.

Co się z kotem stało, o tem Marysia nie dowiedziała się nigdy.

Tylko od tego czasu króliki znów były bezpieczne.

E. Drzewuska.

Odpowiedź redakcji (dziecięcy)

Klarka G. W następnym numerze umieścimy legendę. Sądzimy, że będzie się wam podobała.

Bożenka i Józia. Spełniliśmy życzenia i oto dzisiaj macie w Światku zajmujące opowiadanie z prawdziwego zdarzenia. Za liścik, napisany bardzo kaligraficznie, serdecznie dziękujemy. Piszcie częściej.

Łucia — Wysoka. Szarady zawsze dajemy. Przeglądaj uważnie „Dziennik“ a napewno je znajdziesz.

Zdzisio — Toruń. Bajki niedługo będziemy umieszczać.

Uśmiechnij się...

NA LEKCJI HISTORJI.

— Ludy, które wędrowały z miejsca na miejsce i nie osiedlały się nigdzie na stałe, nazywamy koczowniczemi. Niezdara, wymień mi takie ludy.

— Kucharki i pokojówki — panie profesorze.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

— Taki słoń musi kosztować masę pieniędzy.

— Tak, chciałbym mieć tyle pieniędzy, by móc sobie kupić słonia!

— Poco ci? Cóżbyś z nim począł?

— Nic. Chciałbym tylko mieć te pieniądze.

TURYSTA.

Hosenduft wybiera się na partję linową. Kiedy są pod stromą ścianą, przewodnik obwiązuje go liną. Jeden koniec liny trzyma w ręku.

Hosenduft jest oburzony.

— Czy pan się boi, że ja panu nie zapłacę i ucieknę??!

MĄDRA PANI.

— Proszę Pani! Zgłosiło się trzech ludzi z odkurzaczami. Mówią, że mają zrobić próbne odkurzenie.

— Tak jest. Proszę każdego z nich wprowadzić do innego pokoju i kazać im tytułem próby wyczyścić dywany.

NOWOCZESNY KOGUT.

— Aha, słyszę hejnał poranny przez radjo! A więc czas już zapiać: kukuryku...

DYSKUSJA.

— Muszę ci powiedzieć, drogi przyjacielu, że jesteś osłem!

— Tak — zastanawia się drugi — a czy jestem twoim przyjacielem, dlatego, że jestem osłem, czy też jestem osłem, dlatego, że jestem twoim przyjacielem?

JAK NIEMIEC PIWO NAZWAŁ?

Jak wiadomo — piwo, którem się Niemcy szczycą, nie jest wcale ich wynalazkiem. Doskonałe piwa warzyli dawni Polacy.

Kiedyś szedł Niemiec przez Śląsk — zgłodniały i spragniony stanął przed karczmą w której akurat piwo warzono.

Dano Niemcowi spróbować. Mlasnął z ukontentowania językiem.

— Dobre — pyta go karczmarz.

— Gut! — dobre — przytwierdza Niemiec.

— No, to se bier, jak dobre.

— Ah, Bier, Bier, ucieszył się szwab, że ma nazwę dla onego napoju. I tak polskie piwo na niemieckie Bier zostało przechrzczone.

Pies — przyjaciel.



Bądź przyjacielem zwierząt. Nie kop psa, nie bij go dla zabawy. Przecież pies potrafi być dobrym stróżem twego mienia, umie być wiernym i oddanym. To też za swą całodzienną pracę zasłużył sobie na lepsze traktowanie.

Jak widzimy na zdjęciu, aktorka filmowa Alice Fay podczas przerwy je śniadanie i nie zapomniała również o swoim czworonożnym przyjacielu.

Bernardyn z przewiązaną serwetką zabiera się z całą powagą do spożycia przydzielonej mu porcji.

Serduszko Geni.

Na wąskim okienka brzegu
Ptaszyna usiadła mała
I grzebie dzióbkiem wśród śniegu:
Ziarenko znalećby chciała.

Lecz próżno szuka ptaszyna:
Prócz gwiazdek lśniącej pierzyny
Niczego na oknie niema
Dla biednej, szarej ptaszyny.

Żal ścisnął serduszko Geni
I posmutniała dziewczynka:
Los ptaszka wnet się odmieni
I syta będzie ptaszynka.

Garstka ziarenek pszenicznych
Za okno się posypała
I wśród szczebiotów dziewczęcych
Ptaszyna ziarnka zjadała.

Z. K.



Był pies. Nazwali go Bryś.

Z iście psim zapałem biegał we dnie i noce dokoła domu, broniąc już to szczekaniem, już to zębami, przystępu obcym. Pracował jak najusilniej, by spełniać swój psi obowiązek, by zadowolić domowników.

Przychodził często chlebodawca, gładził Borysia po bujnych kudłach i chwalił: „Dobry Bryś, poczciwe i wierne psisko“. Bryś wachlował radośnie puszystym ogonem, szczerzył w psim uśmiechu zęby do swego pana.

Minęły lata.

Postarzał pan. — Postarzał i posiwiał pies, z którego gardzieli miast szczekania wydobywały się ochrypłe dźwięki, a gdy nadeszły dżdżyste i zimne jesienne dni i reumatyzm łamał kości, przysiadał od czasu do czasu na wyłysiałym od szarugi ogonie i cicha skarga, smutne skomlenie, wydobywały się ze starej, bezzębnej paszczy. Pracował jednak jak mógł i trwał na posterunku.

Dojrzał to pan, jak ongiś pogłaskał i rzekł: „Dobry Bryś, poczciwe i wierne psisko“.

I kazał zbudować nową mocną budkę, kazał ją obłożyć słomą, umieścić w miejscu zacisznem, „bo Bryś stary, więc mu zimno“ — mówił pan, wprowadzając psa na nowe legowisko.

A do miseczki kazał nalewać ciepłej strawy, dobrze ugotowanej i bez kostek, „bo Bryś niema już zębów, nie potrafi zgryźć kostki“.

A w starej budzie umieszczono innego psa, który miał w zastępstwie emeryta pełnić dalej służbę koło domu. — Odtąd życie Bryśka zaczęło płynąć w rozkoszach. Czasami, gdy słonko ciepło zagrzało, wybiegał ze swego pałacu, w którym pozbył się nawet reumatyzmu i hulał, jak za dawnych, młodych lat, pouczając następcę, jak należy pełnić służbę.

Trudno go było teraz poznać, bo i szerść choć siwa, nabrała pięknego połysku i, o dziwo, na ogonie odrosły bujne włosy.

A pan cieszył się i pilnował, by budka emeryta była odpowiednio osłonięta, by w miseczce nie zabrakło nigdy ciepłej i smacznej strawy.

Tak to w rozkoszach dożywał Bryś dni swoich i w psiem sercu chował bezgraniczną wdzięczność dla dobrego pana.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w sobotę, próba przedstawienia młodzieży. Początek o godz.. 3,30 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

UWAGA, GIMNASTYCY SOKOŁA I.

Jutro, w niedzielę o godz. 9-tej rano odbędą się w sali przy ul. Konarskiego zawody gimnastyczne okręgowe w stopniu wyższym i średnim. Do zawodów stanąć powinni wszyscy zawodnicy tych klas. Uprasza się o przybycie również i niećwiczących oraz gimnastyków niższego stopnia. Dla stopnia wyższego obowiązują ćwiczenia własnego układu, dla stopnia średniego — ćwiczenia związkowe. Zalecana jest bezwzględna punktualność.

— **Pierwsza tegoroczna wycieczka kolarska Sokoła V** odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. do Koronowa. Zbiórka o godz. 9,30 przed lokalem p. Gordona, ul. Chełmińska. Sympatycy mile widziani.

Piłkarze Sokoła I.

Schadzka informacyjna dziś o godz. 20 w ćwiczni przy ul. Konarskiego. Sprawa meczu z „Astorją“.

Z ruchu Ch. Z. Z.

SZUBIN.

W niedzielę, 15 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie rzemieślników rolnych powiatu szubińskiego, należących do **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie.

Referent przybędzie z Bydgoszczy, który zareferuje nowy kontrakt rolny na rok 1936/37.

Obowiązkiem każdego rzemieślnika jest wziąć udział w zebraniu. **Zarząd.**

Jutro dzień propagandowy szybownictwa.

Staraniem Koła Szybowcowego w Bydgoszczy i I. Wielkopolskiej Szkoły L.O.P.P. w Fordonie, odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. **dzień propagandy szybownictwa w Bydgoszczy.**

Program obejmuje **poranek filmowy w kinie „Apollo“ przy ul. Krasińskiego,** podczas którego wyświetlone zostaną filmy, ilustrujące ostatnie zdobycze techniki szybowcowej w zakresie budowy i wyczynów sportowych na szybowiskach krajowych w Bezmiechowej i Ustjanowej. Filmy będą objaśniane przez specjalnego instruktora.

W przerwach odbędą się **pokazy montażu szybowca.**

Program wykonany będzie w tym dniu w dwóch seansach: pierwszy o godz. 11.30, drugi o godz. 13-ej.

Wstęp 20 groszy od osoby.

W kinie „Apollo“ odbędzie się również o godz. 12.45 **uroczyste złożenie przyrzeczenia startowego przez kandydatów na pilotów szybowcowych.**

Na Chrześcijańską Ligę Pracy.

P. Zieliński, zakład krawiecki, ul. Śniadeckich 27 — 3,— zł.

Ze sportu.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE W CANNES.

Mentona. W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju tennisowego pań w Mentonie **Jędrzejowska pokonała Roy II w stosunku 6:0, 6:1,** kwalifikując się tem zwycięstwem do finału, w którym walczyć będzie przeciwko Angielce Stammers.

Ponadto Jędrzejowska po pierwszem swojem zwycięstwie w handicapie gry mieszanej, w którem **gra w parze z królem Szwecji,** walczy w 2-ej rundzie, a następnie jutro startuje w grze mieszanej otwartej, w której partnerem jej będzie najlepszy doublista francuski, Brugnon.

ZWYCIĘSTWA POLSKI NA MISTRZOSTWACH PING-PONGOWYCH ŚWIATA.

Praga. W drugim dniu ping-pongowych mistrzostw świata Polska pokonała Łotwę 5:0 i Holandję 5:0.

LEO — BRDA.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 15 odbędzie się na boisku KPW (Sparty) mecz pomiędzy powyższemi drużynami. O godzinie 13.45 przedmecz pomiędzy I dr. KPW. a II dr. Brdy.

— **Nowa placówka handlowa.** Uwagę Sz. Czytelników w Bydgoszczy i okolicy zwracamy na ogłoszenie firmy Roman Ernst, Bydgoszcz, Stary Rynek 7. Firma ta znaną jest ogólnie na terenie naszym jako placówka, posiadająca naprawdę olbrzymi wybór najlepszych wyrobów krajowych fabryk. Radzimy więc tłumnie korzystać z okazji taniego i dobrego zakupu w powyższej firmie, w której właściciel, p. Roman Ernst dołoży wszelkich starań ze swej strony, ażeby klienci z obsługi i zakupów u niego poczynionych byli naprawdę zadowoleni.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 19-tej** w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18.

Referat wygłosi **p. red. Jan Teska.**

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Legitymacje należy zabrać.

Zebranie zarządu o godz. 18-tej.

Zarząd.

*

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 19.30 w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1.

Z życia towarzystw.

Sobota, 14 marca.

Godz. 19,00: **K. S. „Leo“.** Schadzka sekcji piłki nożnej w świetlicy klubowej, ul. Gdańska.

Godz. 20,00: **O. P. N. „Gwiazda“.** Walne zebranie piłkarzy. Konieczność przybycia footbalistów I i II drużyny na niedzielny mecz.

Niedziela 15 marca.

Godz. 15,00: **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w szkole św. Jana.

Godz. 16,00: **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

— **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia.** Zebranie w lokalu p. Bucholca, 6-ta śluza. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

— **Związek Szoferów.** Walne zebranie w restauracji „Bagatela“, ul. Jagiellońska.

Godz. 17,00: **Związek Reemigrantów i Optantów, koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

*

Korporacja „Eksternia“. W sobotę 14 bm. o godz. 18,30 posiedzenie konwentu rycerzy. W poniedziałek 16 bm. o godz. 20 wieczór dyskusyjny na temat: „Teorja literatury“.

Zarząd Związku Towarzystw Polsko-Francuskich zaprasza wszystkich interesujących się kulturą francuską, na towarzyskie zebranie, które odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 17-tej w sali restauracji Berendta, ul. Dworcowa.

Tow. śpiewu „Dzwon“. Chór śpiewa w niedzielę o godz. 12 podczas mszy św. w kościele św. Trójcy. Uprasza się o punktualne przybycie.

W piątek, dnia 13 lutego br. o godz. 9-ej rano zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek ś. p.

Dominik Ziółkowski

przeżywszy lat 70, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Fordon, dnia 14 marca 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godzinie 8.30 z domu żałoby. (4590

POLECENIA

Trwałem
czyszczeniem, reperacją odnawia garderobę tanio „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10. (4652

Wózki (4655
dziecięce, tanio. Długa 25.

Fotografje
legitymacyjne 3 szt. 1 zł. Wiol Św. Trójcy 21. (4663

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (2453

Fenomenalną
nieomylną przepowiednię przyszłości i analizę charakteru wykonuję fachowo i naukowo, Podać datę urodzenia, załączyć 2 zł znaczkami. Gdynia-Orłowo, skrytka pocz. 8. 4709

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. 4738

SPRZEDAŻE

4 morgi
z sadem sprzedam. Bełzy 72, Rutyna. (4931

Dom
ul. Wileńska sprzedam, gotówka 12000, reszta hipoteka Of. „K. W." filja Dzien Bydg. (2426

Dom
czynszowy, śródmieściu Poznania, składem rzeźnickim, warsztatem motorowym 28.000, sprzedam. Oferty „Par" Poznań pod „54,96" 4701

2 morgi
tanio sprzedam. Koronowska 38—3. (2427

Restaurację
w pełnym biegu w centrum miasta sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty do Dziennika Bydgosk. pod „1000". (4656

Kamienicę
dwupiętrową. komfortową, ogród, czynsz 7.500 wpłaty 35.000 sprzedam zaraz tanio. Oferty „Kamienica" Dziennik. (4727

Dom
ogród, 4 morgi łąki sprzedam tanio. Solec Kujawski, Kościnszki 22. (2380

Dom
mieszkaniem, składem, przy głównej ulicy Torunia sprzedam Of. Dz. B Toruń „33". 4710

Szafa
żaluzjowa biurowa Marsz. Focha, papier. (2438

Kamienica
ogrodem, (Gdańskiej) cena 25.000, kamienica pobliżu Gdańskiej 15.000. „35.000". (4741

Sprzedam
limuzynę „Fiat" 4 osobowy bardzo dobry stan. Oferty Filja Dziennika „2200". (4728

Jadalkę
prawie nową tanio sprzedam. Oferty filja „Gotówka 7". 2469

Wózek
ręczny czterokołowy. Gdańska 105. (2452

Skład
towary krótkie, bielizna, robótki, mieszkaniem odstąpię. Of. filja Dziennika „Bez konkurencji". (2471

Dom
3 piętr. centrum, składami dochód 7 500, cena 45.000. Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (2480

Gospodarstwo
5 mórg w dużej wiosce na sprzedaż. Lewandowski, Grudziądz, Chełmińska 1a. 4704

Gospodarstwo
ogrodnictwo 22 mórg, inwentarz martwy, żywy kompletny sprzedam tanio. Janik, Piaski 36, Bydgoszcz. (2471

Dom
piętrowy plac budowlany ogród owocowy śródmieście 15.000 wpłata 3000. Kanałowa 15 m. 7. (2408

Sprzedam (2410
fortepian. skrzydło wiedeńskie. Zduny nr. 15—5.

Wózek
krzesełkowy sprzedam. Krakowska 1—1. (2424

Kamienicę
nowoczesną. 4 składy, dochód 14 000, wpłata 35 000, resztę amortyzacja. „60.000". (4740

Kamienice (4681
ze składami, śródmieście Bydgoszczy sprzedam. Assmann Pomorska 57.

Resztówkę
160 mórg, prywatną pod Grudziądzem wpłaty 16000 reszta 14 lat sprzeda „Agrarja", Bydgoszcz, Sniadeckich 32. (2454

Kanapy
bibljoteka, szafy, komody, maszyny do szycia, fortepian, stoły, krzesła, lustra, aparaty fotograficzne, aparat „Expresso", chodniki, kredens i inne meble po zniżonych cenach sprzedaje „Stała Okazja", Gdańska 28a róg Krasińskiego.

Wózek
krzesełkowy sprzedam. Rycerska 4/12. (2484

Prostownik
220 volt do doład. akumulatorów. Marsz. Focha papier. (2435

Sypialnie
jadalnie okazyjnie. Dworcowa 20, stolarnia. (2432

Gospodarstwo
40 mórg, dom 14 pokoi, przy Bydgoszczy, wpłata 8.000. Jana Kazimierza nr. 8/1a. (2403

Waga (2434
decymalna. Nakielska 43.

Auto
dobrze utrzymane 6 cyl. Chevrolet sprzeda lekarz wet. Sentkowski, Nakło. telefon 117. (2419

Bilard
automat, za gotówkę korzystnie sprzedam. Oferty „Pilne" Dz. Bydg. 4675

Walce
sztance, płyty, stoły, etykiety do cukierków tanio sprzedam. Król. Jadwigi 1—6. (4604

Rower
męski, damski kupię. Dworcowa 68—2. (4603

Rower (4739
wirówkę, sypialnię dębową, kuchnie, maszynę, krzesła tanio. Długa 5.

Motocykl (4720
„Excelsior 350" jak nowy zł 1000 sprzedam. Zgłoszenia pod „Motocykl" Dziennik Bydgoski Toruń.

Chevrolet (2459
limuzyna 4 cyl. tanio sprzedam. Gdańska 105.

3.000.—zł
książkę depozytową Banku Stadthagen sprzedam tanio. „Agrarja" Sniadeckich 32, tel. 3538. (2465

Futro
czarne źrebce, damskie — sprzeda okazyjnie tanio — Pomorska 40—4. (2442

Hiszpańskie pomarańcze malinowe

(blood oval)

Oclone marki: H.P.B.

nadchodzące polskim statkiem „KRAKÓW" pakowane w Gdyni poleca po cenach hurtowych

Gustaw Bryłowicz, Gdynia

Skrz. Poczt. 104. Adr. telegr. „BRYŁOWOC" Tel. 32-42.

Przy ładunkach wagonowych i półwagonowych **specjalny rabat.** Pomarańcze nieoclone Valencja, Murcja, wł. importu. Wobec kolosalnego zapotrzebowania przedświątecznego uprasza się o rychłe zgłoszenia. — **Najniższe ceny rynkowe.** (4527

Lustro
radjoaparat, łóżeczko dziecięce tanio. Pomorska 26, m. 6. (4743

Altanę
zamkniętą tanio sprzedam. Oferty pod „Altana" filja Dziennika. (4733

KUPNA

Wannę
kupię. Gdańska 93, piekarnia. (2474

Kupię
ośrodek niedaleko Bydgoszczy 1 — 2 ha z domem mieszkalnym. Oferty imienne, dokładny opis, cenę przesłać pod Warszawa ul. Morszyńska 9. Karczmarczyk. (4719

Lodówkę
(Eisschrank) używaną, lecz w dobrym stanie, kupię Pomorska 5, kolonjalka. (2438

Kozę
dobrą kupię. Henryka Dietza 16. (4734

Młodsza
panienka przychodnia do dziecka i lekkich prac domowych, która już pracowała, potrzebna zaraz Zgł. z odpisem świadectw tylko piśmiennie. Łokietka 15, m. 1. 4677

Ogrodnik
potrzebny Wilczak, Ciepła 1 m. 4. (4654

Kierownik
do składu bławatów potrzebny: życiorys, fotogr., pensję podać „30" do administracji. (4723

Woźnica
fachowiec do sprzedaży piwa potrzebny. Adres w administracji. 4697

Potrzebna 4715
od zaraz do Gdyni starsza ekspedjentka dysponentka z branży krótkich towarów. Piśmienne zgłoszenia wraz z referencjami do ekspedycji Dzien. Bydgoskiego pod „4715".

Szewc (4662
potrzebny. Kujawska 22.

Materjały Molendy przodują

w Modzie Cenie i Jakości

Gustaw Molenda i Syn

Bydgoszcz, Gdańska 11, tel. 11-92.

4631) (naprzeciwko kina „Kristal")

Fabryka Sukna w Bielsku/Śląsk.

Skład
kolonjalny kupię. Oferty „Zaraz" Dziennik. (4735

1000
krzów malin, 200 agrestu kupię. Przybylski, Jagiellońska 28. (4726

LEKCJE

Kroju
szycia, modelowania wyuczą fachowo, praktycznie, mistrzyni krawiecka. Warmińskiego 10—4. (2475

POSADY WOLNE

Warszawska
fabryka siatek i płotów drucianych poszukuje przedstawicieli względnie sprzedawców rejonowych Oferty Dzien. Bydgoski „Przedstawiciel". (4665

Agent
inteligentny do akwizycji w dziale ubezpieczeń za wynagrodzeniem prowizyjnem poszukiwany. Wyszkolenie zapewnione. Zgłoszenia Dz. Bydg. pod „Agent". (4661

Dzielną
fryzjerkę poszukuję zaraz. Wyrzykowski, Mrocza. (4689

Panienkę
wyuczy gotowania Jadłodajnia Bydgoszczanka. H. Frankego 7. (2457

Służąca
pokojową uczciwą dobremi poleceniami szyciem. Kozłowska, Kcynia. (4692

Dziewczyna
lubiąca dzieci potrzebna. Mazowiecka 3 m. 5. (2451

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Św. Trójcy 28. (4664

Służąca 4694
dobrem gotowaniem, obeznana pracami domowemi zaraz potrzebna. Zgł. Markusiewiczowa, Nakło.

Uczennice
przyjmie krawcowa. Grunwaldzka 19. (4730

Dziewczyna (2447
z szyciem prac domowych potrzebna. ulica Marszałka Focha 20. „Restauracja"

Mechanik
dobry fachowiec z długoletnią praktyką na radjoaparaty, maszyny do szycia rowery i centryfugi zaraz potrzebny. Zgłosz. skrzynka pocztowa 18, Swiecie n. W. (4721

Generalne przedstawicielstwo w GDYNI

Podpałek opatentowanych, Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15

poszukuje na poszczególne miasta całego Pomorza oraz Wolnego Miasta Gdańska (4708

przedstawicieli

samodzielnych, którzy będą towar wyżej wymieniony prowadzić na własny rachunek.

Westfalewski.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA

„VISTULA"

SP. Z O. O.

zawiadamia, że **dwie codzienne regularne linje żeglugowe** na całej Wiśle zostały otwarte.

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY

ulica Grodzka nr. 21, tel. nr. 30-30 i 11-96

przyjmuje wszelkie **naładunki** do **terminowego** przewozu do **Gdyni, Gdańska, Warszawy, Tarnobrzegu** i wszystkich przystani na Wiśle.

Ekspedycja czynna od godz. 8—12 i 14—18, w soboty od 8—14. (4567

Kucharka
hotelowo-restauracyjna z dłuższą praktyką potrzebna zaraz. Odpisy świadectw pożądane. Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz. 4716

Służąca (2439
z gotowaniem potrzebna Cukiernia, Gdańska 72.

Kucharkę
rutynowaną siłę, władającą językiem niemieckim od 1 maja poszukuje Przedsiębiorstwo Restauracyjne Of. z odpisami świadectw i pożąd. pensją do filji Dzien. pod „3437". (4650

Dziewczyna
do pomywania uczciwa może się zgłosić. Jadłodajnia, Bydgoszczanka, H. Frankego 7. (2456

Gotowania
fachowego wyuczy córkę gospodarskiej rodziny. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (4669

Ogrodnika 4690
samotnego przyjmie zaraz. Ul. Fordońska 117.

Steper(ka)
dobra siła zgłosić. Pomorska 17—2. (2466

Ekspedjentka
do składu towarów krótkich potrzebna. Król. Jadwigi 8, od 13—15-tej. (2417

Uczeń (4613
szewski, głuchoniemy potrzebny. Chełmińska 24.

POSADY POSZUKUJĄ

Krawczyni
dobra. poleca się także poza dom. Olszewska, Jackowskiego 22—6. (2418

Bufetowy
mogę objąć bufet na rachunek z kaucją. Zygmunt Ogniewski, Gaj, poczta Golub. 4695

Trio
accordeon violoncello wolne. Oferty Chojnice poste rest. „Trio" (4722

Pani
zna wszechstronnie gospodarstwo, interes, zajmie się domem samotnej osoby. Oferty Dziennik Bydgoski „Samotna" (4750

Bufetowa
dzielna szuka posady. Of. Dziennik Grudziądz. 4703

Kwartet
pierwszorzędny od 1 kwietnia wolny. Dzien. Bydgoski Inowrocław „Spiew". 4705

Gospodyni
do samotnego pana szuka posady. Oferty Dzien. Grudziądz. 4702

Osoba
około 50 lat, zdrowa, czysta, religijna zajmie się gotowaniem, choremi, szyciem, dziećmi, przyjmie posadę w spokojnym domu z dopłatą 5 do 10 zł miesięcznie, na życzenie pościel własna. Adr. wskaże admin. (4751

DZIERŻAWY

Skład
i mieszkanie przy rynku, dobre położenie zaraz do wydzierżawienia. Lazarus, Swiecie n/W. 4693

Skład
kolonjalny, wyszynk wódek w Inowrocławiu, 30 l. w jednych rękach, z powodu starości korzystnie wydzierżawię. Zgł. Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Egzystencja". 4706

Ubikacje
fabryczne 200 do 400 m. oraz 4 pokojowe mieszkanie komfortowe i piwnice obszerne wydzierżawię. Gdańska 80. (2464

Wydzierżawię
próżny skład z mieszkaniem. pokój kuchnia. Ul Warszawska 1. u zawiadowcy. (2460

Skład (4713
skór ze stacją benzynową odstąpię z towarem, do przejęcia 2.000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Toruń, „Za bezcen".

Wydzierżawię
od 1. IV. 36 skład z przynależnościami w ożywionem powiatowem mieście Pomorza, nadający się na skład zegarmistrzowski. Of. pod „Zegar" do Dziennika Bydgoskiego. (4720

Stajnia
plac do wynajęcia. Bocianowo 35, m. 8. (2446

POKOJE

Pokój
Chrobrego 10—4. (2483

Pokój (2473
z utrzymaniem, osobnem wejściem. Zduny 13—2.

Pokoje
umeblowane tanio z gotowaniem. Podwale 1. (2482

Pokój
Kościuszki 54—7. (2481

Pokój
umeblowany. Poznańska 27, m. 2. (4658

Lepszy
z łazienką, telefonem. Sw. Jańska 21, m. 8. (4691

Pokój
osobne wejście, łazienka. Wileńska 6—3. (2455

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Król. Jadwigi 9, m. 4. (4643

Pokój
Długa 16, m. 2. (4645

Pokój
umebl., gotowanie Hetmańska 26, gospodarz (2440

Pokój
osobne wejście, dla solidnego pana. Poznańska 11 m. 2. (4653

Pokój
meblowany dla urzędniczki zaraz. Chrobrego 24 parter. (2390

Pokój
oddzielny. Sienkiewicza nr. 15—3. (2462

Pokój 2461
zaraz Dworcowa 47—10.

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
6-ciopokojowe, wraz z przynależnościami na I. piętrze, zaraz do wynajęcia. Czynsz według umowy. Zgłoszenia w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Bydgoszcz, Gdańska 71. (4717

3 pokoje (4660
z kuchnią. Kanałowa 8.

3 pokojowe
z łazienką, pokojem dla służby, wysoki parter ewent. z ogrodem w okolicy Stadjonu od 1. IV. do wynajęcia. Telefon 3209. (4651

5 lub 3
pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Konarskiego 9—2. (2425

2 i 6
pokojowe, pełnokomfortowe. Długa 5. 4737

Pokój (4729
i kuchnia. Babia Wieś 8.

Pokój
kuchnią, obszerny wydzierżawię Toruńska 15-9. (2474

4 pokojowe
III ptr. Cieszkowskiego 4, m. 5. (2450

MIESZKANIA SZUKA

Kolejarz
szuka zaraz lub później 2 pokoje z kuchnią. Gross Gimnazjalna 5—4. (2487

Poszukuję
3—4 pokojowego mieszkania, pełny komfort, od 1 maja, ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Pewny". (4752

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada. Zduny 2. 2477

80 groszy
kolacja 2 dania, 0,90 trzy dania. Ziemiańska, Pomorska 5. (4668

Chiromantka
wróży z kart, rąk. Poznańska 17—4. (4628

MATRYMONJALNE

Kawaler
przystojny, etat. VII, pozna ładną, solidną Bydgoszczankę po trzydziestce. Filja „Wlkp." (2441

Zamożne
panie, panów na stanowiskach poleca „Dyskrecja" Poznań. Mottego 5. (4699

Panna
wysoka kat. zapozna dzieln. solid. bławatnika do 30 lat. Życiorys z fotografją do administr. „Kat." (4724



AUGUST APPELT
BYDGOSZCZ
ul. Naruszewicza nr. 8
Założono 1875 r. Telefon nr. 31-09. (4452)

Poleca: **Materjały budowlane i opałowe**

jak: cement, wapno, gips, trzciny, węgiel, koks, brykiety, drzewo.
Wyroby szamotowe.
Ceny konkurencyjne!

Architekt-Budowniczy
TEOFIL BIERNACKI, Bydgoszcz
zaprzysiężony rzeczoznawca dla sądów obwodu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

Jana Kazimierza 8 I piętro
odznaczony na wystawie dyplomem uznania miasta Bydgoszczy za projekty wzorowych budowli miejskich. (4453

Okucia **budowlane**
" **meblowe**
Narzędzia **ogrodnicze**

Gwoździe miedziane do budowy
łodzi i kajaków.
Narzędzia stolarskie.
Śruby — Nity — Gwoździe — Druty

Towary żelazne — Sprzęty kuchenne
F. Lewandowski
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 59, telefon 3194
4454

Budowniczy i Radca Izby Rzem. w Poznaniu
JÓZEF WOJCIECHOWSKI
mistrz murarski i ciesielski
BYDGOSZCZ
ul. Pomorska 36. — Telefon 1302
4455

Zał. 1907 25 1932

Najstarsze polskie przedsiębiorstwo budowlane w miejscu

wykonuje
wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące i rysunki
Specjalność: tynkowanie elewacji szlachetnemi zaprawami
Biuro techniczne ▪ Kierownictwa robót.

Tartaki parowe H. RAATZ
Bydgoszcz, Czartoryskiego 18
dostarcza po cenach konkurencyjnych:
belki, kantówkę w/g listy.
Specjalność: deski podłogowe i schody.
4456

WSZELKIE DRUKI
dla przedsiębiorstw budowlanych wykonuje
DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
Poznańska 12-14. Telefony 3315 1299

Szyny do budowy, kotły, pompy,
wszelkie **żelazo użytkowe i różne metale.**
Składnica żelaza
L. Papierz — Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 47
wejście do fabryki obuwia Behring.
4458

A. LUGIERT
Gimnazjalna 6, tel. 3697
Zakład zduńsko — kaflarski 4451
Budowa pieców, przestawianie, naprawy, czyszczenie oraz usuwanie wszelkich niedomagań. Wszelkie zamówienia wykonuje się natychmiast i po niskich cenach.

Żelazo - gwoździe

okucia budowlane
okucia do pieców
siatki druciane na płoty

oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły poleca
4460)

Eis i Kozłowicz
SKŁAD ŻELAZA
Nowy Rynek 1 Telefon 3243

FRANCISZEK JABŁOŃSKI
Zakład elektrotechniczny

BYDGOSZCZ
Plac Kościeleckich 4
Telefou 12-56

poleca się do wykonania wszelkich prac w zakresie elektrotechnicznym.

Warsztat reparacyjny 4459

PRZETARG DOBROWOLNY. Komunalna Kasa Oszczędności powiatu brodnickiego w Brodnicy n/Dr ogłasza przetarg dobrowolny na **sprzedaż tartaku parowego w Brodnicy n/Drw.** 1. Objekt zapisany jest w księdze gruntowej Brodnicy—Michałowo karta 79 i 82 i obejmnje obszar 7.25 89 ha. Tartak w biegu, 2-trakowy, dynamo, cyrkularka, wahadłówka. szpuudówka, heblarka, winda łańcuchowa do rzeki, 4 szopy, 2 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi. 2. Oferty pisemne z podaniem oferowanej ceny przyjmuje K. K. O. powiatu brodnickiego **do dnia 21 marca 1936 r.** w którym to dniu o godz. 10-tej rano nastąpi otwarcie ofert pisemnych i przyjmowanie dalszych ofert ustnych. 3. Sprzedaż uskuteczniona będzie w takim stanie, w jakim objekt znajdować się będzie w dniu przetargu. 4. Każdy z reflektantów winien przed przetargiem złożyć w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu brodnickiego wadjum w wysokości 1.000 zł i przyjąć warunki przetargu, wyłożone w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. brodnickiego. 5. Informacyj udziela: Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu brodnickiego w Brodnicy n/Drw. Rynek 5. (3839

Znanej i wyborowej jakości

NASIONA
warzywne, kwiatowe, gospodarcze

ROŚLINY
drzewka, krzewy, kłącze i cebulki kwiatowe
poleca po cenach konkurencyjnych

B. Hozakowski TORUN skrz. poczt. 1.
Skład i Hodowla Nasion — Zakłady Ogrodnicze
Ilustrowany Katalog Główny na rok 1936
wysyłam na życzenie bezpłatnie. (2910

Ekspedjent względnie **ekspedjentka**
z branży firan zaraz potrzebna. Tylko zgłoszenia sił pierwszorzędnych i rutynowanych z odpisem świadectw i fotografją do (4525
„**Bon Marché**" Polski Dom Towarowy Sp. z o. o. **Gdynia.**

PRZETARG

Dnia 26 marca 1936 r. o godz. 9-tej, odbędzie się przetarg na **zwózkę opału** z wagonów z bocznicy artyleryjskiej przy ulicy Gdańskiej do magazynów Szkoły, oraz do mieszkań prywatnych pp. oficerów, podoficerów i pracowników cywilnych Szkoły.

Oferty złożyć do dnia 24. III. 1936 r. do godz. 9-tej w Kwatermistrzostwie Szkoły Podchorążych dla Podoficerów do których należy dołączyć pokwitowanie od płatnika za złożone wadjum w kwocie 100 zł.

Bliższych szczegółów udzieli oficer żywnościowy Szkoły.

Koszta ogłoszenia ponoszą do równych części oferenci, otrzymujący zwózkę opału. (4569

Kwatermistrz Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.

PRZETARG

Dnia 24 marca 1936 r. o godz. 9-tej, odbędzie się przetarg na **oddanie w dzierżawę roczną nawozu.**

Oferty złożyć do dnia 23. III. 1936 r. do godz. 9-tej w Kwatermistrzostwie Szkoły Podchorążych dla Podoficerów do których należy dołączyć pokwitowanie od płatnika Szkoły na złożone wadjum w kwocie 100 zł.

Bliższe szczegóły wydzierżawienia udzieli oficer żywnościowy Szkoły.

Koszta ogłoszenia poniosą do równych części oferenci otrzymujący dzierżawę. (4568

Kwatermistrz Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.

Zarząd Miejski w Solcu Kujawskim sprzeda:
73 mp. wałów -- 2 m długich
16 mp. wałów — 1 m długich
31 mp. zwykłych wałków, 1 m długich **olszynowych**, nadających się do wyrobu pantofli.
Pisemne oferty prosimy złożyć do dnia 20 marca 1936 r. 4562

Felczer medycyny.
Dyplomowany z 20 letnią praktyką. Leczy: wszelkie choroby wewnętrzne, chirnrgiczne, **weneryczne i skórne** wszelkiego pochodzenia z gwarancją.
Posiadam liczne podziękowania. (4498
Marjan Pietkiewicz, Grudziądz, Pańska 14, m2
I piętro wejście z boku. Zamiejscowi mogą zwrócić się piśmiennie z opisaniem przebiegu choroby, dołączając znaczek pocztowy 25 groszy na odpowiedź.

W większym Zakładzie leczniczym
wakuje posada
kucharza wzgl. kucharki
Wnioski z odpisami świadectw i fotografją kierować do Dz. Bydg. pod „**Zakład**" (4493

Do czytelników „Dziennika Bydgoskiego"!
Zupełnie bezpłatnie! Bez zaliczeń! Bez dopłat!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Podaj jedynie datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Weź pod uwagę, że ja, Szyller-Szkolnik, jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Na los Nr. 122.627 wybrany przezemnie padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie n-rów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwejm Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne — 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek — 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji — 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze — 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł., J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł., Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 — 10.000 zł., Walerja Piątkiewicz Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł. Załącz niniejsze ogłoszenie i jeden złoty (w znaczkach pocztowych) na koszta pocztowe i kancelaryjne. Żadnych zaliczeń i dopłat nie będzie. Warszawa, Redakcja „Świt", Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Żulińskiego nr. 9. (3799

Węgiel górnośląski
Cement portlandzki
Gips
Wapno palone
Trzcinę
Papę dachową
Smołę górnośląską
oraz wszelkie materjały budowlane dostarcza punktualnie (4442
Józef Andrzejewski
ul. Nowodworska 4
Telef. 1290.



Motory elektr. fabr.
SKODA
dostarcza najkorzystniej
Wyłącz. Przedstawicielstwo
Wielkopolskie Tow. Elektryczne
Bydgoszcz, Ciemna 4, tel. 1117
3541

Wróciłem Dr. Fischoeder

2362

POLECENIA

Place
budowlane Czerwonego Krzyża, Wilczak, tanio dogodne spłaty. Kołłątaja 10—3. (2402

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Baczność!
Obrazki paszportowe zaraz do odebrania, po bardzo niskich cenach. Centrala Fotograficzna, tylko Gdańska 27. (4635

Meble

w wielkim wyborze najtaniej i najkorzystniej poleca (20922
Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 40
narożnik ul. Sienkiewicza.
Telefon 2389.

Rowery
wózki reperuje, dobrze, tanio. Uczeń potrzebny. Switalski, Podwale, Długa. (4624

Plany
budowlane wykonuje sumiennie Architekt Suwalski, Jagiellońska 7. (2458

SPRZEDAŻE

Dom (4601
centrum Bydgoszczy, czynsz roczny 13,000. Cena 90,000, wpłata 50,000. Oferty pod „90,000" Dziennik Bydgoski.

Dom
dochodowy, śródmieście okazyjnie sprzedam; pośrednicy wykluczeni. Dziennik „Zamiejscowy." (4600

Sprzedam
parcelę. Ks. Skorupki nr. 131—133. (4415

Majątek (2307
174 morgi, prima, sprzedam, wpłata 25,000. Nakielska 201, kolonjalka.

700 mórg
resztówka komfortowa, z gorzelnią, (Poznańskie) okazyjnie sprzedam, lub zamienię na kamienicę, wartość do 100 tysięcy. F. Sarnecki, Tczew, Podgórna 22. (4509

Domek
z ogrodem sprzedam. Rupienica 32 (4611

Dom
parterowy, 9 ubikacji, skład każdej branży, główna ulica w mieście powiatowem, ogród owocowy, bez długu, z powodu wyjazdu. cena 7 000. Szubin, Trzeciego Maja 9, Krawański. (2398

Sprzedam
30 mórg, zabudowanie, kolonjalka, restauracja, sala zabaw, 3 kilometry Torunia, powód starość, zaraz. Dzien. Bydg. Toruń, „Tanio". 4711

Domek
ogród 3300,— sprzedam. Wiadomość: Zbożowy Rynek 10, szklarnia. (2401

Dom
i 8 mórg ogrodu Toruńska 93 4578

6-morgowe
gospodarstwo sprzedam lub wydzierżawię. Nadaje się na ogrodnictwo. Bydgoszcz-Czyżkówko Siedlecka 76. 4609

Skład
kolonjalny centrum sprzedam. Oferty filja Dziennika „Bydgoszcz" (2414

Skład
kolonjalny i butelkowa sprzedaż wódek, centrum Bydgoszczy dobrze zaprowadzony, bez konkurencji i przyległem 3 pokojowem mieszkaniem, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam, do przejęcia potrzeba 8.000 zł. Oferty pod „H. A" do filji Dziennika Bydg. (4627

Gospodarstwo
5 morgowe wydzierżawię Ul. Siedlecka 48. (4666

Kiosk
sprzedam 1 000 zł. Wiadomość: Cieszkowskiego nr. 6, m. 3a. (4684

Parcelę
na sprzedaż Pierackiego 23. (2392

Sprzedam (4687
plac budowlany. Jary 10.

Wozek
skrzynkowy tanio. Grunwaldzka 14-8. (2405

Sprzedam
skład galanterji i bławatów w dobrej miejscowości bez konkurencji. Do objęcia 6—8000. Dobra przyszłość dla młodego kupca. Powód sprzedaży: objęcie większego. Dzien. Bydg. Inowrocław „Bławat". 4504

Radjo
Elektrit 110—220 prąd stały i zegar ścienny sprzedam. Śląska 17, m, 5. (4574

Bufet
kredens tanio. Marsz. Focha 47. 4607

Maszyna (2404
do szycia. Szczecińska 6/17

Sprzedam (2381
natychmiast nową willę tanio z długiem amortyzacyjnym. Wesoła 17.

Rzeźnictwo
w Bydgoszczy zaprowadzone, tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (2373

Stoliki
pod radjo, pod maszynę do pisania, do szycia i okrągłe tanio sprzedam Garbary 17, stolarnia. (4683

Okna
inspektowe 200 sztuk. Toruńska 93. 4579

Dokard
samochód sprzeda tanio Wojciechowski Pomorska 36. Telef. 1302. (2413

Maszynę
do szycia sprzedam. Grunwaldzka 35, m. 5. (4612

Sprzedam
rolwóz, półszorek. Dolina nr. 25. (4633

Bufet (4646
kredens, kompletną jadalkę korzystnie sprzedam. Toruńska 8, Szczerbowski.

Wóz
szory na sprzedaż Pierackiego 23. (2393

Wózek
dziecięcy sprzedam. Karpacka 24—3. (4572

Drzewka (4688
i krzewy z podaniem ceny przyjmę na dalszą sprzedaż. Bydgoszcz, Jary 19.

Elegancki
wózek dziecięcy. Długa 44 właścicielka. (4616

Samochód
Ford półciężarówka w dobrym stanie zaraz na sprzedaż Em. Warmińskiego 17, warsztat. (2386

Maszyna (4644
do szycia Lwowska 5-4.

Maszyna
Remington, piec westfalski, ławy stolarskie, maszyna szewska tanio. Wełniany Rynek 10/1 (4642

KUPNA

Kowadło
narzędzia kowalskie kupię. „Kowalskie" Dziennik. (4640

Ciężarówkę
kupię. Do Dzien. Bydg. pod „K". 4676

Kupię
dom, willę jednomieszkan., gotówką. Oferty pod „D. Z. 78" filja. (2388

Prasę
większą (papierpresse) kupię. Grabowski, Sielanka 18. (2368

Kupię
plac budowlany. Oferty filja Dziennika Bydg. pod „Iza". (2431

LEKCJE

Nauczyciel (4617
udziela lekcyj zakres gimnazjum. Specjalność matematyka, łacina. Wojtkiewicz, Jagiellońska. 24/1

Fryzjer
damsko-męski potrzebny. Bocianowo 13. (2382

Książkowa
kasjerka dobrze polecona poszukiwana. Zgłoszenia pod „Kora" filja Dziennika Bydg. (4648

POSADY WOLNE

Fryzjer
zaraz. Śląska 34. 4608

Chlew gospodarczy
na majątek zaraz potrzebny. Oferty „J. Ł". filja Dziennika (2413

Dziewczyna
na przedpołudnie potrzebna. Staro Szkolna 1, m. 1. (4580

Marszantka (4620
samodzielna, pierwszorzędna siła, równocześnie dzielna w sprzedaży, zaraz wzgl. 1. IV. 1936 potrzebna. Zgłoszenia po godz. 19 ul. Gdańska 31/3.

Inteligentne
panie mogą się zgłosić Kościnszki 24, m. 3, poniedziałek 3—6. (2423

30.000
lub mniej umieszczę, pierwszorzędna hipoteka, procent, posada przedsiębiorstwie, majątku. Dziennik „Rolnik." (4599

Krawcowa
przyjmie uczennice. Wiatrakowa 17—6. (4584

Panienkę
do praktyki biurowej poszukuję. Zgłoszenia osobiste z podaniem od 10 do 12-tej. Gdańska 46. m. 6. (2407

Uczennica (4625
do szycia. Mostowa 3—6.

POSADY POSZUKUJĄ

Dzielny
pomocnik rzeźbiarsko-kamieniarski, który może prowadzić samodzielnie zakład poszukuje pracy. miejscowość obojętna. Specjalność kucie liter, rzeźbienie wszelkich ornamentów, oraz obróbka kamieni w granicie i sztucznym kamieniu Of. do Dziennika Bydgoskiego pod „Dzielny". (4411

Sierota
pracowała rzeźnictwie, restauracji, biegła rachunkach, niemieckim, haftowaniu, prosi posadę. Oferty Dziennik „Wdzięczna". (4583

Panienka
z lepszem wykształceniem poszukuje biurowej posady. Oferty pod „18" do Dziennika." (4593

Sierota
zna pracę restauracyjną, szuka posady do pomocy kucharza. Miejscowość obojętna. Oferty filja Dz. „Pracowita S." 2376

W okresie gdy świat cały ogarnięty niepokojem

coraz bardziej traci równowagę —



...my Polacy, musimy zachować niczem niezamącony spokój. Celem naszym jest wytężona praca nad odbudową i umocnieniem kraju. By to jednak, co posiadamy, móc zachować, strzec i nowe dobra stworzyć i zdobyć — powinniśmy w życiu politycznem i społecznem więcej uwagi zwrócić na propagandę, w życiu gospodarczem zaś na reklamę. I tutaj olbrzymie znaczenie posiada polska prasa, wśród której „Dziennik Bydgoski" zajmuje jedno z czołowych miejsc.

Osiem
pań wymownych, inteligentnych, do pracy propagandowej (zewnętrznej przyjmie poważna firma chrześcijańska. Wyszkolenie fachowe bezpłatnie. Zgłoszenia osobiste z dokumentami, poniedziałek od 15 do 17-ej, ul. Gdańska 46, m. 6. (2406

Bufet (2409
oddam na rachunek, do objęcia 1500 zł. Oferty filja Dziennika „Bufet"

Panienka
uczciwa, dobrze ułożona, potrzebna na wyjazd. Zgłoszenia Gdańska 46. m. 4. (2383

Tancerki
i uczennice do pracy w balecie potrzebne zaraz. Zgłaszać się: Petersona 16, m. 4, 6—8. (2369

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna zaraz. Kujawska 7. 4610

Dziewczyna
młodsza do prac domowych potrzebna Pomorska 54—13. (2429

Panienka
uzyska stałą posadę, za pożyczenie 1000.— zł. Zabezpieczenie, procent, tygodniowa odpłata. Oferty „Kwiecień" Dz. Bydg. (4632

Czeladnik
ślusarski. potrzebny, kaucją 200 zł, adres Dz. Bydgoski. (4615

Dziewczę
do prac domowych Dworcowa 47—3. (2389

Posługaczka (2415
świadectwa gotowania potrzebna. Dworcowa 20/3

Owczarz (4672
wykwalifikowany z zaciężnikami potrzebny na większy majątek od dnia 1-go kwietnia r. b. Zgłoszenia skierować dołączając odpisy świadectw pod adresem: Zarząd majętności Niszczewice, powiat Inowrocław — poczta Złotniki-Kujawskie.

Pomocnik
fryzjerski, kartą rzemieślniczą, potrzebny Plac Piastowski 19 (2387

Zdolna (2365
krawcowa na robotę lekką potrzebna. Wymagana kilkuletnia praktyka. Salon Mód, Gdańska 64, m.2. Zgł. do godz. 12 w poł.

Czeladnik
szewski lub podręczny na średniaki potrzebny zaraz. Kossaka 21. 4634

Buchalterka
potrzebna. Kordeckiego 19-2 (4657

Ogrodnik
kawaler, 6 lat praktyki samodzielnej, egzaminowany przez Wlkp. Izbę Rolniczą w Poznaniu, poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Dziennik pod „Ogrodnik". (4570

Młoda
gosposia kucharka, zna samodzielne dobre gotowanie, ciepłe, zimne zakąski, posznkuje posady, najchętniej na wyjazd. Oferty filja Dziennika pod „Skromna". (2377

DZIERŻAWY

Ubikacje
na warsztat, składnicę wydzierżawię Długa 44, właścicielka. (4618

Ubikacje
na stolarnię, stajnię do koni zaraz do wynającia ul. Grudziądzka 25 (4606

Dom
mieszkalny, sad wydzierżawię. Osada 17 (4674

Wydzierżawię
dom, 5 mórg. Wiadomość Gołębia 16. (4623

Skład (4682
z pokoikiem do wydzierżawienia. Hetmańska 1.

Skład
do wynajęcia Poznańska 19/4. (4641



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Wysoka 15.

2 pokojowe:
wygody. Śniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
łazienką. Dworcowa 68/2.

5 pokojowe:
II ptr. Sienkiewicza 13, wskaże portjer.

6 pokojowe:
Cieszkowskiego 9, portjer.

Dwa
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Na Wzgórzu 41, m. 5. (4564

Komfortowe
słoneczne 6 pokojowe od 1. 4. do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (4614

Mieszkanie
pokój z kuchnią. Sienkiewicza 56. (2375

Pokój
kuchnia od zaraz. Bielawki, Lelewela 21. (4629

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje
kuchnię zaraz lub później poszuknje urzędnik. Oferty do filji pod „100". (2394

POKOJE WOLNE

Pokój
frontowy. Cieszkowskiego 8—6. (4554

Stancja
dla panienki najchętniej uczennica. Wysocka. Leszczyńskiego 45. (4559

Mały
pokoik. Kordeckiego 23, m. 7. (4582

Pokój
Grodzka 8/14. (4586

Słoneczny (2384
u pani. Sienkiewicza 35/6.

Próżny
pokój z wygodami, balkonem wynajmę. Chopina 14-2. 4679

Pokój
elegancko umeblowany Garbary 12 m. 3. (2396

Pokój
umeblowany. Hermana Frankego 19, m. 14. (2379

Pokój
umebl. 1-osobowy, frontowy, osobne wejście. Kołłątaja 6, m. 3. 2378

Jedno dwuosobowy
słoneczny osobne wejście. Hermana Frankego 19, Mielnikowa. (2399

Pokój
słoneczny. Sienkiewicza 31/4. (2400

Umeblowany
Świętojańska 22, m. 6. (2428

Dwa
umeblowane dla pana, Gdańska, centrum. Zgłoszenia „Dwa" filja. (2420

Pokój
umeblowany. Bielawki — Cicha 1. (2371

Pokój
Kościuszki 52 m. 1. (2397

Pokój
umeblowany. Św. Trójcy 3 m. 6 4673

Pokój
Św. Florjana 9, m. 4a. 4680

Pokój
umeblowany zaraz. Bernardyńska 3, m. 5. (2422

1 lub 2 (4649
pokoje komfortowe, z całodziennem utrzymaniem. Marszałka Focha 2, m. 4.

Pokój
niekrępujący pani lub panu. Gdańska 16-10. 2421

Pokoik (4647
umeblowany do wynajęcia tanio Piękna 14 m. 7.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
może być wspólny, bez pościeli, przedmieście, poszukiwany. Oferty filja Dziennika Bydg. „Schludny". (2370

Pokoju
taniego, osobne wejście, poszukuje pan. Zgłoszenia filja „Z". (2430

RÓŻNE

Wiosna (4639
się zbliża. Nadeszły już najnowsze żurnale mód na marzec oraz albumy ogólno-sezonowe, damskie i męskie. Księgarnia N. Gieryna, Plac Teatralny.

Jeżeli
cierpisz moralnie, jesteś w nieszczęściu; poradź się grafologa, Król. Jadwigi 13. (4619

Skradzione
papiery czeladnicze rzeźnickie na nazwisko Cholewińskiego Jakóba unieważniam. (2372

Pani (2395
która wtorek wsiadła do pociągu Gnieźnie — jadąc do Brodnicy, upraszam podanie adresu do filji Dziennika pod „vis à vis".

Solidny
skład, centrum, poszukuje cichego spólnika(czki) około 3 tysięcy, wysokie odsetki, zysk z obrotu. Dziennik Bydgoski „Solidny". 4678

POŻYCZKI

10.000.—zł
pierwsze miejsce na 3-5 lat umiarkowane odsetki na nowy dom, wartości 30 000. — zł. poszukuję. Pod „M. Z" Dziennik Bydgoski Dworcowa. (2367

Szukam
5000 na I. hipotekę domu. Oferty „5000" filja. (2412

Pożyczki
5000 poszukuję Hipoteka nowy dom. Oferty pod „Dom". 4622

MATRYMONJALNE

Kawaler
poślubi pannę. Majątek w w celu dopomożenia do prosperującego interesu rzeźnickiego potrzebny. Dziennik Bydgoski „Dyskrecja". 4494

Przystojna
starsza panna emerytka państwowa, miłego charakteru, poślubi dobrze nsytuowanego inteligenta. „45" Dziennik. (4581

Szatynka
wesoła, sympatyczna, lat 22, hosiadająca kamienicę i stolarnię mechaniczną w mieście, chętnie zapozna odpowiedniego pana, wykwalifikowanego stolarza. Cel matrymonjalny. Oferty pod „Szatynka 3" do Dziennika Bydgoskiego. 4505

Dla (4630
przyjaciela lat 27, kawalera kupca właściciela większej nieruchomości, poszukuje odpowiedniej kandydatki na żonę do lat 25. Dyskrecja zarewniona. Upraszam złożyć oferty z fotografją pod „W. 100" filja Dzinnika.

Rozwódka
nie z własnej winy, lat 40, posiada umeblowanie i gotówkę, pozna pana do lat 55, bez nałogów, urzędnicy mają pierwszeństwo. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Brunetka". (2385

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Reperacje
wózków dziecięcych wykonuje Wasielewski, Dworcowa 41. (3608

Wielka wyprzedaż fajansu: talerzy, salaterek, filiżanek, kubków po cenach niebywałych. **B. Kaczmarek, ul. Podwale 12.** Uwaga na adres telef. 23-71. (1380

Wózki
dziecięce największy wybór. Specjalny magazyn wózków Wasielewski, ul Dworcowa 41. (3607



Ondulacja
trwała, aparaty światowej sławy, pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne. (4506
M. Żewicki
Dworcowa, róg Marcinkowskiego. Tel. 3472.

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Przeprowadzki
w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34.

Swetry (3133
kamizelki, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje

SIATKI

DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26
TELEFON 3085. (3568

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Dywany

chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (102
Ogrodowa 2, tel. 1340

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

Pianina

krzyżowe od zł 700 sprzedaje Majewski, Fabryka Pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10, (obok Grunwaldzkiej 141), telefon nr. 2060. (3596

Dziurki
okrętka, meżeżka, hafty, plisy wykonuje Farna 4, m. 5. (4260

SPRZEDAŻE

Gospodarstwa
folwarki, majątki pomiędzy innemi 160, 300, 420, 600, 920, 1 300, 2 000 mórg oraz wiele innych wielkim wyborze poleca — poszukuje „Agrarja", Sniadeckich 32. (4523

Majątki (3521
folwarki, gospodarstwa od 30 mórg do 16 000 mórg wielkim wyborze poleca — poszukuje „Agrarja", Bydgoszcz, Sniadeckich 32.

Osady
z parcelacji majątku Niewieścin, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, dobre ziemie i łąki, częściowo z obsiewami, bardzo dobra komunikacja, szkoła i kościół w miejscu sprzedaje. J. Wiśniewski, zarządca masy upadłościowej. Zgłoszenia Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieścin p. Zbrachlin, pow. Swiecie n/W. stacja kolejowa Pruszcz. (3546

Gdynia.
Zapewniony byt dla rodziny. Mały pensjonacik z wydawaniem obiadów w centrum miasta z urządzeniem, odstąpię od 1 kwietnia. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „Pensjonacik". (4131

Wytwórnia
artykułów podróżnych i skład rowerów. Przyjmę spólnika lub sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „5000". (3721

Parcele
budowlane w Poznaniu, w śródmieściu korzystnie na sprzedaż. Oferty filja Dziennika „Parcele". (2327

Parcele
1300 m. □ 17 gr. za metr przy Toruniu sprzedaje Czarnecki, Toruń, Podgórna 30. (4502

Piekarnia
cukiernia, kawiarnia, piec rurkowy, potrzeba 3 000. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (4495

Folwark
700 mórg z młynem wodnym (Bydgoskie), wpłatą 65 000 zł sprzeda „Agrarja" Sniadeckich 32. (4524

Sprzedam
dom tanio. Koronowo Farna 62. (2358

Dom
czynszowy z placem budowlanym w Toruniu przy Bydgoskiej sprzedam. Wiadomość Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. (4311

Domek
z ogrodem, plac budowlany sprzedam. Koronowska 20. (4474

Sprzedam (4565
półdomku, ogródek 2 900, 17 mórg, 11 łąki, wpłaty 1 300. Kujawska 45, Palka.

Kiosk
bardzo dobrze prosperujący, dochód ca. 1 000,— z powodu objęcia innego interesu sprzedam z towarem, urządzeniem od 1 kwietnia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia dla „Tojot". (4513

Gospodarstwo
110 mórg sprzedam, wzgl. zamienię na dom. Ugory nr. 45. (4587

Plac
narożnikowy, główna ulica, nadający się na każdy interes oraz większe parcele budowlane od 15 gr. metr, korzystnie sprzedam. Jamuła, ul. Wejherowska 8. (4621

„Hilman" limuzyna czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm., model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie. **„D. K. W." kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat" otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Overland Whippet, limuzyna 6-cio siedzeniowa,** 12/40 PS., 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta, 6-cio osobowa,** 10/40 PS., 4 cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Gospodarstwo
31 mórg blisko Fordonu tanio sprzedam. Fordon, Fabryczna 8. (2366

Dom mieszkalny
Bydgoszcz, Orla 1, sprzedam. Dutkowa, Inowrocław, Św. Wojciecha 13. (4480)

Sprzedam
dobrze zaprowadzoną kolonjalkę, pewna egzystencja, zaraz. Oferty Dziennik „4561". (4561

Dubeltówka
belgijska, bezkurkowa szesnastka, zamknięcie Greenera, boczne ścianki prawie nowa. Strzał znakomity. Okazyjnie sprzedam 800.— zł. Zgłoszenia „Ł. S" Dziennik Bydgoski. (4490

Żaluzje
sprzedam. Przyrzecze 25, m. 3. (4556

ZAMIANY

Zamiana (227
Śliczny majątek ogrodniczo-rolny, 3 km od Bydgoszczy. Ziemia ogrodowa. Inspekta. 4 stawy rybne. Pałac 10 pokoi z el. miejskiem oświetl., telef. i własną kanal. Osobna willa z dwoma 3-pokojowemi mieszk. Prócz tego wolne 4 pok. mieszk. dla ogrodnika, garaż, obora, stajnia i inne obszerne budynki gospod. Wszystko masywne i w najlepszym stanie. Inwentarz żywy i martwy nadkompl. Wspaniała rezydencja. Najlepsze warunki dla ogrodnictwa. Okolica zdrowa i klimatyczna. Urzędowa taksa 143.000 zł. Bez długu. Zamienię na majątek od 500 do 1000 mórg przy przejęciu długów lub ew. dopłacie w odległości nie większej jak 50 km od Bydgoszczy, taże sprzedaż możliwa. Oferty pod „Majątek" do filji Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz, Dworcowa.

„Co kupuje cały kraj? ....Mydło z pralką Kołłontay"



4535

I. hipoteka
9 000 złotych, pewniejsza jak 10 banków, na dużych nieruchomościach i 5 wielkich warsztatach przemysłowych, na bardzo korzystnych warunkach z powodu starości zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (4471

Kolonjalkę
sprzedam. Wiadomość Filja. (2363

Bilard
automat (grzybek) okazyjnie sprzedam. Telefon 37-42. (4510

Samochód
„Opel" osobowy sprzedam. Oferty pod „650 zł" Dzien. Bydg. (4491

Samochód
marki Ford w nowym stanie 1000 kilowy, kryty, nadaje się na wszelkie branże, na sprzedaż, ul. Ujejskiego 86. (4487

Pompę
podwórzową, wagę decymalną. Bielicka 58. (4560

„Essex" (4402
limuzyna, stan pierwszorzędny, tanio sprzedam. Zgł. Dzien. Bydg. „M. M."

Samochód (4374
ciężarowy 4-cylindr. Benza rok 1928, 55 PS. koła pneumatyki 38×7 z tyłu podwójne, 4 tonnowy, sprzedam. Wiadomość Zalewska Łódź, Abramowskiego 4.

Motocykl
z przyczepką „Harley-Davidson" stan pierwszorzędny sprzedam okazyjnie. Oferty Grudziądz, „Kiosk przy ul Jagiełły". (4496

Lustro
duże, stół owalny, szafa orzechowa do książek. Podgórna 10—3. (4571

Wózek
dwukołowy na sprzedaż. Sniadeckich 55 podwórze. (4566

KUPNA

Kamienice
domy, wille wielkim wyborze w cenach od 5 000 zł do 200 000 zł poleca — poszukuje „Agrarja", Sniadeckich 32. (4522

Samochody używane

prawie nowe, roczniki od 1932 roku wzwyż **kupujemy za gotówkę.** (3007
Danziger
Ständige Automobilmesse
Stałe Targi Samochodowe
Gdańsk, Brotbänkengasse 37
Telefon 24238 i 24215.

Kupię (4318
budynek w Bydgoszczy, wpłacę 5 000 zł. Oferty pod „K. B." do Dziennika

Kupię (4558
rury cementowe 30—50 średnicy. Koronowska 77.

Betoniarki
windy, płuczkarki, wywrotki kupuje — sprzedaje „Stak", Warszawa. Twarda 26. (4542

Powózkę (4585
jednokonną, lekką, osie patentowe, kupię. Oferty do Dziennika pod „I. K. A"

POSADY WOLNE

Agentów
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy — wysoka prowizja — poszukuje „Zniwo" Lwów, Kuszewicza. (4148

Technika (4362
poszukujemy do robót kolejowych z dłuższą praktyką w terenie. Oferty do Par Toruń pod „Technik".

Marszantka (4555
i ekspedjentka samodzielna, pierwszorzędna siła, poszukuje posady. Oferty pod „M. E." Dziennik.

Siła
poszukiwana do samodzielnego prowadzenia monit i skarg, która już podobne stanowisko zajmowała. Pisanie na maszynie konieczne. Oferty z dołączeniem wszystkich świadectw pod „Fabryka Spożywcza". (4519

Poszukuję
zaraz samodzielną wykwalifikowaną sprzedawaczkę do składu cukierków. Kaucja 200 zł. Oferty „Dzielna" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (4497

Stenotypistkę
poszukuje się do korespondencji niemieckiej ze znajomością języka polskiego. Oferty z życiorysem oraz podaniem posad dotychczas zajmowanych pod „Swiadectwa". (4520

Służąca
od 15. 3. br. potrzebna, ul. Grunwaldzka 33, restauracja. (4553

Uczeń
ślusarski, obowiązkowo z niemieckim, potrzebny Stadie-Automobile, Sp. z o. o., Śniadeckich 2. (4591

Krawcowa (2364
tylko pierwszorzędne płaszcze, suknie. Wyjazd. Dziennik Filja „Majątek".

Pokojowa
z dobremi świadectwami do lat 27 potrzebna do miasta. Odpisy świadectw i fotografję nadesłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Zgrabna". (4405

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentny
Warszawianin przyjmie posadę szofera. długoletnia praktyka. Łask. oferty kierować Dziennik Bydgoski Gdynia „SS." (4431

Poszukuję
posady biurowej. Zgłoszenia do filji „Sumienna". (4512

Panienka
inteligentna przyjmie jakąkolwiek posadę. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Skromna". (4563

Drukarz
maszynista, b. kierownik zna całokształt prac drukarskich, dba o interesy firmy, sam pracuje. Obejmie kierownictwo drukarni, zastępstwo. Oferty sub „Poważne referencje" filja Dzien. Bydg. 2374

DZIERŻAWY

W centrum
miasta, Gdańska 37, restauracja wraz śniadalnią z urządzeniem do wydzierżawienia. Fajtanowski, Zduny 10. (4437

Skład (4342
z piwnicami zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57.

Skład
kolonjalny z wyszynkiem, dobrze zaprowadzony przy Rynku, w ożywionem mieście, z dobrą okolicą jest z powodu zmiany do wydzierżawienia. Zgł. pod "S. W." Dziennik Bydgoski. (4153

Warsztat
kołodziejski z mieszkaniem garaże dla samochodów osob. i cięż. do wynajęcia. Spedytor Wodtke, Gdańska 76. (4596

Sklep
z mieszkaniem przy głównej ulicy, w najlepszem położeniu, zajmowany przez zegarmistrza długie lata z wielkiem powodzeniem, wydzierżawię od 1. V. 36. Dla fachowca zegarmistrza - złotnika i optyka egzystencja zupełnie pewna. A. Filarski, Chełmno (Pomorze). (4258

Inowrocław.
Lokal handlowy (2 duże okna wystaw.) przy ulicy Król. Jadwigi 18 od 1-go kwietnia do wydzierżawienia. Informacje: Cz. Borys, Bydgoszcz, Pl. Teatr. (4598



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Kto w Barwie czyści i farbuje, wydanych pieniędzy nie żałuje.

Barwa-Kałamajski

Bydgoszcz, ulica Gdańska 27.
3963



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie, łazienka, balkon, centralne ogrzewanie, wynajmę Paderewskiego 22—1. (2946

5 pokojowe
komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (3917

Wynajmę (4515
2 pokoje kuchnią z przynależnościami, słoneczne. Polakiewicz, Curie Skłodowskiej 16 koło Stadjonu.

2—5
pokoj. front I piętro. Długa 32. (4602

5 pokojowe (2391
komfortowe, Libelta 10.

MIESZKANIA SZUKA

Wojskowy (2320
poszukuje 1—2 pokoje kuchnią. Małżeństwo bezdzietne. Of. filja „Pilne".

Mieszkanie
2—3 pokojowe z komfortem poszukuję. Oferty pod „Urzędnik 1". (4557

Urzędnik
państwowy poszukuje 2—3 pokojowego mieszkania, łazienka. Of. do Dzien. pod „Urzędnik". 4511

Mieszkania
3-pokojowego z kuchnią oraz wszelkiemi wygodami poszukują 2 starsze osoby Oferty pod „Spokój" do Dzien. Bydgoskiego. (4595

POKOJE WOLNE

Słoneczny
umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (4469

Pokój
Dworcowa 3. (2359

Dwa (2322
pokoje z osobnem wejściem w centrum od 1. IV. Filja pod „Składnica".

Dwa
elegancko umeblowane pokoje solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (4345

Pokój (4575
u pani. Św. Trójcy 27—6.

RÓŻNE

Kosmetyczne
racjonalne zabiegi, pielęgnowanie urody, usuwanie defektów skóry, przystępnie. Ginter - Trzebuchowska, 20 Stycznia 22. (4588

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych, matrymonjalnych Bodanowski, Zduny 4, I p. (2268

Odchudzająca
kuracja nowoczesną aparaturą, odmładzające hormonowe zabiegi. Naświetlania. Masaże. „Cedib", Słowackiego 1. (4492

Panowie!
Żądajcie bezpłatnych prospektów o moim epokowym wynalazku „Aparacie X" przeciw niemocy. Fr. Ponarski, Warszawa, Warecka 10, m. 18. (4540

Do pokrycia
rasowej niemieckiej Tigier-dogi poszukuję takiego samego partnera. Jan Suchocki, Nowemiasto nad Drwęcą. (4552

ZGUBY

Zgubioną
książkę inwalidzką nr. 3558 w dniu 11 marca w Bydgoszczy na nazwisko Jan Chorzewski unieważniam. (4517

Bucikі
damskie zapomniane przez biedną panienkę w tramwaju, uprasza się zwrócić. Cukiernia „Cristal". (4380

MATRYMONJALNE

Kawaler (4516
lat 39, katolik, 3.000 gotówki, szuka panny do lat 37, celem ożenku. Of. do Dziennika Bydgoskiego pod „Rzemieślnik".

Kawaler (4361
kupiec, pomorzanin, lat 24, posiadający skład, pozna pannę do lat 23, miłą, gospodarną, najchętniej ziemiankę, cel matrymonjalny. Majątek pożądany. Oferty z fotografją do Dz. Bydg. pod „Ziemianka".

Panna
lat 16—18 z lepszej rodziny potrzebna do pomocy w składzie tow krótkich. Kaucja pożądana lecz nie konieczna. Oferty z życiorysem i podaniem warunków przy wolnem utrzymaniu. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „34". 4274

Kawaler
lat 27, z zawodu piekarz-cukiernik, posiadający własną piekarnię, dobrze zaprowadzoną, szuka pani w celu matrymonjalnym posiadającą cośkolwiek gotówki. Oferty Dziennik pod „13 P." 4445

Kawaler
przystojny, mistrz piekarski, lat 30 posiadający piekarnię, gotówkę, szuka panny lub wdówki z gotówką wzgl piekarnią celem ożenku Oferty fotografją do filji Dz. Bydg. pod „Wiosna" (2361

Nowości sezonowe

z konfekcji męskiej i damskiej w materjałach wełnianych i jedwabnych na sukienki, kostjumy i płaszcze — najkorzystniej tylko w firmie

Roman Ernst

Bydgoszcz, Stary Rynek 7

(narożnik ulicy Mostowej) telefon 2812.

4659

Zł. 160.— syst Singer

maszyny do szycia gwarantowane z przyborami do haftowania, mereżkowania, cerowania i t. d. **Gotówką — ratami!** Dostawa na koszt firmy. Ilustrowane katalogi wysyła bezpłatnie: (451

Centr. Maszyn KRAKÓW **DIETLA 109/1.**

GREY (4747

najlepsza kawa i ciastka.

Wszelkie dostawy do domu. Tel. 32 12.

Usamodzielniony 1906 Usamodzielniony 1906

Gdy **Oczy** niedomagają

Zakaszewskiego okulary pomagają

Moda — Wybór — Ia. Jakość — Ceny — Obsługa

Specjalność: Okulary podług recepty lekarskiej. (845

„Centrala Optyczna", Bydgoszcz, Gdańska 9.

NERWOL

CHEMIKA Dr. FRANCOSA

NACIERANIE STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYŹMIE

KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA POSTRZALE ISCHIASIE I T. P.

DO NABYCIA W APTEKACH

WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW, KOPERNIKA 1

1 06

Jaja

w każdej ilości po najwyższych cenach dnia kupuje

nowo otwarta firma

„POMORSKI ZAKUP JAJ"

Tuchola, Zielona nr. 2. 4461

Pomarańcze

hiszpańskie, jafskie i cytryny winogrona banany i figi

poleca (3681

Brunon Pinkowski

Pod Blankami 57

tel. 24-69.

Tapety

Linoleum

Cerafy

Chodniki

Dywany

Dywaniki

w wielkim wyborze poleca korzystnie (4573

ZB. WALIGÓRSKI

ulica Gdańska 12

tel. 12-23.

MYDŁO POLO

ekonomiczne i wydajne

wysokowartościowy produkt czysto polskiej wytwórczości o dużej popularności wśród gospodyń.

4531

! 40% taniej po sezonie !

Płaszcze damskie, dziewczęce, męskie oraz chłopięce, ubrania, ubranka, jupy, spodnie i artyk. robocze, czapki sportowe i szkolne — Swetry, trykoty, szale oraz wszelkie towary krótkie poleca po cenach najniższych-firma chrześcijańska 1880

L. Dorożyński

Bydgoszcz, ul. Długa 23, róg Jezuickiej

Zawiadamiam

Szanownej Publiczności, iż

w czwartek, dnia 19 marca br.

otwieramy

skład bławatów

i towarów krótkich

przy ul. Król. Jadwigi 8.

Etienne i Klingsporn.

Firma chrześcijańska. (2416

Aug. Hoffmann, Gniezno Tel. 212

Szkółki drzew i róż

3672

Pierwszorzędne największe zapasy gwarantowane odmiany zdrowych

drzew owocowych, alejowych i krzaków.

Niskie i pienne róże, konifery, rośliny na żywopłoty etc. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej. Oznaczone pierwszemi nagrodami. — **Katalog i cennik bezpłatnie.**

POLECAMY

skosztować choćby raz zupę czy potrawę z dodatkiem zaledwie kilku kropel

GAJA 4696

przyprawy do zup o wykwintnym smaku a niskiej cenie.

Wyrób czysto polski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I., Kazim. Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **18 marca 1936 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 42, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 650.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 14 marca 1936 r.

Komornik (—) K. Tustanowski (4749

URZĄDZENIA CHŁODNICZE

I DO WYROBU LODU

DLA

FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH - RZEŹNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACYJ — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW.

3558) DOSTARCZA:

◆ STOCZNIA GDAŃSKA ◆

GDANSK, WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKRÓT TEL. „STOCZNIA"

PRZEDSTAWICIELSTWA: WARSZAWA — ŁÓDŹ — POZNAŃ — KATOWICE — LWÓW.

Pianina i fortepiany

światowej sławy marki (106

„ARNOLD FIBIGER" — Kalisz

(dostawca Polsk. Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Niskie ceny. **Dogodne warunki.**

Dostarczają po cenach fabrycznych przedstawiciele:

H. Turostowska — Toruń, ul. Św. Ducha 14

i **J. Stor,** Skład Nut, **Bydgoszcz,** Bydgoski Dom Towarowy.

Prima warzywo i kwiaty

wyhodować najpewniej z **nasion firmy** (2789

Stanisław Kalka, Nowy Rynek nr. 5

Cennik i oferty na żądanie.

Sprzedam w GDYNI natychmiast (4707

sklep galanteryjny

z kompletnem urządzeniem i towarem, dobrze zaprowadzony w centrum miasta, prosperujący kilka lat. Do objęcia gotówki 15—20 tys. zł, z powodu wyjazdu. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod **„Korzystnie"**

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY" które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania flujdu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medjum „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:

Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22 m. 2.

3543) Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

MIESZKANIE

6 pokojowe przy ul. Gdańskiej nr. 16, I piętr., zaraz **do wynajęcia.**

Bliższa informacja: **ul. Śniadeckich 29, m. 8** od godziny 3—4 po poł. (2442

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim"!

Samochodowe kursy

W. Mielnika

Bydgoszcz, Gdańska 42

tel. 2435 (2299

szkołą kierowców samochodowych amatorów i zawodowych.

Zapisy codziennie.

Egzaminy w Bydgoszczy i w Toruniu.

Cement portl.
Wapno palone
Gips, trzcina
Papa dachowa
Smoła górn.
Cegły czerwone
„Ruberoid"
Węgiel górnośl.
Koks hutniczy
Szczapy olszowe suche
Piece przenośne
Kafle kolor. i białe
Rury cem., od 150-1000

oraz **wszelkie materjały budowlane i opałowe** dostarcza punktualnie

Firma **E. Haw**

ulica Toruńska nr. 1

Tel. 3793 Tel. 3793

(1769

Pokosty kobaltowe 100% czysto lniane

Oleje jadalne - rafinowane

4503) **OLEJARNIA I RAFINERJA**

FRANCISZEK WOYTON

TORUŃ, ul. Grudziądzka 15.

Firma chrześcijańska

Plac budowlany

w ładnem położeniu, blisko nowego szpitala miejskiego, nadający się dla **lekarza, sprzedadzą** korzystnie (4725

Bracia Schlieper

Tel. 3306, 3361.

Sukienki

komplety, płaszcze wiosenne wykonuje Salon Mód, Warmińskiego 10, m. 4. (2474

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Gdy narciarz idzie latem w góry...

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Raj na ziemi" premjera i nadprogram.

ADRIA: „Pan Twardowski" i nadprogram.

APOLLO: „Piekło Chin" i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Należę do Ciebie" i „Kukaracza" (Film w kolorach naturalnych).

REWJA: „Katastrofa Czeluskina" i „Sing-Sing". Na scenie rewja w wykonaniu nowego zespołu. Dziś w sobotę Week-end.

BAŁTYK: „Wyspa Skarbów" i „Poco pracować".

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

kto nadeśle trafne rozwiązanie **melawok aicśęzczs ogęws isei ydżak**

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczyliśmy następujące nagrody celem zdobycia klienteli:

1. Nagroda	Motocykl	11-12 Nagroda	Gramofony walizkowe
2. „	Maszyna do szycia	13-30 „	Zegarki męskie
3. „	Rower damski lub męski	31-40 „	Obrazy olejne
4-6 „	Aparaty fotograficzne	41-60 „	Kasety toaletowe.
7-10 „	Aparaty radjowe.		

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować **Dom Wysyłkowy „POLONIA" Kraków, Wielopole 8-10.** 4517)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.